

Smotrzycki zwalczał początkowo gwałtownie prawdę o auto-rytecie papieża w Kościele Chrystusowym. Później sam ją uznał.

Różne są koleje życia jednostek, społeczeństw i narodów. Rozmaicie kroczą one po ścieżkach życiowych, zdobywając cel wyznaczony ręką Opatrzności. Drogi życia Smotrzyckiego po gwałtownych burzach przeprowadziły go od schizmy do katolicyzmu. Stał się on z najzawziętszego przeciwnika Kościoła zachodniego gorącym jego miłośnikiem i obrońcą. Poznał sam katolicyzm i jego piękno i uznał go w swoim życiu.

Pracę dzielę na siedem rozdziałów. W pierwszym rozdziale przedstawiam działalność Smotrzyckiego przed stanem duchownym, a w drugim działalność w stanie duchownym. Tematem trzeciego rozdziału są poglądy Smotrzyckiego na prymat papieski przed konwersją. W czwartym rozdziale omawiam prymat papieski w polemice po wystąpieniu Smotrzyckiego. W rozdziale piątym poruszam powody konwersji Smotrzyckiego. Poglądy Smotrzyckiego na prymat papieski po konwersji przedstawiam w rozdziale szóstym. Psychologiczną charakterystykę konwersji podaję w siódmym rozdziale. W zakończeniu zbieram wyniki ogólne całej rozprawy.

Całkowite wyczerpanie tematu jest bardzo trudne. Zdaję sobie sprawę z wielu braków i niedomagań, jakie w rozprawie mogą się znaleźć. Tłumaczą się one tym, że wiele źródeł o Smotrzyckim zaginęło. Do innych nie miałem wcale możliwości dostępu. A to wszystko odbija się na całości. Wydaję ten mały przyczynek do historii polemiki religijnej w Polsce, pragnąc w ten sposób oddać hołd pamięci Smotrzyckiego.

Studiowanie działalności Smotrzyckiego jest pożyteczne. Może się ono przyczynić do usunięcia uprzedzeń Kościoła wschodniego do zachodniego.

WSTĘP

W XI wieku dokonała się nieszczęsna schizma wschodnia. Kościół został rozerwany. Przez wieki widzimy ciągle usilne starania ze strony papieskiej o zaprowadzenie jedności kościelnej. Schizmatycy jednak nie okazywali prawdziwej szczerości. Czynili raczej wszystko z wyrachowania. Jedność oparta na takich motywach nie mogła być nigdy długotrwałą. Rolę decydującą odgrywała w nich zawsze polityka świecka. Nie wiele pomógł sobór lionski czy unia florencka. Znaczenie ich może polegać głównie na pogłębieniu nauki katolickiej o spornych kwestiach obu Kościołów.

Unia brzeska 1596 roku zaprowadzona na ziemiach polskich nie była też dziełem całkowitym. Diecezja lwowska i przemyska

zdradziły ją zaraz na wstępie, a w późniejszych latach do zdrady przyłączyła się i diecezja laska. Zaczęła się wzajemna walka, trudna i ciężka. Toczyła się ona w dziedzinie życia religijnego, na arenie politycznej i na polu piśmienniczym.

Historia ruchów unijnych jest dosyć bogata w polskiej literaturze historycznej. Dołącza się do niej historiografia rosyjska, ukraińska, a nawet innych narodów. Walka piśmiennicza w obronie i przeciw unii przyczyniła się w wysokiej mierze do wyświetlenia niejednego spornego zagadnienia teologicznego.

W dziejach rozwoju myśli teologicznej Polska poprzednich wieków zajmowała bardzo poważne miejsce. Historia literatury teologicznej w Polsce jest jeszcze jednak u nas bardzo mało znana. Wśród gałęzi historii Kościoła katolickiego w Polsce wielkim odłogiem zalega też historia teologii¹. O konieczności większego i żywszego zainteresowania się, aniżeli dotychczas, dziejami teologii w Polsce i polskiego piśmiennictwa teologicznego wspominali już nieraz nasi historycy². Nie opracowana jest też pisana przez unitów teologia unicka w Polsce.

Po zawarciu unii brzeskiej zawrzała gorąca walka polemiczna w Polsce na temat spraw zjednoczeniowych. Dzieła polemiczne z tej walki są dość liczne po stronie katolickiej i schizmatycznej.

Badania poświęcone tym właśnie pomnikom polemicznym XVI i XVII wieku zaczęły u nas w Polsce ostatnio wchodzić w stadium pomyślnego rozwoju³. Lecz słusznie zauważa w swej przedśmiertnej pracy, testamentie naukowym, ks. Henryk Cichowski, że badacze naszej przeszłości mają tu jeszcze wiele do zrobienia⁴. Walka polemiczna między katolikami a schizmatykami przechodziła różne stopnie i fazy rozwoju. Poruszono najrozmaitsze tematy. Lecz najgłośniejszy punkt całej tej walki opierał się obok „Filioque” o prymat biskupa rzymskiego⁵, tej najdrażliwszej różnicy między dwoma Kościołami. Owocem tej polemiki, należy przyznać było wyświetlenie tych spornych tematów ze strony katolickiej, a głównie prawdy o prymacie papieskim.

¹ Umiński J., Najnowsze prace z historii zakonów w Polsce, *Collectanea Theologica* 1935, t. 4, R. 16, 668.

² Umiński J., *Historiografia kościelna*, *Kwartalnik historyczny* 51 (1937).

³ Lewicki K., *Przegląd najnowszej literatury do dziejów prawosławia i unii w Polsce*, *Ziemia Czerwieńska* 1937, z. 2, 218.

⁴ O historii nauk teologicznych w Polsce, *Collectanea Theologica* 1936, 404.

⁵ Brückner A., *Spory o unię w dawnej literaturze*, *Kwartalnik historyczny* 1896, str. 582, Bukowski A., *Die Genugtuung für die Sünde nach der Auffassung der russischen Orthodoxy*, str. 156, oraz *Katolicka nauka wiary w przedstawieniu rosyjskich prawosławnych podręczników teologii*, *Miesięcznik kościelny* 1911, t. 6, 47.

Akatolicycy autorzy głosili, że najwyższy urząd papieski nie pochodzi od samego Chrystusa, lecz zawdzięcza swoje powstanie najrozmaitszym wypadkom dziejowym, jakie zachodziły w Kościele Chrystusowym w ciągu wieków. Katolicycy polemicy podkreślają z naciskiem, że prymat papieski jest dziełem Chrystusa. Nadmienają też oni, że wypadki dziejowe mogły się jedynie przyczynić do wyraźnego uwydatnienia autorytetu namiestnika Chrystusowego na zewnątrz. Gdy rozmaite herezje i sekty uderzały w powierzoną Kościołowi naukę Chrystusową i starały się ją zniszczyć i zwalczyć, wtedy papież występował i z urzędu swego wskazywał wiernym drogę pewną i prawdziwą. Przez to uwydatniało się silniej w praktyce prymacjalne prawo papieża w Kościele. Lecz uwydatnienie i rozwój prymatu nie wychodził nigdy poza ramy nakreślone przez samego Chrystusa.

Część hierarchii Cerkwi ruskiej uznała w Unii brzeskiej zwierzchnictwo papieskie nad całym Kościołem. Reszta schizmatyków w Państwie Polskim w dalszym ciągu odmawiała papieżowi należnego prawa zwierzchniczego nad całym Kościołem. Schizmatycy atakowali prymat papieski wszelkimi sposobami. Katolicy obydwu obrządków w Polsce stanęli wtedy w obronie nauki o zwierzchniej władzy papieskiej w Kościele Chrystusowym. Obrona ta wykazała obozowi przeciwnemu jego błędne stanowisko. Nie wszyscy schizmatycy to uznali i nie wszyscy wrócili do Kościoła katolickiego. Przykry rozdział Kościołów trwał nadal.

Podkreślić należy i ten szczegół, że w dalszym rozerwaniu kościelnym działał dużo upór, zła wola, uprzedzenie lub motywy polityczne.

Trudności teologiczne zostały załatwione i wyjaśnione. Kościół wschodni jednak nadal odrzuca prymat papieski i piętnuje go jako herezję. Słusznie pisze jeden ze znawców teologii wschodniej: „nie ma niczego, coby teraz gwałtowniej zwalczali greko-rosyjscy teologowie i starali się z większym zapałem podkopywać, jak rzeczywisty prymat jurysdykcyjny św. Piotra i jego następcy biskupa rzymskiego przez Boga ustanowiony”⁶. Prymat papieski — to zasadniczy punkt sporu i rozróżnienia obu Kościołów⁷. Kościół wschodni zwalcza papieski rząd monarchiczny i przeciwstawia rządowi jednej osoby formę rządu kolegialną: sobornost⁸.

⁶ Jugie M., De beati Petri Apostoli Romanique Pontificis primatu, Angelicum 1929, v. 6, 47.

⁷ Spacil F., Conceptus et doctrina de Ecclesia iuxta theologiam Orientis separati, Orientalia Christiana 1924, vol. II—2, nr 8, str. 95, Zankow St., Das orthodoxe Christentum, 135; Janin R., Les Eglises orientales, 700.

⁸ O różnych typach sobornowości pisze dokładnie ks. prof. Pawłow-

Poznanie teologii wschodniej o tych spornych punktach z Kościołem łacińskim ma ten pożytek, że powoli może się przyczynić do wyrównania tej głębokiej przepaści, jaka dzieli teraz obydwie Kościoły: wschodni i zachodni.

Praca niniejsza obiera za temat konwersję jednego z najwybitniejszych polemistów Cerkwi ruskiej, którego działalność przypada wnet po zawarciu unii brzeskiej 1596 r., arcybiskupa połockiego Melecjusza Smotrzyckiego.

Działalność jego dzieli się na dwa okresy. Granicznym słupem jest rok 1627, w którym Smotrzycki formalnie przeszedł z obozu schizmatycznego do katolickiego. Jak przed swą konwersją atakował on z wielką gwałtownością Kościół katolicki, a bronił zapamiętałe schizmatycznej Cerkwi, tak po konwersji walczył usilnie w obronie katolickiej wiary, a zwalczał schizmę.

Do najważniejszych dzieł z pierwszego okresu jego życia zaliczają historycy:

1) Antigrafe albo Odpowiedź na script uszczypliwy przeciwko ludziom starożytnej Religii Greckiej od Apostatów Cerkwie Wschodniej wydany. Praca ta wyszła w Wilnie 1608 r. Autor jej nie podpisał się pełnym swoim nazwiskiem, tylko oświadczył, że książka ta jest napisana przez „jednego Brata cerkiewnego wileńskiego”. Książka ta ma być w „porywczą dana”. Są w niej zawarte pierwsze ataki antykatolickie⁹. Ostatnio (1949) ks. Bogusław Waczyński udowadnia, że dzieło „Antigrafe” nie wyszło spod pióra Smotrzyckiego, ale nie rozstrzyga też autorstwa tego zabytku polemicznego piśmiennictwa¹⁰.

2) Threnos to jest Lament jedney świętey Powszechney Apostolskiej Wschodniej Cerkwie. Smotrzycki wydał to dzieło w Wilnie pod pseudonimem Theophila Orthologa w 1610 roku¹¹. Ono to zjednało mu największą sławę u schizmatyków i najgwałtowniej zaatakowało Kościół rzymski. Dedykował to dzieło Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu, staroście owruckiemu¹².

ski Antoni w pracy pt. Idea Kościoła w ujęciu rosyjskiej teologii i historiozofii, 145—154, wymieniając następujące typy: sobornost wszechstanowa, episkopalna, kolegialna, monarchiczna, demokratyczna, synodów prowincjonalnych.

⁹ W 1925 r. we Lwowie opracował i wydał Antigrafe Studyński Cwryl, pt. Antigrafy, polemicznej twir Maksyma (Meletija) Smotryckiego z 1608.

¹⁰ Waczyński B., Czy Antigrafe jest dziełem Maksyma (Melecjusza) Smotryckiego, Roczniki teologiczno-kanoniczne, I (1949), 183—210.

¹¹ Czarkowski L., Pseudonimy i kryptonimy polskie, Wilno 1922, 63; H. D., Pseudonimy pisarzy polskich, Lwów 1910, 62.

¹² Nie wiadomo, na jakiej podstawie uważają Stebelski, Dwa wielkie światła, LXIV, Chronologia, 126, i Chodynicki, Dykcyonarz, III, 140, rok 1611 za datę ukazania się Lamentu. Tretiak przypuszcza (Piotr Skarga,

3) Verificatia niewinności. Pierwsze wydanie tej książki ukazało się w Wilnie 5 kwietnia 1621 r., a drugie 16 czerwca tegoż roku. Mają one na celu obronę wskrzeszonej hierarchii schizmatycznej przez Teofana¹², patriarchę jerozolimskiego, który przywrócił nielegalnie w 1620 r. schizmatyczną hierarchię w Polsce.

4) Elenchus pism uszczypliwych i Appendix na Examen obrony Verificatiey, wydane obydwie w Wilnie 1622 roku.

Już z tego krótkiego przeglądu widzimy, że nie sama unia była „stroną atakującą”, posuwająca się uporczywie z Zachodu na Wschód, krzewiąca się i utrwalająca się w odwiecznych domenach prawosławia, zabierająca świątynie i monastery i nawracająca całe parafie, jak to z emfazą pisze jeden z historyków¹⁴. Schizma również atakowała katolicyzm. Przybierała niekiedy bardzo groźną postawę. Ostatecznie musiała ustąpić.

Po konwersji wydał arcybiskup Smotrzycki następujące prace:

1) Apologia Peregrinathey do Kraiow Wschodnych, pisana podczas pobytu w monasterze dermańskim po konwersji i powrocie ze Wschodu. Podał ją do publicznej wiadomości w Dermaniu 25 sierpnia 1628 r.

2) Protestatia wyszła we Lwowie 1628 r. Smotrzycki protestuje w niej przeciw soborowi kijowskiemu 1628 roku.

3) Paraenesis abo napomnienie.

4) Exaethesis abo Expostulatia, obydwie książki ukazały się drukiem 1629 r., Paraenesis w Krakowie, a Exaethesis we Lwowie.

Dużo materiału związanego z tematem zawierają listy Smotrzyckiego, które uwzględniono w miarę możliwości w ciągu pracy.

W działalności Smotrzyckiego widać wyraźną ewolucję w literaturze polemicznej ruskiej od schizmy do katolicyzmu.¹⁵ Ten sam objaw można zaobserwować w jego poglądach na prymat papieski. Po schizmatycko-heretyckich wywodach złożył on uległy hołd papieżowi.

str. 302), że pomysł Lamentu mógł wyjść od mistrza Smotrzyckiego, Cyryla Lukarysa, oraz że Threnos miał być z greckiego na słowiański język i polski przetłumaczony. Podobnie mówi o ukazaniu się Threnosu po polsku i rusku Jocher A., *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, III, 555. Przypuszczenie to jest nieprawdziwe.

¹² Chodynicki w *Dykcjonarzu uczonych Polaków*, III, 141, twierdzi błędnie, że pierwsze wydanie ukazało się w 1612 r.

¹⁴ Sakowicz E., *Kościół prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego 1788—1792*, Warszawa 1935, 1.

¹⁵ Grabowski T., *Ostatnie lata Melecjusza Smotrzyckiego — szkic dziejów literatury unicko-prawosławnej (Księga pamiąt. ku czci B. Orzechowicza, I, 327).*

ROZDZIAŁ I.

Młodość i wykształcenie Smotrzyckiego

Zaprowadzona z tak wielkim trudem Unia brzeska w 1596 roku nie przyniosła upragnionej i spodziewanej zgody religijnej w Narodzie ruskim, lecz stała się zarzewiem jeszcze większych nieporozumień, niezgody i walki. Unia ta miała przynieść „wielkie licho” dla Ukrainy wedle wyrażenia jednego ze zgryźliwych autorów.¹ Przez nią miała nastąpić profanacja wielu kościołów, wyrzucano z nich ołtarze Bogu poświęcone, wygnano z nich kapłanów, sługi Boże.² To wszystko miało być skutkiem unii kościelnej. Poświęcono temu unijnemu dziełu wiele trudu i pracy. Lecz nie wydało ono zaraz takiego owocu, o jakim myśleli twórcy unii. Papież Klemens VIII gorąco pragnął tej jedności i wyraził to życzenie swego serca jeszcze w 1595 roku, aby za wzorem ruskiego nawrócenia cały grecki Wschód odrzucił błędy i ciemności, a przyjął prawdę i powrócił do Stolicy Apostolskiej, która pragnie Greków przyjąć do serca swego, aby przez to we „wszystkich był uwielbiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa i stała się jedna owczarnia i jeden pasterz”.³

Jednak zamiast urzeczywistnienia się tej wielkiej myśli papieskiej zrodziło się z winy miejscowego elementu zaognienie stosunków religijnych na Rusi. Unia 1596 roku stała się jednym z piekących i jątrzących problemów, o którego rozwiązanie kuli się kolejno polscy królowie i sejmy.⁴ A niektórzy nawet uparcie głosili, że powstanie Unii brzeskiej było dobitnym znakiem panowania Antychrysta na ziemi.⁵

Zacząła się walka z unią kościelną. Stanęło do niej nawet duchowieństwo z lwowskim biskupem Bałabanem i przemyskim Kopysteńskim w oparciu o patriarchat carogrodzki, bractwa cerkiewne, panowie i szlachta ruska z takim potentatem, jak książę Konstanty Ostrogski i Kozacy. W obronie swobód i niezależności religii schizmatycznej walczyli jej wyznawcy i piórem. Do obrońców na polu piśmiennictwa należy również Melecjusz Smotrzycki.

Pochodził on z Podola. Miejscem jego urodzenia jest królewskie miasto Smotrycz, gdzie dość wcześnie były ogniska kultury

¹ Lewickij J., *Unia i Petro Mohyla*, Kijów 1875, 6.

² Rkps Ossolin., sygn. 3566, II, k. 19.

³ *Constitutio super Unione Nationis Ruthenae cum Ecclesia Romana* (Lukowski E., *Unia brzeska*, dodatek, 416).

⁴ Deruga A., *Piotr Wielki a Unia i unia kościelna 1700—1711*, 1.

⁵ Dębiński K., *Raskoń i sekty prawosławnej Cerkwi rosyjskiej*, Warszawa 1910, 29.

łacińskiej.⁶ Ojcem jego był Erazm Daniłowicz Smotrzycki, który wcześniej już zwalczał swym piórem myśli unijne. Nie znamy dokładnej daty urodzenia Maksyma Smotrzyckiego.⁷ Ogólnie przyjmuje się jego przyjście na świat około 1578 roku.⁸ Na podstawie listu Smotrzyckiego do papieża Urbana VIII pisanego w Dubnie 6 lipca 1627 możnaby przyjąć za datę urodzin rok 1577. Mianowicie pisze on, że urodził się w schizmie jakby z konieczności i w niej z własnej woli przebywał przez pięćdziesiąt lat.⁹ Przyjmujemy nazwisko Smotrzycki.¹⁰ Był on narodowości ruskiej. Ojciec

⁶ Leży ono przy ujściu Jaromirki do Smotrycza w powiecie kamienieckim. Jest to stara osada. Wedle ruskich latopisów miała istnieć już w XII w. Kazimierz Jagiellończyk nadał Smotryczowi w r. 1448 prawo niemieckie (Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii, t. I, cz. 5, str. 5—12). Częste wojny niszczyły miasto. Mimo królewskich starań trudno mu było podnieść się. W r. 1570 liczyło ono 91 osiadłych domów i należało do kamienieckiego starostwa (Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, Warszawa 1889, X, 919—921). Całe województwo podolskie liczyło w XVI w. 37 miast, wśród nich 8 królewskich, do których należał też Smotrycz (Bauer J., Z przeszłości osiedli województwa tarnopolskiego, Tarnopol 1935, 43). Za rządów księcia Witolda osiedlili się tu Dominikanie (Tomkiewicz W., Zasięg kolonizacji polskiej na Rusi, Przegł. powst. 1933, t. 197, 37). W Smotryczu mieli Dominikanie swą szkołę już około r. 1307 (Karbowski A., Dzieje wychowania i szkół w Polsce, Petersburg 1896, I, 160). W r. 1427 Tatarzy zniszczyli klasztor. Ponowna erekcja klasztoru Dominikanów w Smotryczu wydana jest przez Mikołaja Brzeskiego, generała ziem podolskich, a potwierdzona przez królów polskich, pochodzi z r. 1588 (Rkps Ossolin., sygn. 4022, III, k. 76). Akta grodzkie i ziemskie, X, 151, mówią, że Mikołaj Brzeski, starosta kamieniecki i podolski, oddaje zbudowany przez siebie kościół smotrzycki Dominikanom kamienieckim. Konwent dominikański wchodził w skład archidiecezji lwowskiej (Długosz T., Relacje arcybiskupów lwowskich 1595—1794, Lwów 1937, 68).

⁷ Melecjusz jest zakonnym imieniem Smotrzyckiego.

⁸ Korbut G., Literatura, I, 334, Jabłonowski A., Akademia, 72—3, Gołubiew S., Kijewskiej mitropolii Petr Mohyla i jego spodwiżnik, I, 92.

⁹ Susza J., Saulus et Paulus sive Meletus, Smotriscius, 72; Osiański A. S., Meletij Smotrickij, 11, zaznacza, że data urodzenia Smotrzyckiego waha się między 1577—1579.

¹⁰ Rуска pisownia tego nazwiska brzmi Smotrycki. Niektórzy autorowie używają Smotrycki, Smotrzycki. Sam Smotrzycki używał takiej pisowni swego nazwiska w polskich swych książkach. Współcześni mu autorzy używali nazwiska Smotrzycki. Najzawziętą wróg Smotrzyckiego, protopop Mużyłowski używa nazwiska Melety Smotrzycki. Następnie tym samym brzmieniem nazwiska posługuje się Sakowicz w Epanortosis, s. 118, oraz registr. Dalej ks. Sebastian Nuceryn, doktor Pisma św. i kaznodzieja katedry krakowskiej w aprobacie do druku Paraenesis pisze tak samo, podobnie ks. biskup włodzimierski i brzeski, Joachim Morochoowski w aprobacie Exaethesis. Sam Smotrzycki tak, a nie inaczej, podpisywał się przed nawróceniem (Verificatia niewinności, 7 i in., Elenchus pism uszczypliwych, k. 5 i in.) i po nawróceniu (Apologia, s. I i in., Paraenesis, 61 i in.): „Ociec Meletius Smotrzycki,

jego miał piastować różne godności państwowe jak pisarza grodzkiego kamienieckiego¹¹, podskarbiego kamienieckiego¹², podstarogo¹³, sędziego ziemskiego¹⁴. Był to człowiek wielce wykształcony na swoje czasy. Miał znać język słowiański, grecki i łaciński. Otrzymał potem od księcia Ostrogskiego godność rektora Akademii Ostrogskiej, pierwszej wyższej szkoły teologicznej na Rusi. Miał dwóch synów: Stefana i Maksyma. Maksym był młodszym.¹⁵ Smotrzycki był szlachcicem.¹⁶ Początkowe nauki pobierał nasz Maksym w Ostrogu. Zaprawiał się tutaj głównie w starożytnych językach. Kształtowanie się młodej duszy Maksyma Smotrzyckiego w atmosferze głównego centrum schizmy nie pozostało bez wpływu na jego późniejsze życie. Szkoły schizmatyczne w XVI wieku miały na celu głównie wpoić w serca swych wychowanków miłość do wiary i liturgicznego słowiań-

Archiepiskop Połoski... Archimandryta wileński y Dermański", dalej w liście do patriarchy Cyryla Lukarysa z 21 sierpnia 1627 r., w Prote-stacji i w liście do papieża Urbana VIII z 16 lutego 1630 z Dermania: indignus fillus et quotidianus apud Deum exorator Meletius Smotrzycki Archiepiscopus dictus Polocensis, Archimandrita Vilmensis et Derma-nensis mpp". Theiner A., Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae, III, 387. Czasami spotykamy pisownię nazwiska Smotrzycki. Do tych autorów należy Dubowicz, Hierarcha, 57 i in.; Skupieński, Rusin albo Rellatia, H. 3; Kortiscius, Widok Potyczki, broszura Exegis mówiąca o szkołach kijowskich (Gołubiew, Istorja kiewskoj duchownoj akademii, 83); Niesiecki K., Herbarz polski, VI, 481, wyd. Bobrowicza J. N.; zapiska na egzemplarzu gramatyki Smotrzyckiego ma: „Meletius Smotrzycki auctor praesentis Grammaticae Litteralis" (Ossolin., sygn. 15910). Rusini zwykli brać swe nazwiska od osad i ziemskich posiadłości na -ski, -cki lub -wicz na wzór nazwisk polskich (Gorzkowski M., O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie, Kraków 1876, 27—8). Przyjmujemy więc brzmienie — Smotrzycki — odpowiadające duchowi polskiej pisowni.

¹¹ Smotrzycki M., Obrona verificatley, s. III; Jabłonowski, Akademia, 72.

¹² Bartoszewicz J., Historia literatury, I, 208; Kordaszewicz St., Dzieje dawniejsze miasta Ostroga, 124, pisze, że Erazm Smotrzycki pełnił obowiązki podskarbiego przy księciu Ostrogskim.

¹³ Łukaszewicz J., Dzieje Kościołów wyznania helweckiego na Litwie, I, 81, Autor Sowitej winy chce go mieć nawet popem, s. 69. Lecz to jest wątpliwe. Z Obrony verificatley można wnosić, że Smotrzycki Maksym nie był popowiczem. Por. też Grabowski T., Z dziejów literatury unicko-prawosławnej, 9.

¹⁴ Chodyński J., Dykeyonarz uczonych Polaków, III, 138, Ostrowski T., Dzieje i prawa Kościoła Polskiego, III, 203.

¹⁵ Susza, 15.

¹⁶ Sam Smotrzycki pisze, że nikt mu nie odbierze tego, co mu dało „uczciwie jego szlacheckie urodzenie", Elenchus, k. 30. — „Natus in Podolia e nobili presapia" (zapiska na gramatyce Smotrzyckiego w Ossolinum sygn. 15910). Zdanie Stebelskiego Ig., że Smotrzycki to „prostego stanu człowiek" (Przydatek do Chronologii. 192) mijają się z prawdą.

skiego języka. Ślady tej nauki pozostały w duszy Smotrzyckiego. Twórcą akademii był nie kto inny, jak książę Konstanty Ostrogski, wielki miłośnik i obrońca wschodniego prawosławia. W Akademii Ostrogskiej miała się właśnie kształcić schizmatycka młodzież, któraby mogła w przyszłości bronić swej religii. Rektor Smotrzycki otrzymał od księcia Ostrogskiego dwie wioski: Bakłajówkę i Borysówkę.¹⁷ Nie pozostał też bez wpływu na rozwój duchowy syna i sam ojciec, który już od dawna pisał przeciw wszelkim próbom zjednoczenia Kościoła.¹⁸ W Ostrogu uczył też Maksyma Smotrzyckiego Cyryl Lukarys, późniejszy patriarcha Konstantynopola, gorący zwolennik kalwinizmu. Nauka w Ostrogu miała zaszczeplać w duszy Smotrzyckiego większą miłość i przywiązanie do schizmatyckiej wiary.

W roku 1601 nastąpiła zmiana. W tym roku umarł ojciec Maksyma. Książę Konstanty Ostrogski wziął obojgu młodych Smotrzyckich teraz pod swoją opiekę. Starszego Stefana uczynił swym sekretarzem.¹⁹ Maksyma natomiast wysłał razem z Jerzym Puzyną do kolegium jezuickiego w Wilnie.²⁰ Dlaczego książę Ostrogski wysłał ich do Wilna? Albo chciał, aby jego ulubieńcy poznali lepiej naukę katolicką, a później z większym pożytkiem i sukcesem mogli ją zwalczać. Albo też w ostrogskiej szkole musiała nauka nie stać na zbyt wysokim poziomie, skoro książę Ostrogski, zajadły wróg jezuitów, do nich właśnie wysłał na nauki swoich wychowanków.

Trzeba przyznać, że ówczesne szkoły jezuickie stały wysoko pod względem naukowym. Jezuici zwracali na szkoły bardzo pilną uwagę. W porównaniu ze szkołami bractwymi schizmatyków stały one o wiele wyżej. Ojcowie Towarzystwa Jezusowego „nie mały pożytek w pracach duchownych i szkolnych przywodzą”.²¹ Dzięki nim niejednego błędnowierczy wychowanek powrócił na łono prawdziwej wiary katolickiej. Wychowankowie szkół jezuickich bardzo często porzucali protestantyzm lub schizmę i przyjmowali katolicyzm. Studium w pełnym kolegium jezuickim rozpadło się na trzy części, mianowicie pięcio- względnie sześcioklasowy kurs szkół średnich, trzyletni kurs filozofii i czteroletni kurs teologii. Studium teologii uprawiała jezuicka młodzież zakonna i kandydaci do stanu kapłańskiego. Dla młodzieży świeckiej, która nie

¹⁷ Susza, 15; Tretiak J.; Piotr Skarga, 93.

¹⁸ Smotrzycki, Paraenesis, 68.

¹⁹ Susza, 15.

²⁰ Łukaszewicz, Dzieje, 167; Osiński, M. Smotrzycki, 14.

²¹ Rkps Ossolin., sygn. 5765, s. 314.

zamierzała poświęcić się stanowi duchownemu, dostępne były szkoły średnie i filozofia.²²

W akademii jezuickiej zaprawiał się nasz Smotrzycki głównie w naukach filologicznych, a po części i teologicznych. Można przypuszczać, że na późniejsze zainteresowania Smotrzyckiego do Kościoła katolickiego nie pozostał bez wpływu pobyt jego w kolegium jezuickim.

W roku 1605 opuścił Smotrzycki akademię jezuicką w Wilnie i udał się za granicę w towarzystwie księcia Sołomereckiego, herbu Rawicz, aby uzupełnić swoje wykształcenie. Zwiedził on wtedy Śląsk. Był we Wrocławiu.²³ Przebywał też na uniwersytecie w Lipsku, Norymberdze, Wittenberdze.²⁴

Wówczas to zachodnia Europa wrzała. Wzniesiona pseudoreformacja panoszyła się nadal. Katedry uniwersyteckie służyły w wielu wypadkach ideom pseudoreformacyjnym, zwalczającym zaciekle papieństwo Kościoła katolickiego.

Studia w Niemczech sprawiły w psychice Smotrzyckiego wielkie zaburzenie. Słuchanie wykładów w ścianach protestanckich uniwersytetów oddało go od jezuitów i podważyło jego sympatie do Kościoła katolickiego. Sam Smotrzycki przyznaje się do tego, że stał się tam „Lutrow zwolennik”, „skwarów Luteranckim dymentem okopciały”.²⁵ Wzbogacony takimi wiadomościami wrócił na Litwę.²⁶ Powrót przypadł na 1608 rok.²⁷ Początkowo przebywał w Mińsku u Sołomereckich. Bardzo jednak żywe stosunki łączyły go ze stauropigialnym bractwem św. Ducha w Wilnie, w którym

²² Bednarski St., Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce, Kraków 1933, 98.

²³ Susza, 16.

²⁴ Smotrzycki M., Apologia, 95.

²⁵ ibid. 95—96.

²⁶ ibid. 96. Fedyszyn I. w rozprawce pt. Meletij Smotrzycki ta joha unijna dialnist (Zb rnyk, 13) sądzi, że myliłby się ten, koby uważał, że Smotrzycki powrócił z zachwianymi poglądami religijnymi. Nie chciał on zawodzić nadziei księcia Ostrogskiego i prawosławnych. Był synem Cerkwi wschodniej, gorąco do niej przywiązany. Na to nie można się zgodzić. Pobyt w Niemczech wprowadził do jego dogmatów wiele błędów protestanckich. Susza, 16, pisze, że Smotrzycki „secretariorum facile primus censoretur”, a ks. biskup Likowski E., Unia, 235, że nie odczuwał on w ferworze polemiki, że „wypadał z roli obrońcy Cerkwi wschodniej dyzunickiej i staczał się na pochyłość protestancką”.

²⁷ Likowski E., Unia, 233, pisze, że Smotrzycki podróżował po Niemczech od r. 1601, a wrócił do kraju w 1607 r. Syrokomla W., Mińsk, Teka wileńska 1857, II, 153, zaznacza, że powrót z Niemiec do Mińska przypada na czas około 1600. Na to również nie można się zgodzić. W r. 1608 umarł protektor Smotrzyckiego, książę Ostrogski. (Por. o n'm monografię Lewickiego K., Książę Konstanty Ostrogski a unia brzeska 1596 r., Lwów 1933). Śmierć opiekuna zadecydowała prawdopodobnie najwięcej o powrocie.

tak zacięcie walczył przeciw katolicyzmowi osławiony Stefan Zizania, zwany Kąkolem. W tym czasie Wilno słynęło jako „centrum walki polemicznej piórem”.²⁵ Tutaj też zamieszkał Smotrzyński w charakterze nauczyciela szkoły bractwowej.

Był to właśnie czas zawziętej walki między unitami a schizmatykami. Smotrzyński nie pozostał poza jej obrębem, lecz stanął do niej. Zaczął wydawać swoje zjadliwe pisma. Tchną one wielką nienawiścią ku katolicyzmowi.

Z przystąpieniem Smotrzyńskiego do walki polemicznej podniosła się ona do wysokiego poziomu. Spod jego pióra wyszło teraz dzieło: *Threnos*. Boleje ono i opłakuje stan kościoła wschodniego i występuje bardzo ostro przeciw unii kościelnej przez „odstępne Pasterze skleconej z Kościołem rzymskim”.²⁶ Pismo to, napisane z ogromnym poletem, było bardzo niebezpieczne dla społeczeństwa. Król Zygmunt III wydał 7 maja 1610 r. zakaz sprzedawania i czytania tego dzieła. Sami katolicy mieli je niszczyć. Dlatego też bractwo wileńskie wniosło skargę na mieszczan 28 lipca 1610 za zabranie od intronigatora trzystu sześciu egzemplarzy *Threnosu*.²⁷ Za sprzedaż *Threnosu* miano nałożyć karę 5 tysięcy złotych.²⁸

Korektorem tego dzieła miał być archimandryta wileński, Leoncjusz Karpowicz, karany nawet podobno za to więzieniem.²⁹

Katolicy pisarze chwycili wtedy za pióra, aby odpowiedzieć godnie na fałsz Smotrzyńskiego. Do walki polemicznej stanął ksiądz Piotr Skarga, ogromnie zasłużony w dziele zjednoczenia kościelnego i dał Smotrzyńskiemu wymowną odpowiedź w swej pracy „Na *Threny* i *Lament Theophila Orthologa*”. Po nim zmierzył się z *Orthologiem* Eliasz Morochocki, sekretarz królewski, Rusin z pochodzenia, późniejszy biskup włodzimierski i brzeski w książce „*Paregoria* albo utulenie uszczypliwego *Lamentu*”. Pisma katolickie podziały na Smotrzyńskiego trochę uspokajająco. Zaczął on nawet zbliżać się do unitów wileńskich. Przełożony monasteru św. Trójcy w Wilnie widział, że napastliwy i wojowniczy autor *Lamentu* chce przyjść „do zgody z nami”.³⁰ Smotrzyński miał nawet wtedy wyrazić się, że żałuje napisania swego *Lamentu*.³¹ Rozmawiał z unitami o zagadnieniach zjednoczeniowych. Zaznajamiał się z pismami katolików i „uczul moc prawdy”. Bolał podobno

²⁵ Popłatek J., Święty Andrzej Bobola, Kraków 1936, 96.

²⁶ *Threnos*, przedmowa do czytelnika.

²⁷ Gołubiew S., Kij. mitrop. P. Mohyla, I, 183—5.

²⁸ Iszczak, *Dohmatika*, 202.

²⁹ Archangielski A., *Borba s katoliczestwom i zapadno-ruska literatura*, 126.

³⁰ *Sowita wina*, 69.

³¹ *Examen obrony*, 43.

w głębi duszy z powodu zgorzeń wywołanych przez wydanie *Lamentu*.³²

W życiu cerkiewnym widział wiele luk. Życie zakonne miało również wiele niedomagań. Sam się o tym naocześnie przekonał. Został bowiem nowicjuszem monasteru św. Ducha. Lecz nie spoczął nawet i teraz. Niepokoiły go różnice obu Kościołów. Szukał więc dalej sposobów uzgodnienia. W tym celu zaproponował dysputę unitów ze schizmatykami.³³ Tematem jej miały być sporne kwestie między obu Kościołami. Czynił to wszystko, aby doprowadzić do zgody Rusi, której bardzo pragnął, jak sam później wyznawał: „całą moją duszą ziednoczenia pożądam y szukam”.³⁴ Smotrzyński miał wtedy godzić się na tezy o Duchu św. i prymacie papieskim. Napisał nawet w tym czasie *Palinodię* i o pochodzeniu Ducha św.³⁵ Pisma te oddał w manuskrypcie do przeczytania zakonnikom i członkom bractwa. Widniała w nich jasno droga do unii kościelnej. Pod wpływem tego wrażenia zabroniono młodemu nowicjuszowi utrzymywania łączności z unitami. I dano mu teraz do wyboru albo przywdziać mniszą riasę lub pożegnać się z klasztorem. Smotrzyński wybrał pierwszą alternatywę.³⁶ W roku 1617 archimandryta Karpowicz przyjął śluby zakonne od Smotrzyńskiego. Otrzymał on wtedy zakonne imię Melecjusza.

Po nawróceniu się Smotrzyńskiego i ogłoszeniu katolickiej *Apologetyki* sierzcił się protopop Mużyłowski i głosił, że Karpowicz nie chciał przyjąć go do zakonu. Miał upatrywać w nim hipokryzję i poznać, że on miał uczynić „wielkie turbatie Cerkwi Bożej”. Przyjął go do zakonu jedynie za wstawianictwem się wpływowych osób, które „wnętrznego wilka mało znały”.³⁷

Argumentacja Mużyłowskiego nie ma najmniejszej podstawy. Schizmatycy starali się o względy Smotrzyńskiego, chcąc wyzyskać jego wysokie zdolności do walki z unią.

Dla Smotrzyńskiego rozpoczął się teraz nowy okres życia.

³² Szymański P., Dokumenty do dziejów błogosławionego Jozafata Kuncewicza, *Przegl. Poznańsk.* 34 (1862), 46.

³³ Appendix na *Examen*, k. 48—49.

³⁴ *Paraenesis*, 4.

³⁵ Proposicje o pochodzeniu Ducha świętego podał w swej książce unita Leon Kreuza „*Obrona jedności cerkiewnej*” (*Russk. Istoricz. Bibl.*, IV, 299—308).

³⁶ Smotrzyński w *Exaethes's* pizse (k. 15), że w Wilnie wstąpił do zakonu i tam go „radośnie przyjęli” i został prezbiterem.

³⁷ *Antidotum*, k. 6.

ROZDZIAŁ II.

Działalność Smotrzyckiego w stanie duchownym

Po wstąpieniu do stanu duchownego nie wyrzekł się Smotrzycki w dalszym ciągu swej niechęci do Kościoła katolickiego. Trwał wiernie przy Cerkwi schizmatyckiej. W zakonie miał prowadzić Melecjusz życie wzorowego zakonnika wschodniego. Miłował miał ascezę i dążenie do doskonałości¹. Jako bazylianin przebywał przez jakiś czas w roli nauczyciela w szkole w Jewiu pod Oszmianą². Z tego czasu pochodzi jego sławna gramatyka, wydana w Jewiu 1619 roku pt. „Gramatyki słowieńskija prawilnoje syntagma”, odpowiadająca w zupełności wymaganiom ówczesnej europejskiej nauki lingwistycznej³. Następnie zajmował Smotrzycki katedrę w wileńskiej bractwowej szkole, ucząc w niej języka łacińskiego i słowiańskiego.

Oprócz tej pracy naukowej oddawał swe siły Smotrzycki duszpasterstwu. Miał on wybitne zdolności krasomówcze. Wygłaszał przeto bardzo często do ludności kazania tam, gdzie pracował lub przy innych rozmaitych okazjach. Na pogrzebie archimandryty wileńskiego, Leoncjusza Karpowicza, on to właśnie żegnał w mowie pogrzebowej swego przełożonego, który go przyjął do zakonu⁴.

Po śmierci Karpowicza godność archimandryty wileńskiego otrzymał Smotrzycki.

Niebawem zaszły wypadki, które miały doniosłe znaczenie w dalszym życiu Smotrzyckiego.

Rok 1620 stał się przełomowym dla schizmatyków w walce z unitami. Patriarcha jerozolimski, Teofan, przywrócił w tym roku schizmatyczną hierarchię w Polsce wbrew prawom państwowym i cerkiewnym.

Schizmatycy nie dokonali niczego w walce z unitami na polu sejmowym, ani też drogą zażartej polemiki. Starali się więc zdobyć hierarchię nielegalnymi sposobami przy pomocy państw obcych, a zwłaszcza sąsiedniej Moskwy. Dominującą rolę w wskrzeszeniu

¹ Susza, 18.

² Korbut G., Literatura, I, 334; Maciejowski, Piśmiennictwo, III, str. 455.

³ Gramatyka Smotrzyckiego była przez długie lata źródłem wiedzy gramatycznej w zakresie języka cerkiewno-słowiańskiego (Ogijenko I., Język cerkiewno-słowiański, Warszawa 1926, 539, Este, Gramatyka słowiańska wydana w Polsce, Kraj 1883, nr 39, s. 19), Czechowycz M., Meletj Smotryckij jak gramatyk (Zbirnyk, Lwów 1934). Smotrzycki chciał uczyć społeczeństwo ruskie przez swoją gramatykę czytać i pisać po cerkiewno-słowiańsku, aby ono mogło też rozumieć księgi cerkiewne i tłumaczyć je na język ruski.

⁴ Korowicki I., Stan kaznodziejstwa prawosławnego, Elpis 1935, z. 1—2, 262.

schizmatyckiej hierarchii w Polsce w 1620 r. odegrali duchowni schizmatycy, głównie z Kijowa, bractwa cerkiewne, patriarchat Konstantynopola, rząd moskiewski upatrujący w Polsce swego najniebezpieczniejszego przeciwnika, oraz Kozacy⁵.

Oś Konstantynopol, Kijów i Moskwa zadecydowała o wskrzeszeniu schizmatyckiej hierarchii w Polsce.

Moskwa — to pierwsze źródło wpływu na wskrzeszenie dyzunnickiej hierarchii na ziemiach polskich. Patriarcha jerozolimski, Teofan, otrzymał od patriarchy carogrodzkiego władzę jurysdykcyjną nad krajami, przez które będzie przejeżdżał. W Moskwie wyświęcił Teofan patriarchę Filareta. Patriarcha moskiewski i tron carski usilnie dążyli teraz do odnowienia hierarchii schizmatyckiej w Polsce, która miała służyć moskiewskiej ekspansji na polu religijnym i politycznym. Podczas pobytu Teofana w Moskwie przybyło tam w lutym 1620 r. poselstwo kozackie z prośbą przyjęcia ich przez cara na służbę moskiewską. Moskwa wysunęła od razu pytanie, czy Kozacy cierpią pod względem religijnym? Duchowieństwo rosyjskie od dawna podniecało wśród kozactwa myśl obrony religii greckiej⁶.

Drugim źródłem był Konstantynopol. Protestanci starali się na wszelki możliwy sposób nakłonić Turcję i Moskwę do uderzenia na Polskę i zadania śmiertelnego ciosu katolicyzmowi. Cyryl Lukarys był tu główną sprężyną w tych machinacjach z protestantami.

Trzecim źródłem decydującego wpływu na wskrzeszenie schizmatyckiej hierarchii w 1620 roku był Kijów. Patriarcha Teofan opuścił Moskwę i przybył do Kijowa w marcu. Przybycie jego wzbudziło mocne podejrzenie u króla Zygmunta III i hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Patriarcha przebywał w Kijowie, starając się zaskarbić jak najwięcej sympatii bractw cerkiewnych, duchowieństwa i ludności. Głosił uroczyste, że władzę ma od samego Boga od życiodajnego Grobu Chrystusowego, od pierwszego biskupa Jakuba⁷.

Teofan prowadził chytrą politykę.

Pomocniczym czynnikiem wskrzeszenia hierarchii byli Kozacy. Do wciągnięcia kozaczyzny w orbitę walki z unią przyczyniła się najwięcej kijowska Ławra Pieczerska. Kozacy nie zwracali zbytnej uwagi na sprawy religijne. Najwyżej używali religii jako narzędzia walki⁸. Z siłą Kozaków musiano się w tym czasie liczyć poważnie. Polsce zależało na Kozakach. Stanisław Żółkiewski do-

⁵ Chodyncki K., Kościół prawosławny, 419—425.

⁶ Akty soboranyje w bibliotekach i archiwach Rossijskoj Imperji, t. III, nr 23, str. 37.

⁷ Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii, t. V, cz. I, s. 3.

⁸ Rawita-Gawroński F., Kozaczyzna ukraińska, 72.

nosił królowi przy omawianiu antyturckiego planu Batorego o sile kozackiego oręża: „czego teraz my, mając tak wielką liczbę Kozaków, moglibyśmy się nie bać”⁹. Polska potrzebowała Kozaków do wojny z Turcją. Należało więc z nimi postępować bardzo ostrożnie. Kozacy dali się użyć jako narzędzie w obronie dyzunii. Występowali oni rozmaicie z prośbą, z groźbą, zawsze zaś „z orężem w rękę”¹⁰. Unię zawsze czynnie zwalczali¹¹. Kozacy z Piotrem Konaszewiczem-Sahajdaczynym przyczynili się do decyzji Teofana wskrzeszenia hierarchii¹². Patriarcha Teofan poddał nieśmiało w dniu 13 sierpnia 1620 dyzunitom myśl obrania sobie hierarchów. Wedle planu ułożonego poprzednio postępował teraz patriarcha. W święto Wniebowzięcia Matki Boskiej odbył się w klasztorze pieczerskim zjazd świeckich i duchownych. Zgromadzeni mieli prosić patriarchę o mianowanie metropolity i biskupów. W tym dniu do tego nie doszło. Realizacja planu nastąpiła po smutnej klęsce cecorskiej. Wtedy to odbyło się wyświęcenie nowych hierarchów.

Święcenia odbyły się nocą w kościele Objawienia Bożego, kijowskiego bractwa. Zachowano wielką tajemnicę.

Dnia 16 października 1620 r. został wyświęcony Izaak Kopiński na biskupstwo przemyskie i samborskie „nesciente rege”¹³, „swawolnie dowoli” i „przeciwko ustawom iasnym Oycow ss. y starozytnemu zwyczajowi Cerkwie powszechny”¹⁴, dnia 19 października Job Borecki, ihumen kijowskiego monasteru św. Michała, dawny rektor szkoły lwowskiego bractwa na metropolitę kijowskiego i halickiego. Melecjusz Smotrzycki otrzymał święcenia na arcybiskupstwo połockie. Nie znamy dokładnej daty tego faktu. Niektórzy historycy umieszczają datę jego konsekracji na osiem tygodni po święceniach Boreckiego, to jest około 19 grudnia 1620 r. Na początku 1621 r. opuścił Teofan Kijów. W innych miejscowościach dokonał dalszych święceń. W Trechtymirowie wyświęcał Józefa Kurcewicza, ihumena tamtejszego monasteru na biskupa włodzimierskiego i brzeskiego. W Białej Cerkwi mianował Izaaka Boryskowicza, ihumena czernczyckiego, na biskupstwo luckie i ostrogskie. Biskupem chełmskim uczynił ihumena mieleckiego, Pajsjusza

⁹ Rkps Ossol. sygn. 4590, II, 54. (List z Baru z dnia 25. VIII. 1620).

¹⁰ Relacje nuncjuszów, II, 150.

¹¹ Zimorowicz B., Codex Archivalis, rkps Ossol. sygn. 1876, II, 142.

¹² Orłowski P., Uczastje zaporozkich Kozaków, Kijew. Starina 1905 t. 91, 137; Lewicki K., Dzieje kozaczyzny, Ziemia czerwieńska, 1, 1936, 136, Przegląd najnowszej literatury do dziejów prawosławia i unii w Polsce, ibid. 2, 1937, 223; Urban J., Unia brzeska a polska racja stanu, Przegl. Powszechny 221, 1939, 145.

¹³ Harasiewicz, Annales, 449.

¹⁴ Symanowicz, Próba verificatley, k. C 2.

Hipolitowicza w Żywotowie. Abraham, biskup ze Stachony, otrzymał godność biskupa pińskiego¹⁵.

Hierarchia dyzunicka została wznowiona. Fakt ten był jednak niezgodnym z przepisami Kościoła wschodniego i nielojalnym wobec Państwa Polskiego. Prawo nadawania beneficjów biskupich przysługiwało królowi polskiemu. Przez wznowienie dyzunickiej hierarchii obce czynniki osłabiały spójność Rzeczypospolitej. Za atut służyła im schizma Kościoła wschodniego.

W Polsce początkowo nie wiadano nic o tym czynie. Fakt pierwszych święceń zachowano w tajemnicy i ukryciu. Czekano wyjazdu Teofana¹⁶. Zygmunt III zwrócił się nawet z prośbą do Teofana, aby zachęcił Kozaków do walki z Turcją. Patriarcha uczynił to bardzo chętnie. Prośba ta była mu na rękę. W zachęcie nie omieszkał dodać, że prędzej będą mogli uzyskać zatwierdzenie nowej hierarchii.

Kozacy domagali się w żądaniach obrony swoich praw zwrotu cerkwi posiadanych przez unitów. Groźba wojny z Turcją 1620 r. skłaniała Polaków do ustępstw. Jedynie dzięki czujności nuncjusza i pobożności króla nie dokonali niczego. Turcy jednak podjudzali Kozaków, ile tylko mogli do buntów. A czynili to przede wszystkim za pośrednictwem greckiego duchowieństwa. Zygmunt III wysłał do Kozaków księdza Obornickiego, aby ich ułagodził i zyskał ich pomoc. Całą sprawę załatwiono pomyślnie. Zaraz też doniósł królewski wysłannik, że Kozacy za pomoc żądają potwierdzenia metropolity Boreckiego i innych biskupów mianowanych przez Teofana w swych godnościach¹⁷.

Rozumniejsza część szlachty zdała sobie sprawę ze znaczenia jedności kościelnej w Polsce. Wyrażała ona życzenie, aby w Ojczyźnie panowała jedna, święta, rzymska i katolicka wiara. Usilnie też należy starać się, aby w społeczeństwie, jako „jedney Ojczyzny Matki naszej Synami schizmata takie nie byli, które różne y Rzeczypospolitej szkodliwe czynią dissidentie”¹⁸. Instrukcje województwa płockiego dla postów na sejm 1620 r. domagały się, że należy sprzeciwić się „od wszystkich braciey swych” przeciw

¹⁵ Chodynicki, Kościół, 428, Lipiński W., St. Mich. Krzyzewski, 50, Likowski E., Historia unii, 86. Błędnie informuje o wskrzeszeniu hierarchii 1620 r., Suchenek-Sucheci H., w rozprawie pt. Państwo a cerkiew prawosławna w Polsce i państwach ościennych, Warszawa 1930, 51, że zwołany sobór do Kijowa 1620 wyświęcił nowych biskupów i prosił patriarchę carogrodzkiego o błogosławieństwo.

¹⁶ Suwara E., Przyczyny i skutki klęski cecorskiej 1620 r., Kraków 1930, 129.

¹⁷ Relacje nuncjuszów, II, 124.

¹⁸ Rkps Ossol., sygn. 3568, II, k. 21.

jakimkolwiek zamierzeniu, któreby mogły osłabiać starożytną, powszechną, katolicką wiarę i prawa Kościołów¹⁹. Obydwa narody, które rozdziela obrządek, winny też zgodnie współpracować. Z tej milej współpracy wypływa zawsze wielki pożytek. Polacy nie powinni nic czynić bez Rusinów, a Rusini bez Polaków: „nie na nas bez nas, ani my na nich bez nich”. Jeszcze lepiej winna iść ta współpraca: „nie możemy my sami na się bez nich, ani oni sami bez nas stanowić”²⁰. Posłowie kijowscy obiecywali wojenną pomoc pod warunkiem zaspokojenia religii greckiej. Najgorliwiej przemawiał w obronie praw religii greckiej Wawrzyniec Drzewiński, poseł wołyński, na sejmie 1620 r. Protestanci również popierali schizmatyków. Król jednak oparł się zdecydowanie temu naporowi. Miał wtedy nawet powiedzieć charakterystyczne słowa: „Raczej koronę złożyć, aniżeli na krzywdę Kościoła i Unii zezwolić”²¹.

Przywrócona hierarchia schizmatyczna miała wedle myśli Carogrodu zadać zabójczy cios Kościołowi unickiemu²².

Zygmunt III pisał do Lwa Sapiehy i urzędu grodzkiego w Połocku, aby Boreckiego i Smotrzyńskiego nie wpuszczano do miasta. Albowiem oni i inni poddani zmówili się z poddanymi państwa tureckiego, nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa. Patriarcha Teofan jest szpiegiem. On odważył się bez woli, wiadomości, pozwolenia królewskiego święcić na metropolię i inne władztwa, aby łatwiej szpiegować²³. Król wydał dekret, mocą którego nowowyświęceni biskupi winni są „*criminis laesae maiestatis*”, z powodu łączenia się z Teofanem wysłanym przez Turków podczas wojny. Należy ich ująć i ukarać, wedle ustaw krajowych²⁴. Zarządzenia te jednak zdecydował się król cofnąć ze względu na Kozaków. Tak nakazywała polityka chwili ówczesnej. Musiano się z nią liczyć. Gdyby były inne warunki, Rząd polski powinien koniecznie wyciągnąć z tego inne konsekwencje i okazać silną rękę.

Wedle późniejszych relacji poselstwa księcia Zbaraskiego do Turcji z 1623 r. patriarcha miał rzeczywiście w swej działalności porozumienie z Kozakami i liczył na nich. Zbaraski zapewniał, że patriarcha „miał swoje Fakcyje między Kozakami, którzy dla nie dotrzymania W. K. M. religiey onem będą woleli przy jego factis

¹⁹ Pisma Krzysztofa Radziwiłła, Hetmana polnego litewskiego od r. 1605—1628, rkps Ossol., sygn. 1850, I, k. 2.

²⁰ Rkps Ossol., sygn. 5765, II, 307.

²¹ Chodynicki, Kościół, 433.

²² Smolka St., Die reussische Welt, 265.

²³ Opisanie dokumentów archiwa zapadno-russkich uniatskich mitropolitów, t. I, nr 458, s. 178—9. P. S., Do historii biskupów schizmatycznych, Przegl. Poznań. 35 (1863), 319.

²⁴ P. S., Do historii biskupów schizmatycznych, 322.

zostać”²⁵. W chwili wyświęcenia schizmatycznych hierarchów czynnikami rządzące były zaskoczone grozą wojny tureckiej i przeżalone „postrachem oręża tureckiego”²⁶.

Wykorzystanie tej słabości przez stronę przeciwną zemściło się tak boleśnie w przyszłości na Polsce.

Okolo wznowionej hierarchii rozpętała się teraz bardzo ostra polemika. Nowowyświęcony arcybiskup Melecjusz Smotrzyński po pewnym uspokojeniu stanął teraz ponownie na arenie polemicznej. Wydawał pisma w obronie legalności nowej hierarchii. Wichrzył i buntował przeciw unii kościelnej. Starał się bronić w różny sposób patriarchę Teofana. Lecz trudno było wybielić tę postać, która u późniejszych historyków zasłużyła sobie na miano „matacza”²⁷.

W myśl wywodów Smotrzyńskiego patriarcha jerozolimski, Teofan, był prawdziwym patriarchą, a nie zmyślonym. Nie popełnił on żadnej zdrady. Był on mężem uczciwym i niepodejrzanym²⁸. Podobnie uważał siebie i Boreckiego za mężów uczciwych²⁹. Teofan otrzymał od patriarchy konstantynopolskiego pełną jurysdykcję w sprawach duchownych we wszystkich diecezjach podległych patriarsze Konstantynopola. A przecież prawo święcenia na ruskie metropolie i biskupstwa należy nie do kogo innego, jak tylko do patriarchy Konstantynopola. On to od czasu przyjęcia chrztu przez Ruś jest jej „absolutus duchowny Investitor”³⁰. Gdy patriarcha jerozolimski zawitał na ruskie ziemie, oni nie wiedzieli o nim nic złego. Wiedzieli tylko, że on był piastunem znamienitej, świętej i apostołskiej stolicy. To dla nich było jasne. Na Rusi zjawił się strażnik świętych miejsc, nauczyciel i współtowarzysz patriarchy carogrodzkiego. Prosil więc go o wyświęcenie metropolity, biskupów na miejsce „odpadłych od świętej Cerkwie naszej”³¹. Takie pojęcie miał Smotrzyński wtedy o biskupach unickich. Wszelkie zarzuty pod adresem swoim czy Boreckiego uważał za krzywdzące. Obydwaj oni są niewinni. Nieprawdą jest, że oni porozumiewali się z sułtanem tureckim, aby pod pretekstem religijnym „bunt y roztyrkę między ludźmi szkodliwe” czynić i rozszerzać³².

W świetle późniejszej historii okazało się wyraźnie, że patriarcha znowu takim niewiniątkiem nie był. Według wspomnianej już relacji księcia Krzysztofa Zbaraskiego, koniuszego koronnego, do mustafy cesarstwa tureckiego patriarcha carogrodzki „nie tylko

²⁵ Rkps Ossol., sygn. 4590, II, k. 226.

²⁶ Relacje nuncjusów, II, 120.

²⁷ Stebelski I., Chronologia, 123.

²⁸ Verificatia niewinności, 17 i in.

²⁹ Elenchus pism uszczypliwych, k. 7.

³⁰ Verificatia, 24.

³¹ Ibid. 6.

³² Ibid. (wyd. I), k. Aijj.

Korony tey, ale wszystkiego chrześcijaństwa się Nieprzyjaciel pokazywał". On to tak działał, że Turek „podniósł wojnę”. Teofan zaś był prawą ręką Carogrodu.

Działalność Smotrzyckiego nie kończyła się tylko na polemice. Rozsyłał on uniwersały po połockiej diecezji, tchnące jadem nienawiści przeciw unii. Smotrzycki spełniał rolę najgłośniejszego podżegacza antyunijnego. A spełniał ją bardzo gorliwie. Polemika też zaogniała się coraz więcej.

Przedmiotem ataków Smotrzyckiego stał się też unicki arcybiskup Jozafat Kuncewicz. Wniósł on na ręce metropolity Rutskiego skargę na Smotrzyckiego, który zjawił się w Wilnie i „słowem i pismem” zaprzeczał mu prawa do katedry połockiej, uważając siebie za prawego arcybiskupa. Smotrzycki porozsyłał po całej Litwie uniwersały przeciw Kuncewiczowi. Metropolita Rutski wezwał Smotrzyckiego na swój sąd. Pisma królewskie ogłosiły Boreckiego i Smotrzyckiego wrogami państwa. Nic to nie pomogło. Rutski rzucił na Smotrzyckiego klątwę²².

W Połocku panował początkowo prawdziwy pokój. Lecz nowy arcybiskup schizmatycki Melecjusz pomieszał „on miły pokoy” i tak „hardzie sobie poczynął” jak gdyby nie było Boga na niebie i żadnej władzy duchownej i świeckiej na ziemi²³. Schizmatycy za sprawą „przekłętą Smotrzyckiego” znienawidzili prawdę, której zawsze wiernie służą unicy. Uważali unitów za ludzi złych. Takie skargi wyluszczał arcybiskup Kuncewicz w liście do Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego²⁴.

Widocznie działalność pseudoarcybiskupa połockiego była zbyt agresywną, skoro z ust tak świętego pasterza, jaki był św. Jozafat Kuncewicz, wyszły takie określenia i oskarżenia.

Spółeczeństwo nie zdawało sobie sprawy początkowo z akcji dyzunkcyjnego arcybiskupa połockiego. Nawet Lew Sapieha miał patrzeć krzywym okiem na postępowanie arcybiskupa Kuncewicza ze schizmatykami. Albowiem z tego należy się spodziewać jedynie „wewnętrzney niezgody, domowego niepokoju”²⁵.

Cała ta działalność skończyła się męczeńską śmiercią św. Jozafata Kuncewicza w dniu 12 listopada 1623 r. Moralnym sprawcą tej krwi męczeńskiej był arcybiskup Melecjusz Smotrzycki.

Od tej chwili tragicznej nie zaznał Smotrzycki spokoju. Godność arcybiskupa poczęła mu ciążyć. Opuścił więc Wilno. Udał

²² Opisane dokumentów archiw. russk. uniat. mitrop. t. I, nr 458, str. 179.

²³ Szymański P., Dokumenta do dziejów błog. Joz. Kuncewicza, Przegl. Poznań., 34 (1862), 22.

²⁴ Ibid. 36. List z dnia 24. IV. 1622.

²⁵ Ibid. 25 (12. III. 1622).

się do Kijowa. A stąd powędrował do Konstantynopola. Podążył gotem do Jerozolimy, aby tam u najczystszych źródeł badać naukę Kościoła wschodniego²⁶. Odważył się na tę podróż. Nie zważał na swoje „podeszłe lata y płochę zdrowie”²⁷. Na Wschodzie jednak nie znalazł czystej nauki, lecz błędy i herezje. To zachwiało go poważnie w schizmie. Ówczesny patriarcha Konstantynopola, Cyryl Lukarys, był nieprzejednanym wrogiem unii kościelnej. Często wysyłał na Ruś listy celem utwierdzenia schizmy. Sam natomiast był zwolennikiem nauki Kalwina²⁸. Heretyckie skłonności umiał patriarcha doskonale maskować z grecką przebiegłością. W oczach ortodoksyjnego świata chciał uchodzić za herolda prawosławia.

Bawiący na Wschodzie Smotrzycki zdołał przejrzeć tę dwulicowość patriarchy. Przedłożył mu swoje religijne wątpliwości. Zawiódł się jednak. Patriarcha okazał się słabym i niewiernym nauczycielem swojego Kościoła. Duch innowierczy widniał w jego wypowiedziach²⁹. Smotrzycki wyniósł od patriarchy nie wyjaśnienie prawd wiary, lecz zaciemnienie. Z ust jego usłyszał i z katechizmu wyczytał heretyckie nauki³⁰. Smotrzycki szukający prawdy, doznał zawodu i rozczarowania u najwyższego przełożonego Kościoła Wschodniego. To stało się głównym motywem i zachętą do zbliżenia ku katolicyzmowi u arcybiskupa połockiego.

Może katolicy istotnie mówią prawdę? Na to pytanie stara się teraz arcybiskup Melecjusz odpowiedzieć.

Jedną tylko sprawę załatwił nasz arcybiskup na Wschodzie pozytywnie, mianowicie uprzywilejowania bractw cerkiewnych. Przywileje staupigialne w cerkwi były kamieniem obrazy między wiernymi a hierarchią. Na mocy tych uprzywilejowań staupigie były wyjęte spod biskupiej jurysdykcji, a poddane wprost patriarche.

Biskupi starali się od tego uwolnić. Smotrzycki miał dokument od metropolity Boreckiego, proszący o zniesienie przywile-

²⁶ Po powrocie ze Wschodu wydał Smotrzycki Apologię w 1628 r. Od powrotu upłynęło 3 lata. Powrócił w 1625 r. Podróż ta trwała 2 lata. Zaczął ją w 1623 r. (Apologia, D. Gołubiew S., Kij. mitr. Mohyla, I, 109, pisze, że Smotrzycki rozpoczął swą podróż w 1624 r. Lecz rok 1623 jest prawdopodobniejszy, bo Smotrzycki musiał zejść z oczu wnet po męczeństwie Kuncewicza, gdyż opinia była przeciw niemu.

²⁷ Apologia, str. I.

²⁸ Cichowski H., Ks. Stanisław Sokołowski a Kośćół wschodni, 7.

²⁹ Hofmann G., Griechische und römische Päpste-Untersuchungen und Texte, II, I, Patriarch Kyrylos Lukaris und die römische Kirche (Orientalia christiana, v. XV — 1, nr 52, 1929).

³⁰ Sakowicz K., Kijewski sobór 1640 (Russk. Ist. Bibl. IV, 46—48).

jów staupigii. Patriarcha Cyryl Lukarys dał mu pisma podkojujące autonomię bractw cerkiewnych⁴².

Po powrocie ze Wschodu badał pilnie Smotrzycki naukę Kościoła katolickiego. Pełnił też w latach 1626—1628 obowiązki rektora bratwej szkoły w Kijowie⁴³, którą potem podniósł metropolita Piotr Mohyla do godności akademii. Smotrzycki utrzymywał też teraz żywsze stosunki z unickim metropolitą Rutskim i z księciem Aleksandrem Zaslawskim. Ten ostatni wytykał mu zgubne następstwa jego poprzedniej działalności, gdyż przez upadek Smotrzyckiego nastąpił upadek wielu. A taki stan stanowił już wielką winę⁴⁴. Wszystkie te okoliczności wpływały na ostateczny krok Smotrzyckiego. Zdecydował się nań ostatecznie.

Za pośrednictwem metropolity Rutskiego i księcia Aleksandra Zaslawskiego przystąpił arcybiskup Melecjusz Smotrzycki do Kościoła katolickiego. Dnia 6 lipca 1627 roku wysłał arcybiskup połocki do papieża Urbana VIII z Dubna list poddania i posłuszeństwa należnego. Nie znał on innych słów i nic innego nie mógł powtórzyć, jak tylko owe pełne skruchy słowa syna marnotrawnego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą, jużem nie jest godzien zwać się synem twoim“⁴⁵. Prosił o darowanie wszystkiego, co tylko przeciw papieżowi i świętej stolicy Piotrowej, katolickiej wierze przewinił myślą, słowem i piórem. Obiecywał to wszystko z pomocą Bożą naprawić. Usilnie pragnął otrzymać Łaskę papieską. Chciał być niejako jego najemnikiem⁴⁶.

O nawróceniu Smotrzyckiego doniósł także papieżowi metropolita Rutski. Wedle niego nawrócenie tego księcia duchowego schizmatyków zawdzięczać należy Bogu i męczeńskiej krwi Kuncewicza. Czym był św. Paweł dzięki św. Szczepanowi, tym stał się Smotrzycki dzięki Kuncewiczowi. Św. Szczepan nawrócił św. Pawła. Kuncewicz zyskał dla katolicyzmu Smotrzyckiego. Metropolita Rutski prosił papieża o przyjęcie zbłąkanego arcybiskupa połockiego do jedności kościelnej. Nawrócenie jego na razie pozostało w tajemnicy. Smotrzycki był arcybiskupem. Pytał więc Rutski, coż ma z nim zrobić? Czy należy mu dać jakąś diecezję, sufraganię, czy godność „in partibus infidelium“⁴⁷.

Podobnie napisał do papieża o fakcie tego nawrócenia ksiądz

⁴² Chodynicki K., Kościół, 448; Jabłonowski A., Akademia, 73; Tomkiewicz W., Cerkiew dyzunicka w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, Przegl. Pow. 1933, 166.

⁴³ Gołubiew S., Istorija Kiewskiej duchownej akademii, 217.

⁴⁴ Susza, 39—65.

⁴⁵ Lk. 15, 21.

⁴⁶ Susza, 72—3.

⁴⁷ Ib. 74—75, List z dnia 10. VII. 1627.

Aleksander z Ostroga Zaslawski⁴⁸. Papieskie breve z 1628 r. wyrażało wielką radość z nawrócenia arcybiskupa połockiego i zachęte, aby i innych schizmatyków naklonił do tego kroku⁴⁹. Nawrócony arcybiskup Smotrzycki napisał z wielkiej gorliwości list do patriarchy Cyryla Lukarysa w Dermaniu 21 sierpnia 1627 r. i posłał go przez Andrzeja Krasowskiego z prośbą o odpowiedź. Papież Urban VIII i Kongregacja Rozkrzewienia Wiary, uwiadomieni o tym liście przez Rutskiego, polecali wyrazić Smotrzyckiemu słowa uznania⁵⁰. W liście do patriarchy pytał się arcybiskup Melecjusz, czy nadal jest on skłonny do pojednania się z Kościołem katolickim, jak to widać z listu jego z 4 stycznia 1601 r. do arcybiskupa lwowskiego Jana Dymitra Solikowskiego. List ten był w treści katolicki. Patriarcha jednak nie dawał żadnej odpowiedzi. Zaniepokoiła się schizmatycka Ruś. Smotrzycki opublikował swój list razem z Paraenesis. Rusini napisali ponownie do patriarchy już po nieudalym synodzie lwowskim z 30 października 1629 r. Pytali się wyraźnie, co patriarcha sądzi o kalwinizmie i gotowości pojednania się z katolicyzmem? Autorem tego listu był Smotrzycki. Rutski powiadomił o tym liście papieża i Kongregację Rozkrzewienia Wiary listem z 18 lutego 1630 roku⁵¹.

Patriarcha mileżał. Dopiero w roku 1633 przemówił do Rusi. W odpowiedzi swojej wyznawał, że stoi on nadal niezachwianie przy Kościele wschodnim. Wzywał Rusinów do wierności. Wspominał też o liście i rozmowie ze Smotrzyckim. Nazywał go obłudnikiem i Judaszem, który wszystkich oszukał i złożył nawet jemu zdradliwy pocałunek pokoju⁵².

W roku śmierci arcybiskupa Melecjusza Smotrzyckiego polecił patriarcha Cyryl Lukarys drukować grecki tekst swojego kalwińskiego katechizmu. Zapewnienia jego o prawowierności były nie czym innym, jak tylko prostą obłudą. Smotrzycki przejrzał dokładnie patriarchę i jego heretyckie skłonności⁵³.

Arcybiskup Smotrzycki złożył 6 lipca 1627 r. w Dubnie przed metropolitą Rutskim katolickie wyznanie wiary. Zaraz też napisał do kardynała Bandiniego, że „dzisiaj“ wyrzekł się schizmy i oddał

⁴⁸ Ib. 75—76, List z dnia 10. VII. 1627.

⁴⁹ Opisanie dokum. arch. zap. russk. uniat. metrop. I, nr 563, 208.

⁵⁰ List Kongr. Rozkrz. Wiary do metropolity Rutskiego z 25 września 1628; Hofmann G., Griech'sche Patriarchen, Orient. christ. 1929, 74, i list do Smotrzyckiego z 7. X. 1628. Ibid. 73.

⁵¹ Ibid. 88.

⁵² Ibid. 95—96. Cyryl Lukarys jeszcze w r. 1608 pisał do papieża Pawła V, że jest on powszechnym pasterzem i słową Kościoła, jedynym pasterzem i wikariuszem Chrystusa. Ibid. 44—45.

⁵³ Na ironię zakrawają słowa patriarchy w liście do Rusi w 1633 r. „semper me declarabo in vocatione mea orthodoxum, stabilem et in-trepidum“, ibid. 95.

należne posłuszeństwo „ojcu całego świata i następcy św. Piotra”⁵⁴. Na razie prosił o zachowanie tajemnicy o swoim nawróceniu.

Usiłowania schizmatyków o ulegalizowanie hierarchii wskrzeszonej w 1620 roku nie powiodły się.

Zrodziły się wtedy w obozie unickim myśli pojednania z episkopatem schizmatyckim. Długie walki nie doprowadziły do ostatecznego triumfu unickiego. Nawet niektórzy katolicy łacińscy krytycznym okiem oceniali akcję unijną.

Z inicjatywy sejmu 1623 r. wyłoniła się Komisja z posłów i senatorów w celu załagodzenia tych zatargów. Zebrania odbywały się u prymasa Wawrzyńca Gembickiego. Obecni byli biskupi katolicy. Z przeciwnego obozu przybyli metropolita Borecki i arcybiskup Smotrzycki. Ci jednak wtedy odrzucali wszelkie próby pojednania i porozumienia.

W tym samym roku wysłał metropolita Rutski do Kijowa bazylianina Jana celem przeprowadzenia rokowań. W naradach brał udział Borecki i Smotrzycki. Mieli się oni wtedy godzić na główne tezy katolicyzmu. Stanowczo jednak sprzeciwiali się prymatowi biskupa rzymskiego. W ostatecznym rezultacie chwycili się tak zwanej teorii prymatu pośredniego. Wyrazili gotowość podlegania papieżowi pośrednio, a patriarsze bezpośrednio, chcieli uznać prymat jako instytucję prawa kościelnego, a nie boskiego⁵⁵. Projekt ten jednak okazał się nie życiowym.

Wówczas powstała myśl utworzenia w Polsce odrębnego patriarchatu ruskiego, któryby uznawał autorytet Stolicy Apostolskiej. W ten sposób usiłowano uniknąć w zjednoczeniu Kościołów drażliwej kwestii prymatu papieskiego. Lecz i ta myśl upadła.

Za radą metropolity Rutskiego postanowił król Zygmunt III zwołać synod, w którym mieli wziąć udział unicy, schizmatycy oraz delegaci królewscy. Uniwersał królewski z 31 marca 1626 r. pozwalał zwołać synod na dzień 6 września 1626 r. do Kobrynia⁵⁶. Schizmatycy nie jawili się jednak na synodzie. Unicy zajęli się jedynie sprawami wewnętrznej organizacji Kościoła.

W tych wszystkich zabiegach wspomagał metropolitę unickiego Rutskiego arcybiskup Smotrzycki po powrocie ze Wschodu, który teraz inaczej już patrzył na wszelkie próby pojednania.

Uzyskane u patriarchy konstantynopolskiego przez Smotrzyckiego dokumenty, ograniczające autonomię bractw, wywołały wśród społeczeństwa niezadowolenie mas cerkiewnych. Smotrzycki zaczął zabiegać u Aleksandra Zasławskiego, wojewody braclawskiego,

⁵⁴ Susza, 76.

⁵⁵ Chodynicki, K., Kościół, 455.

⁵⁶ Opisanie dokumentów, t. I, nr 529, 197.

o archimandrię dermańską dla zabezpieczenia się przed schizmatykami⁵⁷.

Po przejściu na unię kościelną starał się Smotrzycki zjednać dla niej również wybitne osobistości z obozu schizmatyckiego, jak metropolitę Boreckiego, Piotra Mohyłę, archimandrytę pieczerskiego, późniejszego metropolitę. Dnia 8 września odbył się zjazd w Kijowie. Brali w nim udział Borecki, Mohyła, Smotrzycki. Omawiano na nim plany zjednoczenia Kościołów. Polecono wtedy Smotrzyckiemu napisanie traktatu o różnicach obu Kościołów. Na to otrzymał ich zgodę.

Na święta Wielkanocne 1628 r. odbył się w Horodku na Wołyniu zjazd biskupów schizmatyckich, omawiających również sprawę jedności kościelnej. Naznaczyli tam dzień 15 sierpnia 1628 r. na wspólny zjazd do Kijowa. W tym dniu miał się odbyć wspólny synod duchowieństwa i świeckich dla rozpatrzenia spraw Kościoła wschodniego.

Smotrzycki opracował w czasie od Wielkanocy do Zielonych Świąt dzieło pt. „Apologia Peregrinathey do Kraiów wschodnych”, które proklamowało czysto katolickie przekonania autora⁵⁸. Rękopis tej pracy dał sam autor do przeglądu metropolicie Boreckiemu i biskupom. Nie podobał się jednak katolicyzm Melecjusza, jaki widniał na kartach tego pisma, dyzunickim hierarchom.

Na synodzie kijowskim 15 sierpnia 1628 roku padł wyrok pośpiecia na Smotrzyckiego.

Pod naciskiem uczestników synodu Smotrzycki odwołał w Kijowie katolickie prawdy zawarte w Apologii. Stał się znowu schizmatykiem.

Wedle schizmatyków Apologia Smotrzyckiego miała zawierać sto pięć zdań niezgodnych z duchem Cerkwi wschodniej⁵⁹. Powagą cerkiewną wyklęto Apologię i zakazano, aby w „ręku prawowiernych piastowaną nie była”. Schizmatycy informują też, że autor Apologii był obecnym podczas wydawania wyroku. Sam przeklinał Apologię, palił i rzucał pod nogi, „żałując y oplakując złego uczynku swego”⁶⁰. Po powrocie do Dermania opowiedział się Smotrzycki znowu za prawdami Apologii „dla nędzney Intraty doczesnego życia”⁶¹. Złe postąpił. Powinien żałować. Stał się z pasterza wilkiem, z nauczyciela zwodzicielem, a z ojca oj-

⁵⁷ Susza, 71; Chodynicki, 466.

⁵⁸ Protestatia.

⁵⁹ ibid.

⁶⁰ Apolleja Apologii (u Gołubiewa S., Kij. mitrop. P. Mohyła, t. I, 309).

⁶¹ Mużyłowski, Antidotum (przedmowa).

czynem⁸². Taki sąd wypowiedział o postępkach naszego arcybiskupa dyzunita, największy jego antagonist, protopop Mużyłowski.

Smotrzycki uległ wyrokowi synodu w Kijowie. Nie chciał rozlewu krwi. Kozacy mieli się sprzysiąc na niego i „nie żywić go“, jeżeliby dalej obstawał za jednością kościelną⁸³. W Dermaniu pracował on dalej nad zjednoczeniem kościelnym. Potępienie Apologii uważał za akt gwałtu i bezprawia. W Dermaniu też ogłosił Protestację 7 września 1628 r. przeciw synodowi kijowskiemu. Dziwił się synodowi, na którym nie sądzili go biskupi, lecz kapłani, nie znający nawet treści Apologii. Smotrzycki wydawał teraz pisma pełne umiaru w obronie katolicyzmu. Do nich należy *Paraenesis*, które sam metropolita Rutski uznał za bardzo pożyteczne dla nawrócenia schizmatyków⁸⁴, *Exaethesis* natomiast zjednało mu u współczesnych tytuł Cycerona polskiego, a polskiej literaturze polemicznej przysporzyło piękny upominek pod względem formy i treści.

Smotrzycki odegrał jeszcze pewną rolę na synodzie lwowskim 1629 roku⁸⁵.

Na sejmie tegoż roku wyłonił się projekt zwołania synodu na dzień 28 października 1629 r. do Lwowa w celu uzgodnienia dwóch wyznań religijnych. Ogólny synod miał poprzedzić unicki synod we Włodzimierzu i schizmatyki w Kijowie. Zygmunt III uniwersałem z 28 lutego 1629 r. nazначzył termin wspólnego synodu we Lwowie. Poprzedzający schizmatyki synod w Kijowie 9 lipca 1629 r. sprzeciwił się ostatecznie wspólnemu synodowi. Kamieniem obrazy było zagadnienie prymatu papieskiego. Wysuwano jedynie na nim dawniejsze sposoby o pośrednim poddaniu się papieżowi, a bezpośrednim patriarsze. Na nic się to nie zdało. Chociaż metropolita Borecki tak niby pragnął uspokojenia w wielkich dotkliwościach, które cierpią i znoszą teraz wierni przez odstępstwo niektórych osób „błahocześcija“⁸⁶. Zygmunt III był człowiekiem naprawdę dobrej woli w tym wypadku. On chciał rzeczywiście schizmatyków „ojcowską ręką przyprowadzić do ołtarza jednego pasterza“⁸⁷.

⁸² Ibid.

⁸³ Protestatia.

⁸⁴ Aprobata książki *Paraenesis*.

⁸⁵ O tym synodzie najnowsze badania ogłosił ks. Długosz T., *Niedoszły synod unicko-prawosławny we Lwowie 1629 r.*, *Collectanea theologica* 4 (1938), 479—506, na podstawie relacji Rafała Korsaka, koadiutora metropolity Rutskiego, napisanej dla nuncjusza S. Croce 1 lutego 1630, znajdującej się w Archiwum Watykańskim. Por. też Chodynicki K., *Kościół prawosławny*, 479—512.

⁸⁶ Okružnaja hramota (Akt. Zapad. Ross., t. IV, nr 228, s. 518).

⁸⁷ Zimorowicz, *Codex*, rkps Ossol., sygn. 1876, III, 142.

W tym samym czasie odbył się unicki synod we Falimowiczach pod Włodzimierzem. W materiałach przygotowawczych o prymacie biskupa rzymskiego wyraził się następująco: „wszystka Ruś będą wyznawać, iż Rzymska Stolica jest pierwsza y Rzymski papież jest Pierwoprestolnik albo pierwszey stolice Episkop, iż nie tylko na synodzie pierwsze miejsce ma, ale jest nad wszystkimi starszy; sobór zwoływać, aprobować to iemu według prawa należy. On jest namiestnikiem Piotra. Do niego listy synodalne mają być przysłane“ i do niego należy apelacja⁸⁸.

Od początku zatem była rozbieżność obu synodów w kwestii najbardziej zasadniczej, na której winno się oprzeć uzgodnienie obu Kościołów.

Sprawą synodu unicko-prawosławnego zajmowała się też Kongregacja Rozkrzewienia Wiary. Wedle niej synod nie powinien się odbyć. Sobór florencki załatwił definitywnie sprawy dogmatyczne. Synod brzeski uzgodnił warunki zjednoczenia. Nuncjusz Santa Croce zabronił wspólnego synodu unitów ze schizmatykami w myśl stanowiska Kongregacji. Drugim zakazem zabronił metropolicie i biskupom udawać się do Lwowa na synod. Hierarchia unicka znalazła się w kłopotliwym położeniu. Rutski jednak pragnął koniecznie doprowadzić do porozumienia synodalnego celem wspólnej wymiany poglądów unitów ze schizmatykami. Akcja misyjna była dla Rutskiego ideą przewodnią⁸⁹. Komisarzem na synod został mianowany książę Aleksander Zaslowski, wojewoda kijowski, poprzednio braclawski, senator „wielkiej roztropności i doświadczenia“⁹⁰. Komisarz królewski metropolita w otoczeniu duchowieństwa różnych stopni i biskupi unicy przybyli na czas⁹¹. Zjawili się też wyższe duchowieństwo klasztorne unickie. Przyjechali przedstawiciele unickich bractw, oprócz mińskiego. Schizmatycy nie zjawili się wcale. Za staraniem lwowskiego arcybiskupa Jana Andrzeja Próchnickiego przybyli z Krakowa dwaj jezuici: Mateusz Bembus i Maciej Szczawiński za pozwoleniem prowincjała Kacpra Drużbickiego.

Po porozumieniu Rutskiego, Próchnickiego i Zaslowskiego postanowiono, że wspólny synod się nie odbędzie dla braku schizmatyków. Unicki synod otwarto 28 października 1629 r. W łacińskiej katedrze odprawił Mszę św. metropolita Rutski w asyście ośmiu biskupów. Na Mszy św. był obecny arcybiskup Próchnicki.

⁸⁸ Gołubiew S., *Kij. mitrop. P. Mohyla*, t. I, 380—382.

⁸⁹ Rechowicz M., *Jan Józef Welamin Rutski*, *Przegl. Powsz.* 216 (1937), 367.

⁹⁰ Zimorowicz J. B., *Codex*, 142, *Pisma do dziejów Lwowa*, 204.

⁹¹ Harasiewicz, *Annales*, 446; Zubrzycki, *Kronika*, 268; Zimorowicz, *Pisma*, 205.

Przed Mszą św. wygłosił okolicznościowe kazanie jezuita Mateusz Bembus, zzywając do jedności. Podczas kazania metropolita Rutski siedział razem z arcybiskupem lwowskim Próchnickim i włodzimierskim Morochowskim. Za nimi siedzieli arcybiskup Smotrzycki, inni biskupi i archimandryci⁷².

Po nabożeństwie i po obiedzie u arcybiskupa wnieśli unicy na Zamku protestację przeciw schizmatykom, że nie stawili się na synod. Książę Zasławski posyłał po bractwo lwowskie. Członkowie bractwa mieli odpowiedzieć, że decyzja należy do starszych kościelnych. Zebranie na Zamku trwało krótko. Druga strona nie przybyła. Oficjalna część synodu zakończyła się bez skutku.

Dnia 31 października był metropolita Rutski w cerkwi wołoskiej w towarzystwie wszystkich biskupów, duchowieństwa, śpiewaków i grona Polaków. Unicy przed wyjściem z cerkwi zaśpiewali inwokację do Matki Boskiej, a towarzyszący Polacy zawołali: Chwała Bogu! Zgoda! Zgoda! Unia! Unia!⁷³ Na powitanie metropolity zjawił się archiprezbiter Bojarski przedstawiciel bractwa, panowie z Wołynia i Litwy, jak Drzewiński i Puzyna. W gościnie u archiprezbitera podczas dyskusji wyraził Smotrzycki schizmatykom gorące życzenie zjednoczenia: dobrzeby ojcowie było, żebyście wy my, a my wy byli i drogą nam utorowaną chodzili, a Bojarski mu niestety na to tak odpowiedział: tak, żeby wy my byli. I na tym koniec.

Unicy nie odnieśli we Lwowie żadnej korzyści, oprócz moralnej przez propagandę unii w tym mieście⁷⁴. Nadzieje Smotrzyckiego nie ziściły się. A tak pragnął tej zgody i jedności. Obiecywał schizmatykom, że na lwowskim synodzie „w pokoju rozepierzemy się“⁷⁵. Synod nie mógł się udać. Jeszcze przed synodem pisał do metropolity Boreckiego z Kijowa bernardyn Felician Korzeniowski, jeśli się z braćmi nie pojedną i nie postarają się, aby był wszędzie jeden pasterz i jedna owczarnia, wtedy synod

⁷² Harasiewicz, Annales, 446, Supplementum ad Hist. Russ. Mon. 158.

⁷³ Harasiewicz, 447.

⁷⁴ Zochowski C., Colloquium, s. I, Tomkiewicz W., Powstanie kozackie w roku 1630, Przegl. Powsz. 187 (1930), 107. Grubo myli się Rumbold z Połocka, Rafał Korsak — metropolita Rusi, Przegl. Histor. 1906, t. III, 353, twierdząc, że we Lwowie 1629 r. nastąpiło ugruntowanie unii brzeskiej. Błędną informację czytamy też w Relacjach nuncjusów, t. II, 151, że Rutski pozyskał, tutaj wiele szlachty dyzunickiej do unii, a z duchowieństwa Melecjusza Smotrzyckiego. Na synodzie okazała się jeszcze słabość unitów w myśl słów Korsaka, koadiutora Rutskiego, pisanych do Rzymu: „Discessimus itaque nulla conversionis illorum spe nobis relicta“ (Długosz T., Z dziejów diecezji smoleńskiej, 22).

⁷⁵ Exaethesis, k. 101.

lwowski będzie daremny⁷⁶. Tak się też stało. Kozacy ustosunkowali się do synodu negatywnie. Pisali oni do Boreckiego, aby nie uchylać przeciw prawosławiu. Na synod wysłali swoich dwóch przedstawicieli, którzy udziału w synodzie nie wzięli, a w imieniu schizmy szumnie mieli zapewniać, że to jest „powinność nasza i każdego chrześcijanina za wiarę umrzeć“⁷⁷.

Była jeszcze jedna pozytywna zdobycz synodu lwowskiego. Przyczynił się on do rozszerzenia wiadomości o kalwinizmie Cyryla Lukarysa. Schizmatycy chcieli pisać w tej sprawie do patriarchy. Rutski polecił Smotrzyckiemu redakcję tego listu. Dnia 30. X. 1629 r. miał arcybiskup połocki gotowy, obszerny list do Lukarysa. Można w nim czytać, że przyczyną upadku Kościoła wschodniego jest rozłam. Z prawdziwym żalem pisał arcybiskup Melecjusz, że członkowie Kościoła wschodniego są schizmatykami, bo nie uznają monarchicznej hierarchii kościelnej. Są też uważani za heretyków, gdyż różnią się w niektórych dogmatach wiary od Kościoła rzymskiego⁷⁸.

Od chwili zawarcia unii brzeskiej upłynęło wiele lat. A unia jest ciągle słabą iskierką, chociaż używano najrozmaitszych sposobów zjednoczenia. Bardziej skuteczne sposoby realizacji unii kościelnej podał Smotrzycki w liście do papieża Urbana VIII z dnia 16 lutego 1630 r.⁷⁹ Po przedstawieniu papieżowi swego nawrócenia do wiary katolickiej, nakreślił arcybiskup Smotrzycki sposoby, jakimi możnaby przywieść Rusinów schizmatyckich na całą Rusi do jedności z świętym Kościołem rzymskim.

Naród ruski odznacza się straszliwą nieznajomością prawd Bożych, podobnie jak inne narody odpadłe od jedności Kościoła zachodniego. Podobny jest on do człowieka ślepego, który nigdy nie widzi światła, upada, rani swoje stopy, nie wie, gdzie i dokąd ma się obrócić. Dziwi się Smotrzycki, że są tacy ludzie, którzy nie chcą uniknąć tych niebezpieczeństw i nie pozwolą prowadzić się ludziom widzącym. Do ludzi zaślepionych należą schizmatycy. Oni to nie widzą w sprawach zbawienia i w dogmatach wiary i nie pozwolą się kierować. Żyją opinią, sprzeciwiając się wszelkiemu rozumowaniu. Rozum nie może pokonać ich uporu i powolnego przyzwolenia. Smotrzycki nauczone smutnym doświadczeniem, nie znajduje innego skutecznego środka w nawróceniu schizmatyków, oprócz tego, który wskazał sam Zbawiciel, mianowicie: „przymus wniść“⁸⁰. Czy schizmatyk chce, czy nie chce, należy go przypro-

⁷⁶ Gołubiew S., Kij. mitrop. P. Mohyla, I, 373.

⁷⁷ Ibid.

⁷⁸ Hofmann G., Griechische Patriarchen, 77.

⁷⁹ Theiner A., Vetera Monum. Polon. t. III, 383—87.

⁸⁰ Luk. 14, 23.

wadzić do prawdy. Dla zaprowadzenia jedności religijnej na Rusi katolicy wiele uczynili i wiele usiłowali dłużej, aniżeli przez 30 lat. Kazania, dysputy, codzienne rozmowy, napominania, pisma prywatne i publiczne, stosownie do słów św. Pawła Apostoła: „przepowiadaj słowo, nalegaj w czas, nie w czas, karć, proś, łaj z wszelką cierpliwością i nauką”⁸¹, nie przyniosły większego skutku, ale taki, jak gdyby głuchym bajkę opowiadano.

Wedle arcybiskupa Smotrzyckiego katolicy ponoszą w tym niepowodzeniu prawną winę. Katolicy poznali wolę Bożą, że Bóg chce zbawić wszystkich ludzi i przyprowadzić ich do poznania prawdy. Katolicy jednak pozwolili swym poddanym trzymać się „szpetnej schizmy”, a nie zmuszali ich wejść do domu Bożego. Pozwalali oni „napastliwym biskupom” święcić popów i okazywać im swe posłuszeństwo. Panowie katolicy nie wspomagali unickich biskupów, prawych pasterzy, w wykonywaniu nad duchowieństwem jurysdykcji. Zimni katolicy ponoszą winę, że iskra zbawiennej unii w Polsce, rozdmuchiwana staraniem wielu, nie może zagorzeć upragnionym płomieniem. Katolicy sami podtrzymują na Rusi schizmę. Panowie katolicy dają nieprawym biskupom monasteru swego patronatu, żywią ich i bronią. Biskupi ci jeżdżą po całej Rusi pod osłoną możnych katolików i święcą popów, ludzi „grubej nieznajomości symonizują, schizmę ukościelniają, herezje uprawiają”.

Unię kościelną osiągnie się najskuteczniejszym sposobem, jeśli papież na mocy władzy otrzymanej od Boga nakaże ją władzy duchownej i świeckiej: „Powiedz, Głowo, członkom twoim”, które są w Królestwie Polskim, duchownym i świeckim: „niech się stanie w Królestwie Polskim Unia”. Władze te zgodne zrobią wszystko. Król polski jest dla Unii przyjazny. Władzę duchowną w Polsce piastują: nuncjusz, arcybiskupi i biskupi. Papież powinien nakazać kapłanom świeckim i zakonnym, a zwłaszcza jezuitom, aby dobrze wypełniali na Rusi „niech się stanie” unia, a wnet to słowo urzeczywistni się. Księżom należy zakazać udzielania rozgrzeszenia tym, którzy przeszkadzają rozwojowi unii, a popierają schizmę. Za pokutę w spowiedzi trzeba nakazać popieranie unii, a utrudnianie schizmy. Biskupów schizmatyckich należy usunąć z monasterów. Księża świeckich i zakonnych powinno się poddać koniecznie jurysdykcji biskupów unickich. Możni opiekunowie schizmy nadal być nie mogą.

Następnie licznej młodzieży schizmatyckiej, która kształciła się po kolegiach jezuickich, nie powinno się zmuszać do zmiany ob-

⁸¹ 2 Tymot. 4, 2.

rzędu, lecz raczej utwierdzać w unii kościelnej, albowiem ona będzie najlepiej pracować dla niej.

Podanie tych sposobów zjednoczenia kościelnego jest ostatnim dokumentem publicznej działalności Smotrzyckiego.

Do rozwiązania zagadnienia Kościoła wschodniego w myśl tych wskazówek nie doszło w Polsce. Polityka w sprawach Cerkwi ruskiej była nadal „chwiejna, przygodna, bez stanowczego programu, a zatem i bez konsekwencji”⁸².

Schizmatycy dalej wojowali w obronie swych praw. Domagali się najrozmaitszych uprawnień, zwłaszcza po śmierci Zygmunta III. Żądali, aby nieunicy mieli wolne i spokojne wykonywanie swych praw we wszystkich miejscach, cerkwiach i beneficjach⁸³. Metropolia ruska schizmatycka winna być przywrócona i poddana patriarsze Konstantynopola. Do niego powinno należeć święcenie biskupów, nadawanie godności archimandrytów i innych stopni. Unicy powinni oddać im seminaria, drukarnie i wszelkie dobra⁸⁴. I tak zawsze. W Polsce zdaniem Smotrzyckiego panuje wielka swoboda, która nie przynosi szczęścia dla kraju, ale ruiny i zamieszanie. Mówi on, że w Rzeczypospolitej Polskiej nie tylko bitemu płakać, pokrzywdzonemu narzekać, obwinionemu sprawę o sobie dawać „wolno zawsze”⁸⁵ bywało. Burzyli więc wszyscy i kraj prowadzili powoli do upadku.

Resztę swojego życia dokonał Smotrzycki w pokucie w Dermaniu, w klasztorze bazylikańskim, jako archimandryta i wierny syn Kościoła. Często powtarzał o sobie z żalem: „jestem przeklęty, obrzydły prześladowca Boga i Kościoła”⁸⁶. Umarł budującą śmiercią 27 grudnia 1633 roku, niektórzy sądzą, że z podanej trucizny⁸⁷, lecz to nie jest pewne.

⁸² Łoziński W., *Prawem i lewem — obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, wyd. 4, Lwów 1931, t. I, 302.

⁸³ Radziwiłł A. S., *Memoriale*, rkps Ossol., sygn. 116, II, k. 11.

⁸⁴ Rkps Ossol., sygn. 3566, II, k. 49.

⁸⁵ Antygrafe (przedmowa).

⁸⁶ Guepin A., *Zywot św. Jozafata Kuncewicza*, 327.

⁸⁷ Bartoszewicz J., *Historia*, I, 209; Stebelski I., *Chronologia*, 129; Szymański P., *Dokumenty*, 201; Kulesza J. A., *Wiara prawosławna*, 232; Chodynicki I., *Dykcyonarz*, III, 140; Wiszniewski M., *Historia*, VIII, 345. Sprostować też należy niektóre mylne szczegóły z życia Smotrzyckiego. Stebelski (Dwa wielkie światła, s. LXIV) pisze, że Smotrzycki jeszcze jako świecki miał wychowywać w szkołach ostrożeńskich synów księcia Ostrońskiego, który obdarował go hojnie i wysłał do Wilna, gdzie przywdział habit w dyzunickim klasztorze św. Ducha. W r. 1611 wydał Lament, którym zasłużył sobie na względy dyzunitów, a najwięcej księcia Ostrońskiego, który go wysunął na dermańską archimandrię, a potem wileńską. Syrokomla W., znowu pisze w monografii Mińskiej (Mińsk, Teka wileńska 1857, II, 153—4), że Smotrzycki znany był jako wróg unii, a potem jako jej obrońca. Przy moż-

ROZDZIAŁ III.

Poglądy Smotrzyckiego na autorytet Stolicy Apostolskiej przed konwersją

Po zawarciu Unii brzeskiej zaczął rozwijać się w Kościele wschodnim żywszy ruch teologiczny na polu naukowym. Zawrzała też gorąca polemika. Teologowie schizmatycy pisali przeciw nauce Kościoła katolickiego. Katolicy odpierali ich ataki i wykładali swą naukę.

Do walki polemicznej stanął również Smotrzycki. Zaatakował on najgwałtowniej między innymi naukę o prymacie biskupa rzymskiego. Warto przypatrzeć się bliżej tej kwestii. Jeśli idzie o jego poglądy na prymat przed nawróceniem, to należy pamiętać, że wszystkie dzieła Smotrzyckiego przed konwersją pełne są zjadliwości i niechęci wobec Kościoła katolickiego. Lecz jedno z nich wybija się na czoło i dźwierży prym w całej działalności, mianowicie wydane pod pseudonimem Theophila Arthologa w Wilnie 1610 r. i mające tytuł „Threnos czyli Lament jedney powszechney apostolskiej Cerkwie”, które z ogromną siłą zaatakowało katolików obu obrządków. Specjalny rozdział poświęcił w nim zwierzchnictwu papieskiemu¹.

nej opiece Pocięja dostąpił on wysokich godności cerkiewnych i zbijał gorliwie własne pisma. Miał wydać Threnos słowiański w 1596 r., a polskie tłumaczenie 1610 r. Tymczasem Threnos po słowiańsku nie wyszedł. Pocięja umarł 1613 r. Wtedy Smotrzycki zaledwie zaczął się zbliżać do wileńskich unitów i czytać katolickie odpowiedzi na swój Lament.

Bieliński J., Uniwersytet wileński, t. III, 476, mówi, że Smotrzycki nie otrzymał godności biskupiej, dlatego zaczął przechylać się na stronę unii, spodziewając się większej władzy w Kościele unickim. Pojechał do Carogrodu, a potem do Rzymu. Po powrocie został unitą, a następnie arcybiskupem. Jak widzimy z toku rozprawy wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

¹ Jeszcze przed wydaniem Threnosu miał pisać Smotrzycki przeciw Kościołowi. Niektórzy utożsamiają go nawet z Klerykem Ostrogskim, zob. Studyński K., Pamiętki polemicznego pyłmienia kłębca XVI i pocz. XVII w. — wstęp, oraz Twórczość polem. czna Hipacjusza Pocięja w latach 1594—1605, 5. Przeciw identyczności Smotrzyckiego i Kleryka Ostrogskiego pisze Osiński A. S., Meletij Smotrickij, 153. Chodynicki K., Kościół prawosławny, 413, uznaje za pierwszy utwór polemiczny Smotrzyckiego Antigrife. Dzieło to wyszło w r. 1608 pod anonimem „jednego brata Bractwa cerkiewnego wileńskiego” przeciw utworom: Heresia, Ignorantiae y Polityka Popow y mieszczan wileńskiego bractwa y Harmonija. Młody Smotrzycki miał tu polemizować z metropolitą Pocięjem. Praca ta nie była zbyt udana. (Iszczak A., Dohmatika niezjedinenoho Schodu, 201). Smotrzycki jednak nie przyznawał się do tego pseudonimu. Sam pisze, że przed oczy stawiał ostrogskiej kapitule „omylnie powieści” Kleryka ich o florenckim soborze, a dla cerkwi bardzo szkodliwe. (Paraenesis, 6). Nie utożsamia go tu ze

Na kartach tego dzieła widać bardzo silny wpływ modnych wówczas nowinek religijnych Zachodu. Pseudoreformacja wybiła na nim swe specjalne piętno. Z jednej strony Threnos jest dowodem, że Smotrzyckiemu nie brakowało logicznego wykształcenia, albowiem od zachodnich różnowierców przyswoił on sobie nie tylko metodę, ale i ducha polemiki². Z drugiej strony zwalczał on tu tak gwałtownie i ostro autorytet Stolicy świętej, jak rzadko który z heretyków.

Monografista Smotrzyckiego (Susza) słusznie podniósł, że w piśmie tym: ile jest słów, tyle okrutnych ran, ile myśli, tyle śmiertelnych ciosów³. Odznacza się ono fanatyczną wprost nienawiścią do wszystkiego, co przyniósł Kościół rzymski⁴. Jest ono zarazem „szczytem” ówczesnej polemiki prawosławnych przeciwko papieżowi⁵. Smotrzycki okazał się tu mistrzem w zwalczaniu idei papieskiej. Od rozumu szedł do wyobraźni i uczucia lub odwrotnie, aby tylko wzbudzić w czytelniku niechęć do Kościoła katolickiego.

1. Poznawalność i pojęcie Kościoła. Omawiając ten temat, Ortholog nie uznawał żadnych znaków poznawalności Kościoła, przyjmowanych przez teologów katolickich, lecz w duchu reformatorów zachodnich chciał go poznać jedynie przez Pismo święte⁶. Cerkiew wschodnia wedle niego jest jedynie Kościołem prawdziwym. Autor Lamentu uważał i wychwalał w poetycznych słowach Cerkiew jako „jedyną winnicę, lilię jedyną, potok jeden, z miast jeden Sion, jedną gołębicę, jedną owcę” i zwał ją „jedynym nowym Izraelem z wszystkich narodów”⁷. Tylko Cerkiew wschodnia jest Kościołem Chrystusowym.

swoją osobą. W liście do patriarchy Cyryla Lukarvsa przyznaje się Smotrzycki tylko do Lamentu, że wychodzi on spod jego pióra, (ibid, 90). W Apologii zrzuca się różnych błędów wielkich i małych Zyzanigo, Philaleta, Orthologa, Kleryka i „tym podobnych naszych Scribentów”. Ks. biskup Likowski E., Unia, 224, pisze, że Klerykem Ostrogskim jest jakiś Wasyl, nieznanego nazwiska ksiądz, który w r. 1598 wydał piśmko przeciw soborowi florenckiemu. Zdaje się, że Smotrzycki odbywał wtedy poważniejsze studia, a nie stawał do polemiki.

Por. też ostatnią pracę ks. Waczyńskiego o autorstwie Antigrife.

² Grabowski T., Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI, 595. Windakiewicz St. w doskonałej pracy pt. Piotr Skarga, Kraków [b. d.], 194, uważa Threnos za jedną z „najobrzydliwszych broszur w języku polskim”. Wydał ją Smotrzycki w celu agitacji na rzecz prawosławia i moskiewszczyzny. Bije w niej nienawidzić do papieża i jezuitów. Rzeczywiście musimy przyznać, że w tej nienawidzić do papieża jest ona obrzydliwą.

³ Susza, 18.

⁴ Studyński K., Perestoroha, ruskij pamiatnik poczatku XVII wika, 30.

⁵ Studyński K., Pierwszy występ literacki H. Pocięja, 72.

⁶ Threnos (przedmowa).

⁷ Ibid. k. 20.

Określenie Kościoła wedle niego możemy streścić jako widome zebranie słuchających niepokalanej nauki ewangelicznej, używających prawdziwie sakramentów Chrystusowych, którego fundamentem jest wyłącznie Chrystus Pan. Smotrzycki nie dopuszczał możliwości widzialnej, najwyższej władzy. W Cerkwi tej budują się wszyscy jedynie na Chrystusie⁸. Według swojego „Credo” wymieniał Smotrzycki cztery cechy Kościoła i wierzył on w jedną, powszechną i apostołską Cerkiew. Lecz cechy te przysługują wyłącznie Kościołowi wschodniemu. W Cerkwi swej uznawał tylko i wierzył w Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. Cerkiew, w którą wierzył Ortholog, była zawsze ozdobna, wzięczna i miła, śliczna jako jutrzienka, piękna jak miesiąc, wyborna jak słońce, jedyna czysta gołębica, niepokalana, nie mająca żadnej zmazy, jako jedynaczka u matki. Dzisiaj po zjednoczeniu 1596 r. musi ona gorzko oplakiwać swoje dzieci, które się jej wyrzekły i stały się przyczyną jej upadku.

Naród ruski wedle Smotrzyckiego, ma na myśli unitów, powinien wrócić koniecznie do zbołałej matki, opuścić macochę (czyli Kościół rzymsko-katolicki), pragnącą zguby jego duszy⁹.

Kościół wschodni jest godniejszy od zachodniego. Cieszy się on większym poważaniem. Ewangelię Chrystusa zaniesiono ze Wschodu na Zachód. Wschód umiłował pierwszy i poznał Chrystusa Pana. Kościół powstał najpierw na Wschodzie. Autor Threnosu uważał Kościół rzymski za coś podrzędniejszego¹⁰. Kościół wschodni zawsze zachowywał swoją samodzielność. Nigdy nie przystępował do Kościoła rzymskiego, ani też nie odłączał się od niego¹¹.

W Kościele wschodnim zachowała się nieskażona nauka. Żadna herezja nie miała tu miejsca, gdyż Cerkiew zawsze odrzucała hereetyckie błędy. Chrystus Pan nazwał ją za to wyborną i wierną. Ona raz ugruntowała się na nieporuszonej fundamencie Chrystusa i dlatego zachowała całość „wiary ś. y Ewanielskiego zwiastowania”. Cerkiew Chrystusa Pana, jako jego wierna oblubienica, nie zna zachodnich herezji i błędów. Błędy te są różne. I tak Cerkiew wschodnia nie zna czyścica. Nie jest uczestniczką świętokradztwa Krwi Chrystusowej. Nie poświęca świec, dzwonów, nie posyła „skrzyń sprzedajnych odpustów, które śmierci Chrystusowej zastąpią”. Nie kłania się ona pantoflom, trzewikom, ani też ich nie całuje¹². Czci ona jedynie Chrystusa i żyje Jego nauką.

⁸ Ibid. k. 213.

⁹ Ibid. k. 75.

¹⁰ S t u d y Ń s k i, Pamiatki polemicznego piśmiennictwa, t. I, 297.

¹¹ Threnos, k. 85.

¹² Ibid. k. 82—3.

Nie przebierał więc tu Smotrzycki w aluzjach do Stolicy Apostolskiej. Czerpał je głównie z modnych hasel zachodniej pseudo-reformacji.

Zwracał się też do swoich współwyznawców, aby byli wiernymi dla wschodniej Cerkwi. Nie powinni oni nigdy gardzić Cerkwią wschodnią, lecz słuchać jej pasterzy, mówiących i nauczających pod działaniem Ducha Św., a nie brzucha „tuczących drapieżnych wilków”¹³. Pod wpływem ducha protestanckiego głosił Smotrzycki jawnie, że z Kościoła rzymskiego nie ma najmniejszego pożytku. Wiele już zachodnich narodów zrzuciło z siebie „ciężkie Papieskiey nauki iarzmo”¹⁴. Teraz dopiero te narody się weselą i żyją w prawdziwej swobodzie.

Dalej głosił Smotrzycki, że głównym powodem wszelkiego rozlamu cerkiewnego jest papiestwo. Oto zasadniczy argument Orthologa. Słusznie zauważono, że co tylko napisano kiedykolwiek przeciw prymatowi rzymskiemu, to znalazło się tutaj na kartach dzieła Orthologa¹⁵.

2. Prymąt papieski. Smotrzycki twierdził następnie, że papiestwo w ujęciu teologii katolickiej jest błędem. Chrystus Pan nie dał św. Piotrowi jako jednostce naczelnej władzy w swoim Kościele. W osobie św. Piotra wszyscy Apostołowie czyli cała Cerkiew Chrystusowa „klucze wzięła”¹⁶. Wedle niego katolicy błędnie interpretują miejsca ewangeliczne, któreby mogły mówić o nadaniu władzy św. Piotrowi. Nawet to „klasyczne miejsce prymatu”¹⁷ w teologii katolickiej z 16 rozdziału ewangelii św. Mateusza należy rozumieć w innym znaczeniu od katolików. Wedle zdania Smotrzyckiego na podstawie tego tekstu Chrystus Pan zbudował swoją Cerkiew na wierze wyznania św. Piotra¹⁸. Opoką był sam Chrystus Pan, a nie św. Piotr. Argumentacja Smotrzyckiego brzmi w ten sposób — Chrystus mówi, że zbuduje Kościół swój na tej opoce, którą wyznał i poznał św. Piotr, to jest Jego jako Syna Bożego. W tym sensie mieli rozumieć ten tekst ojcowie Kościoła. Wyznanie wiary św. Piotra w Chrystusa Pana jest fundamentem Cerkwi, a nie osoba św. Piotra. W ewangelii św. Jana Chrystus Pan pytał św. Piotra trzy razy o miłość względem Niego i trzykrotnie polecił mu opiekę nad owcami. Lecz to pytanie nie jest nadaniem żadnej władzy. Chrystus Pan chciał tym

¹³ Ibid. k. 36.

¹⁴ Ibid. k. 31.

¹⁵ Grabowski, Piotr Skarga, 597.

¹⁶ Threnos, k. 56.

¹⁷ Dausch P., Kirche und Papstum eine Stiftung Jesu (Bibl. Zeit. 1911, 2, 15).

¹⁸ Threnos, k. 36, 56; S t u d y Ń s k i, Pamiatki, I, 302.

sposobem uleczyć trzykrotne zaparcie się Księcia Apostolów, aby nie myślał, że przez swój nieczny czyn miał wypaść z pocztu pasterskiego innych Apostolów, aby też „o łasce Pańskiej nie desperował”¹⁸.

Smotrzycki upatrywał źródło władzy papieskiej we władzy świeckiej. Władza papieska nie pochodzi od Boga, ale od człowieka. Papież otrzymał swą władzę od cesarza Konstantyna Wielkiego. Czas nadania władzy przez cesarza jest początkiem wszelkich nieszczęść w Cerkwi Chrystusowej. Dawniej po całym świecie rozszerzała się jedna Cerkiew. Ona ogarniała narody: Wschodu, Zachodu, Północy i Południa. Panowała wtedy jedność wiary. Gdy jednak w jednej Cerkwi zaszumiała „Rzymskiego Biskupa hardość”, wtedy znikła jedność wiary¹⁹. Nastąpił bolesny rozdział Ciała Chrystusowego.

Dzisiaj Cerkiew wschodnia pozostała jedynie prawdziwą. Należy przy niej wiernie stać, nie chwiać się w „darowanej od Boga wierze” i mężnie przeciwstawiać się tym, którzy „prawdę burzyć usiłują”²¹. To jest katolikom łacińskim i unitom.

Papiestwo wedle Threnosu Smotrzyckiego jest herezją. Posunął się on nawet dalej, twierdząc, że to jest najprawdziwszym i najpewniejszym znakiem Antychrysta, gdy sobie ktoś „starszeństwo nad wszystkimi Cerkwiami przywłaszcza”²².

Nie na darmo Smotrzycki był w Niemczech, które wówczas buntowały się przeciw Stolicy Apostolskiej. Usiłował on teraz olśnić swych współwyznawców podobnymi argumentami, jakie także zaczerpnął.

Chcąc obniżyć jeszcze bardziej autorytet biskupa rzymskiego, porównywał św. Piotra z papieżem. Jakim był św. Piotr? Apostoł Piotr był ubogi, chudy, struchlały, płaszczykiem tylko rybackim przyodziany. A jakim jest papież? Papież jest pełen złota, pereł, drogich kamieni, przyodziany lśniącymi szatami. Królewski ma ubiór. Konni i piesi dworzanie go otaczają. Papież „hardzie triumfuje”²³ z Rzymu po całym okręgu ziemi.

Przemawiał tutaj Ortholog argumentami sekciarskiego zacięcia i uporu, a nie rozumu.

Smotrzycki nie chciał bezwarunkowo przyznać Kościołowi rzymskiemu prawa do zwierzchnictwa nad wszystkimi wiernymi. W swojej nienawiści i zaślepieniu posuwał się do tej krańcowości, że uważał papieża za wynalazcę bluźnierstw i wszelkich niezboż-

¹⁸ Threnos, k. 55.

¹⁹ Ibid. k. 84.

²⁰ Ibid. k. 48.

²¹ Ibid. k. 63.

²² Ibid.

ności. Usiłował też wmówić w czytelnika, że papież osiągał swą władzę przez swary, gwałty, okrutne mordy, czary, czarnoksiężstwa. Smotrzycki w swej argumentacji opierał się na fałszywych przesłankach dla osiągnięcia przychylnego dla siebie wniosku.

Nie pominął starej bajki o Joannie Papieżycy. Posądzał dalek papiestwo o najrozmaitsze herezje. Twierdził on, że jak Turek jest tyranem w polityce świeckiej, tak papież w Cerkwi Bożej²⁴. Papież mianuje się panem i rządcą całego świata. Uważa się za cesarza nad cesarzami.

Przywłaszcza sobie wszelką władzę na niebie i na ziemi. Od tych błędów zachował jedynie Chrystus Pan swoją Cerkiew wschodnią²⁵.

Wszystko to ma przemawiać za tym, że Kościół rzymski nie jest matką innych Kościołów, ani też jego stolicy nie mają być wszyscy posłuszni. Smotrzycki był tak pewny swych twierdzeń, że nie obawiał się głosić, że katolicy „na wieki” nie będą mogli wykazać, iż papież jest powszechnym biskupem²⁶. Kościół wschodni wie dokładnie, że jedynie Chrystus Pan jest powszechnym pasterzem i rządcą „swej Cerkwi”²⁷. Cerkiew wschodnia nie odstąpiła od papieża, lecz odrzuciła go od siebie tak, jak innych herezyków: Ariusza, Nestoriusza, Eutychesa, Macedoniusza²⁸.

3. Nieomyślność papieska. Czy papież jest w nauczaniu nieomyślny? Odpowiedź na to jest gotowa w pismach Smotrzyckiego. Papież może błędzić. Papież wydawał różne dekryty nowe, przez to nieomal każdego roku odmieniał i poprawiał swoją wiarę. Papież błędził w artykułach wiary²⁹. Przykładem wedle niego może służyć papież Honoriusz, który był herezykiem³⁰. Honoriusza uważa za monoteletę, a Liberiusza za arianina. Gdyby papież nie mógł błędzić, to by przewyższał samego Piotra, który upadł jednak. Kościół rzymski błędził dlatego, gdyż jest kościołem odszczepieńczym. On to odpadł od Cerkwi Chrystusowej. Wiara wschodnia nie poniosła wtedy żadnej odmiany. Albowiem inni biskupi, którzy nie poszli za rzymskim Kościołem zachowali wiarę nieskażoną.

W Cerkwi wschodniej nie ma jednego widomego najwyższego pasterza. Żaden z nich nie przypisuje sobie większej władzy, ani jurysdykcji. Głową Cerkwi jest sam Chrystus. W wypadku pobłądzenia jednego patriarchy inni patriarchowie zachowują prawdę

²⁴ Threnos, k. 82.

²⁵ Ibid. 83.

²⁶ Elenchus, k. 21.

²⁷ Appendix na Examen obrony Verificatięy, k. 41.

²⁸ Threnos, k. 84.

²⁹ Threnos, k. 40.

³⁰ Ibid.

nauki objawionej pod głową Chrystusem Panem. Cerkiew wschodnia zachowuje wiarę bez żadnych zmian: „ia czegom się raz od Pana mego nauczyła, w tym y po dzień dzisiejszy stale y nieporuszenie za pomocą iego trwam”²¹. Wiara Cerkwi wschodniej nie ma żadnej ujm, dodatków, odmiany. Pomocą dla niej jest nauka apostołska, wykład doktorów Kościoła i objaśnienia siedmiu głównych soborów. Wiara Cerkwi jest nieodmienna, niepodjęzana i czysta „prawie nad południową światłość”. Od katolików rzymskich i apostatów unitów odróżnia dzisiaj Cerkiew wschodnią: „wiary P. Chrystusowej od Apostołów przepowiadanej nieodmiennosc”²².

4. Stosunek papieża do biskupów. Jaki jest stosunek papieża do biskupów? Biskupi według zdania Smotrzyckiego są posłańcami Chrystusa, głosicielami Jego przykazań, stróżami cerkiewnego porządku, klucznikami Królestwa niebieskiego. Jako przełożeni cerkiewni mają oni moc wiązania i rozwiązywania. Jedni z nich są kapłanami, inni arcykapłanami, ale wszyscy są pasterzami „rozumnych Ojca swego owiec” i nauczycielami młodszych braci, wodzami i opiekunami wiernych. Przełożonym duchownym należy się posłuszeństwo.

Pod względem władzy papież jest równy innym biskupom. Papież nie przewyższa biskupów ani władzą biskupią, ani kapłańską. Chrystus Pan wybrał dwunastu Apostołów na opowiadanie ewangelii. Zadnemu z nich nie dał specjalnego rozkazu. W dzień Zielonych Świąt Duch św. zstąpił na wszystkich Apostołów, a nie specjalnie na jednego. Papież nie ma w Kościele nieograniczonej władzy. Jest on tylko biskupem Rzymu z władzą równą innym biskupom. Papież nie ma najmniejszej władzy nad innymi biskupami. Biskupi znajdują się pod władzą papieską tak, jak papież pod władzą biskupów. Ojcowie Kościoła przyznawali biskupowi rzymskiemu pewne pierwszeństwo, ale tylko dlatego, że Rzym był stolicą państwa rzymskiego. Względy polityczne decydowały o tym pierwszeństwie. W pierwotnych czasach prawdziwej chrześcijańskiej swobody było tylko czterech patriarchów równej czci, dostojństwa, rozkazowania, zwierzchności, mianowicie aleksandryjski, antiocheński, jerozolimski i rzymski. Potem dołączył się do nich jeszcze konstantynopolski. Potrzebę władzy kościelnej, skupionej w rękę pięciu patriarchów wyprowadzał Smotrzycki z analogii pięciu zmysłów w ciele ludzkim. Patriarchowie są niejako zmysłami Ciała Pana Jezusa, Cerkwi Jego, na kształt „pięciu lubych, wdzięcznych y zbawiennych ran ciała Pana Christusowego”. Pięć zmysłów Ciała Chrystusowego stanowią patriarchowie, pasterze

²¹ Threnos (przedmowa).

²² Verificatia niewinności, wyd. I, k. Mij.

świętej i katolickiej Cerkwi Bożej. Powinni oni zawsze zachowywać „jedność Ducha” w związku pokoju.

Cała ta argumentacja czerpie swe źródło w starej bizantyjskiej teorii pentarchii, usiłującej znieść zwierzchnią władzę papieską, a zastąpić ją przez rządy ciała zbiorowego pięciu patriarchów. Polemiści schizmatyccy zwykli przeciwstawiać naukę pentarchii prymatowi biskupa rzymskiego²³. Smotrzycki poszedł za tą teorią, mówiąc, że teraz jest pięciu patriarchów na rozkaz cesarski a nie papieski. Biskup rzymski miał na synodach pierwsze miejsce na polecenie cesarskie dla doniosłości i godności miasta Rzymu. Patriarchowie są głowami w stosunku do powierzonych sobie diecezji. Odstępca od tej głowy kościelnej, to jest od patriarchy, popełnia apostazję albo herezję, a nie schizmę. Wina taka ciąży na papieżu. Zaden patriarcha nie pozwolił mu odstępować od wiary chrześcijańskiej i posłuszeństwa²⁴.

Złe i nieodpowiednio postępuje ten biskup, który łączy się z papieżem. Biskupi unicy są odstępcami-pasterzami, ponieważ przystąpili do jedności z Kościołem rzymskim. Prawdziwa Cerkiew Chrystusowa na Wschodzie nie zna takich chwiejnych Szymonów, Judaszów, którzyby nie budowali, ale psuli Cerkiew Bożą. Katolicy powinni się dobrze zastanowić nad tym, jakby to wyglądało, gdyby ich arcybiskupi i biskupi odstąpili od papieża, jak to uczynili niektórzy rusczy biskupi, zdradzając swego patriarchę.

Papież nie jest następcą św. Piotra, jako głowy całego Kościoła. Jest on tylko sukcesorem Piotra tak, jak każdy inny biskup, który ma swoich poprzedników. Wielu biskupów otrzymało swoją godność od św. Piotra „przez rękę wkładanie”. Są oni jego sukcesorami. Każdy kapłan jest następcą tego apostoła, od którego otrzymał swoją władzę. Św. Piotr ma swoich następców tak, jak i inni Apostołowie. Sukcesja w prymacie nad całym Kościołem nie istnieje.

Rzym nie jest stolicą chrześcijaństwa. Zwolennicy prymatu biskupa rzymskiego opierają uprzywilejowane stanowisko Rzymu śmiercią św. Piotra i Pawła w nim. To nie jest wystarczający smród. Jerozolima jest ważniejsza od Rzymu, ponieważ w niej sam Chrystus „śmierć ucierpiał”. Kościół rzymski należy do Kościoła Chrystusowego tak, jak każdy inny, bez żadnych uprzywilejowań i wyróżnień. Oprócz Rzymu są i inne stolice apostołskie. Każdy biskup włada swoją stolicą niezależnie.

5. Prawo apelacji. W myśl podobnych wywodów Smotrzyckiego papieżowi nie przysługuje prawo do przyjmowania apelacji. Ape-

²³ Jugie M., Theologia dogmatica christianorum orientallium, t. IV, 265.

²⁴ Verificatia, 63.

lować należy do synodu partykularnego lub generalnego i więcej do Konstantynopola, aniżeli do Rzymu³⁵. Prawo przyjmowania apelacji przysługuje papieżowi w takim samym stopniu, jak i innym patriarchom. Papież ma władzę nad wiernymi Kościoła rzymskiego. Władza papieża i wschodnich patriarchów jest ograniczona. Jeden nie może ingerować w sprawy drugiego. Dlatego nie przysługuje prawo apelacji do papieża ze wschodnich krain. Jeżeli zbłądzi władza duchowna, to ma być sądzona raczej przez Boga, a nie przez człowieka.

6. Papież a sobory. Prawo zwoływania soborów nie należy wyłącznie do papieża. Prawo to mieli i cesarzowie³⁶. Sobór ma większą władzę, aniżeli papież. Sobór może papieża sądzić i karać. Papież musi się poddać soborowym wyrokom. Papież nie może stanowić żadnych praw bez zgodny innych biskupów.

Kościół rzymski może być prawdziwy, święty, powszechny i apostołski, ale tylko subiektywnie w ujęciu samych katolików, nigdy zaś „prawdy istotą”³⁷. Kościół ten inaczej uczy, a inaczej postępuje. Dla poparcia swojego zapatrywania rozwija pełen drwin i złej woli przyjętą przez papieża nazwę „sługa sług Bożych”. Papież jest sługą sług Bożych, a wszystkim chce rozkazywać, nikomu nie podlegać, władzę chce mieć nieograniczoną, trzyma dostojeństwa duchowne i świeckie, każe całować swoje stopy, łamie ustawy, chce wydawać prawa wbrew woli wszystkich, żąda dla siebie posłuszeństwa podobnego do posłuszeństwa oddawanego samemu Jezusowi Chrystusowi, pragnie, by mu służyły wszystkie pokolenia i narody³⁸.

Cerkiew wschodnia znajduje się pod ciężkim jarzmem tureckim. Nie jest to bynajmniej kara za nieposłuszeństwo papieżowi, lecz specjalne zrządzenie Opatrzności Bożej, aby Cerkiew nie piła z „kubka nierządu Babilonu wielkiego”, rozkoszami nie znikczemiała i duszę wolną miała w dzień sądu.

Za wszelką więc cenę nie należy odstępować od Cerkwi wschodniej i jej nie umierającej głowy Jezusa Chrystusa.

7. Wznowiona hierarchia schizmatycka 1620 r. W związku z obroną hierarchii schizmatyckiej ustanowionej przez Teofana w 1620 roku stanął Smotrzycki również w opozycji do prymatu papieskiego. W akcji obronnej rozróżniał dostojeństwo duchowne i beneficjum, które należy do dostojeństwa duchownego. Dostojeństwa duchowne nadaje władza duchowna, a beneficja władza

³⁵ Threnos, k. 42.

³⁶ Ibid. k. 46.

³⁷ Ibid. k. 187.

³⁸ Ibid. k. 89.

królewska, ale zaraz też nie omieszkał Smotrzycki dodać, że tylko wyznawcom religii greckiej³⁹. Sens tej obrony jest następujący: biskup otrzymuje swą władzę od zwierzchności duchownej przez „poświęcenie”, a władza świecka nadaje mu beneficjum⁴⁰. Prezentacja świeckiego przed nadaniem godności duchownej jest niekonieczna. W religii greckiej nie istnieją żadne ślady o tym. Godność metropolity ruskiego w Polsce leży w ręku patriarchy konstantynopolskiego, a biskupów w ręku patriarchy i metropolity. Biskupom religii greckiej nadaje władzę i prezentuje ich patriarcha carogrodzki, jako ich „absolutus Investitor spiritualis”. Biskupi religii rzymskiej otrzymują swą godność i władzę od biskupa rzymskiego, który jest dla nich „absolutus Investitor duchowny”, a inne godności i beneficja nadaje im król, ich „absolutus Investitor świecki”. Biskupi ruscy nie mają godności senatorskiej, ale król przyjmuje na beneficja tylko tych, których wyswięcił patriarcha⁴¹. Wschodni patriarchowie nie są ani herezykami, ani schizmatykami, tylko prawymi pasterzami Cerkwi. Wyswięceni przez Teofana biskupi nie mogą uznać władzy unickiego metropolity, gdyż właściwym ich pasterzem jest tylko patriarcha.

Unici czynią krzywdę Smotrzyckiemu i jego współwyznawcom. Naród ruski cierpi przez rozerwanie hierarchii.

Przyczyną zła na Rusi jest unia kościelna, która uznała prymat biskupa rzymskiego. Unia nie dała nic dobrego. Przyniosła tylko rozerwanie jednej Cerkwi, rozróżnienie jednej wiary, powaśnienie braci jednego narodu. Unia ta jest „bezzakonnie” dzieło ruskich apostatów, którymi są biskupi. Unici wydarli Narodowi ruskiemu z serca wiarę, uznając prymat papieski. Unia nie może być dobrym dziełem, ponieważ patriarcha carogrodzki, głowa najwyższa Cerkwi ruskiej, nie błogosławił jej, ani też nie pozwalał na nią.

Skutkiem religijnego rozłamu, spowodowanego akcją unickich biskupów z papieżem na czele, jest wzajemna nienawiść. Porządek unijny jest zły. Chce on doprowadzić do tego, aby Rusini we wierze byli niewolnikami, wiara grecka ponosiła odmianę i przyłączała się do rzymskiej jako do lepszej. Na soborze florenckim nastąpiła zgoda, bo ujednostajniono wtedy tylko dodatek „y od Syna”. Nie wspominał Smotrzycki wcale o uznaniu prymatu papieskiego przez sobór 1439 r.

Dla narodu ruskiego lepiej byłoby, żeby unii wcale nie było, tego „wielce szkodliwego przedsięwzięcia” biskupów unickich. Dla Kościoła wschodniego wynikało z niej całe mnóstwo szkód. Wina

³⁹ Chodynicki, Kościół, 438.

⁴⁰ Verificatia niewinności, 27.

⁴¹ Ibid. 21.

pochodzi z uznania na Rusi prymatu papieskiego. Cerkwie pozamieniano na kościoły. W obrzędach nastąpił nieład. Duchowieństwo znalazło się w grubiańskiej prostocie. Zaniedbano szkoły. Wzgardzono słowiańskim językiem, a ruski wyśmiano. Unicy znieważyli surowość zakonnej reguły. Podeptali duchowne prawa. Do skarbcza wiary wprowadzili herezje. Wskutek tego wyniszczyła się miłość. Górę wzięła nienawiść. Zapanował fałsz i potwarz. Z powodu unii leje się niekiedy krew. Taką korzyść przyniosła unia, to „dziwne dobro duchowne”⁴². Zło zrodziło się na Rusi wskutek uznania prymatu papieskiego. Tymczasem Ruś nie była nigdy pod innym posłuszeństwem, jak tylko pod patriarchą Konstantynopola, który uznał unitów i ich przelożonych za „Apostaty, za wyklęte y za nie żywe”⁴³.

Nie istnieje żaden prymat papieski nad całym Kościołem, a Unia jest największym złem dla Rusi, to ostateczny wniosek z wywodów Smotrzyńskiego.

W zwalczaniu idei papieskiej okazywał się Smotrzyński w tym okresie życia niewyczerpanym. Wszędzie hardo głosił, że wydania Lamentu nigdy nie żałował, ale cieszył się z niego i zalecał go wszystkim czytać⁴⁴.

Dlaczego tak postępował? Ponieważ uważał prawo biskupa rzymskiego do władzy nad całym Kościołem za „dziecinne fraszeczki”, „wiary niegodne bajki”, przeciwne tym, którzy wglądają w nie duchownymi oczyma⁴⁵.

Dzieła Smotrzyńskiego, a zwłaszcza Threnos, zrobiły swoje. Zaelektryzowały one ruskie społeczeństwo. Threnos kierował na Smotrzyńskiego oczy wszystkich schizmatyków. Stał się on teraz głową wszystkich przeciwników unii kościelnej⁴⁶. W jednej chwili wyrósł w swej wymowie na nowego Jana Złoustego i odrodziciela prawosławia⁴⁷. Zaatakował gwałtownie katolików. Niektóre ostre ustępy Orthologa miał zganić sam patriarcha carogrodzki w liście do archimandryty monasteru pieczerskiego, Zachariasza Kopysteńskiego⁴⁸.

Niedaleka przyszłość pokazała, że sam Smotrzyński stał się członkiem tego Kościoła, który zwalczał tak zajadle.

⁴² Ibid. 51.

⁴³ Ibid. 25.

⁴⁴ Appendix na Examen, k. 49.

⁴⁵ Threnos, k. 34.

⁴⁶ Zharskij E., Meletij Smotrickij, Peremyszlianin 1860—61, 72.

⁴⁷ Iszczak A., Dohmatika, 202.

⁴⁸ Mużyłowski A., Antidotum, k. 13.

ROZDZIAŁ IV.

Prymat papieski w polemice po wystąpieniu Smotrzyńskiego

Katechizm rzymski, który wydał papież Pius V, wykonując dekrety Soboru Trydenckiego, ma jasno sprecyzowaną kwestię ustanowioną przez Chrystusa Pana prymatu biskupa rzymskiego.

Wedle Katechizmu rzymskiego papież jest ojcem i kierownikiem Kościoła, on przewodniczy Kościołowi jako następca św. Piotra, prawdziwy i prawy wikariusz Chrystusa Pana na ziemi. W papieżu uznaje on najwyższy stopień godności, pełnię jurysdykcji, pochodzącą nie z postanowień synodalnych albo ludzkich, lecz daną przez samego Boga. Patriarcha konstantynopolski ma jedynie wśród innych patriarchów wyższe miejsce z powodu godności i miejsca państwa, chociaż ta godność doszła do niego po wszystkich innych patriarchach¹.

W okresie Soboru Trydenckiego jednym z najwybitniejszych teologów był kardynał Stanisław Hozjusz, biskup warmiński. W dziełach swoich bronił on znakomicie prymatu papieskiego. Główne linie wywodów Hozjusza, odnoszących się do zewnętrznego ustroju Kościoła, koncentrują się dookoła prymatu². Hozjusz mówi wyraźnie, że nie jest ten katolikiem, kto nie jest papistą³. Wpływ Hozjusza na eklezjologię XVI w. był bardzo wielki.

Oprócz Hozjusza zaszczytne miejsce w eklezjologii XVI wieku w Polsce zajął inny wybitny nasz teolog, ks. Stanisław Sokolowski⁴. Protestanci dla wzmocnienia swoich sił w walce przeciw papieżowi chcieli pozyskać z końcem XVI wieku Kościół wschodni. Z największym ożywieniem prowadzono te starania za panowania na stolicy patriarchalnej konstantynopolskiej Jeremiasza II Tranosa. Odpowiedź Jeremiasza wypadła dla protestantów nieprzychylnie. Zbijala ona zasady ich wiary. Protestanci nie rozgłaszali przykrej dla siebie odpowiedzi. Nowatorzy zdziwili się bardzo, gdy te kwestie poruszył w swym dziele ks. Sokolowski, wydanym w Kra-

¹ Universalls Catechismus Romanus ad parochos ex decreto Concilii Tridentini et Pii V Pontificis Maximi iussu editus et promulgatus, 433.

² Smoczyński J., Eklezjologia Stanisława Hozjusza, Pelplin 1937, 29.

³ Hozjusz St., Opera Omnia, t. I, 671. Eklezjologię kardynała Hozjusza opracowali u nas: ks. Bernacki L., La doctrine de l'Eglise chez le cardinal Hosius, Paris-Poznań 1936, ks. Franki St., Doctrina Hosii de notis Ecclesiae in luce saeculi XVI considerata, Romae 1934, ks. Smoczyński L., Eklezjologia Stanisława Hozjusza, Pelplin 1937.

⁴ O eklezjologii Sokolowskiego ogłosił specjalną rozprawę ks. Bracha Fr., pt. Nauka Stanisława Sokolowskiego o znamionach prawdziwego Kościoła, Nasza Przeszłość, Kraków 1947, t. II, 103—134 i odb.

kowie 1582 r. pt. „Censura Orientalis Ecclesiae de praecipuis nostris saeculi haereticorum dogmatibus”. Ks. Sokołowski nie poruszył wszystkich spornych punktów katolicyzmu i Kościoła wschodniego, lecz ważniejsze, a wśród nich zagadnienie prymatu papieskiego³. Z dzieła tego wynika jasno, że papież rzymski otrzymał prymat na cały świat i że on jest następcą św. Piotra, Księcia Apostołów, i zastępcą samego Chrystusa Pana na ziemi, ojcem i nauczycielem wszystkich chrześcijan⁴.

Dzieło ks. Sokołowskiego wywołało wielkie zainteresowanie w ówczesnej literaturze teologicznej.

Następnym dziełem pomnikowym w eklezjologii z tegoż wieku była praca św. Roberta Bellarmina. Niedościgły mistrz kontrowersji teologii katolickiej w swym dziele „Disputationes de controversiis Christianae Fidei adversus huius temporis haereticos” bronił prymatu Stolicy Apostolskiej przeciw herezjom XVI wieku. Papież rzymski jest pasterzem i głową nie tylko wszystkich Kościołów partykularnych, lecz całego Kościoła powszechnego, razem zebranego, bezpośrednio przez Chrystusa Pana ustanowionym. Naczelną władzę papieża pochodzi od samego Chrystusa. Nie pochodzi ona żadnym sposobem od ludzi. Sobór nie ma najwyższej władzy. Papież jest absolutnie ponad soborem⁵.

W okresie trydenckiego odrodzenia były żywo omawiane zagadnienia prymatu papieskiego w ówczesnej nauce teologicznej i nie pozostały one bez wpływu na Kościół wschodni, zwłaszcza, że najbliższa mu Polska brała w nim udział.

Na polu tych zainteresowań pojawiło się dzieło Melecjusza Smotrzyckiego.

1. Polemiści katolicycy w Polsce a Smotrzycki. Ukazanie się Threnosu Smotrzyckiego wywołało ogromne wrażenie. Najpotężniejsi szermierze jedności kościelnej musieli wystąpić przeciw niemu. Wśród nich czołowe miejsce zajął znakomity krzewiciel unii kościelnej na ziemiach polskich, ks. Piotr Skarga. Z katolickich autorów on pierwszy zmierzył się z Lamentem Smotrzyckiego. Rozpoczął zwycięską walkę w stosunku do Smotrzyckiego. Lament Orthologa stanowił pod względem literackim „zjawisko świetne”⁶. Dziełem swym Ortholog wzruszył tak umysły współczesnych obywateli polskich, że „umierający niemal Skarga jeszcze za pióro przeciw niemu chwycić musiał”⁷. Dla później-

³ Cichowski H., Ks. Stanisław Sokołowski a Kościół wschodni, 61.

⁴ Sokołowski St., Censura Orientalis Ecclesiae, 114—115.

⁵ Bellarmin R., Disputationum de controversiis Christianae Fidei, t. II, 86.

⁶ Grabowski T., Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI — 1536—1612, 595.

⁷ Brückner A., Historia literatury rosyjskiej, t. I, 214.

szych autorów antyszczmatyckich stał się Skarga przykładem w korzystaniu ze skarbów teologii pozytywnej i jej ożywczych źródeł — Pisma św. i Tradycji.

Oprócz Skargi wystąpili przeciw Smotrzyckiemu i poruszonym przez niego zagadnieniom i inni autorzy, jak Morochocki, Pocij, Rutski, Kreuza, Kuncewicz, Sielawa, Szymanowicz, Bembus, Kicki, Skupieński, Sakowicz, Dubowicz.

Ks. Skarga napisał swe dzieło „Na Threny y Lament Theophila Orthologa, Do Rusi Greckiego Nabożeństwa Przestroga” na polecenie biskupa wileńskiego, Benedykta Wojny. Jemu też dedykował to dzieło. Wydał je w celu odkrycia „fałszu y nieprawdy, y przestroge dusz ludzkich”⁸. Wyszło ono w Krakowie w 1610 r. Wywody swe oparł Skarga przede wszystkim na świadectwach Pisma św. i Tradycji. Ponieważ Kościół wschodni powołuje się na powagę Tradycji wschodniej, przeto Skarga udawał konieczność prymatu papieskiego obok Pisma św., głównie ojcami i pisarzami greckimi, jak Orygenes, św. Bazyli Wielki, św. Jan Chryzostom, św. Cyryl aleksandryjski, św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Atanazy.

Ks. Skarga uważał Orthologa za wilka okrytego owczą skórą. Jest on „heretyckiego łoża”, „szczmatykiem zheretycznym”⁹, krzywologiem¹⁰. Dzieło swe winien nazwać „liber mendaciorum”, a nie Lamentem. Określenia te są jeszcze za słabe na wszystkie bluźnierstwa Smotrzyckiego na Kościół rzymski, ponieważ nigdy takiej „zelżywości wszyscy od kilkaset lat Grekowie na święty Łaciński Kościół nie kładli, ani kładą”¹¹.

Odpowiedzią swoją zasłużył sobie Skarga na uznanie już u współczesnych. Wedle Morochockiego odpisał ks. Skarga Smotrzyckiemu „dosyć dostatecznie”¹². Rusinom nie pobiła. Odszczerpieniem greckim „brzydził się bardzo”¹³. Z miłości dla Kościoła i jedności wiary walczył piórem przeciw Smotrzyckiemu. Odpowiedź jego wypadła „spokojnie i godnie”¹⁴. Walczył jedynie w tym celu, aby Ruś nie słuchała Smotrzyckiego, lecz przyczyniała się do „miłości y zgody” chrześcijańskiej.

Ks. Piotr Skarga wydał swoje dzieło w 1610 r., a w dwa lata później pożegnał ten świat.

⁸ Skarga P., Na Threny y Lament Theophila Orthologa (przed mowa).

⁹ Ibid.

¹⁰ Ibid. 9 i rejestr.

¹¹ Ibid. 9.

¹² Mochorowski E., Paregoria, 225.

¹³ Pruszczyk H. P., Forteca duchowna, 202.

¹⁴ Grabowski T., Historia literatury polskiej, Poznań 1936, t. I, 163.

W 1612 roku wydał przeciw Lamentowi w Wilnie „Paregorię albo utulenie uszczypliwego Lamentu mniemaney Cerkwie świętey wschodniey zmyślonego Theophila Orthologa“ Eliasz Morochowski, sekretarz królewski, późniejszy biskup włodzimierski. Nie uznawał on wcale Cerkwi wschodniej za świętą i opłakującą swoje dziatki matkę, jak ją malował Smotrzycki: „nie znam Cię za matkę, ani za Cerkiew świętą wschodnią“, ale uważał ją za „swawolnicę rozpustną, niezgrabnych obyczajów niewiastę, za córkę własną chowski jeszcze inne dziełko przeciw schizmatykom, wyszło ono oycza wszelkiego kłamstwa“¹⁷. Po dziesięciu latach wydał Morochowski w Zamościu pt. „Discurs o początku rozerwania Cerkwie graeckiej od Kościoła Rzymskiego y kto był tego przyczyną“. Nie ma ono większego znaczenia.

Morochowski nazwał Orthologa Pseudologiem z powodu fałszywej nauki o Kościele Bożym. Autor Lamentu wedle niego ma dwie drogi do wyboru: słuszny żal, albo zguba w upartej złości. Życzenie Morochowskiego spełniło się. Ortholog wybrał w przyszłości drogę żalu. Ze schizmatyckiego Szawia stał się unijnym Pawłem. Gdy Smotrzycki zaatakował swoim Threnosem katolicyzm, wtedy godność unickiego metropolity piastował Hipacy Pocij, człowiek o temperamentie bojowym. On również zebrał się do odparcia kłamstw Orthologa. Wyznał, że nigdy nie miał takiej matki, za jaką uważał Smotrzycki Cerkiew wschodnią. Metropolita Pocij urodził się w religii greckiej i w niej nauczył się, że stolica św. Piotra jest pierwsza ponad wszystkie Kościoły. Nawet wschodni patriarchowie wyznawali tę prawdę. Wedle Pocija powodem wszelkich nieszczęść dla Kościoła stała się „syczma przekłeta“¹⁸. Schizmatycey pasterze są niewolnikami mahometańskimi. Życie Pocija z powodu schizmatyków upływało wśród ciągłych utrapień. Dzielny metropolita sam się przyznał: „ja nie pomogę, tylko się łzami oblewam“¹⁹. Ówczesne społeczeństwo oceniło należycie unijne zasługi Pocija. Na synodzie piotrkowskim 1607 roku wyrażono się z wielkim uznaniem o działalności metropolity unickiego²⁰.

Metropolita wskazywał na opłakane skutki schizmy dla Kościoła wschodniego. Główny powód leżał w tym, że patriarchowie wschodni wyrzekli się św. Piotra, który rządzi niebem, trzęsie piekłem, panuje nad ziemią²¹. Rusini powinni się ocucić i oddać

¹⁷ Morochowski, Paregoria, 224.

¹⁸ Archiwum domu Sapiechów, nr 443, 374.

¹⁹ Ibid. nr 409, s. 342.

²⁰ Decretales summorum pontificum pro regno Poloniae et constitutiones synodorum, t. I, 40.

²¹ Kiszka L., Kazania y homilia męża Bożego Hipacego Pocija, 401.

się z poddaniem pod namiestnika Chrystusowego, następcę św. Piotra, papieża rzymskiego. W schizmie nie ma przystępu do jedności i zgody Kościołów²².

Myśli swoje w obronie unii kościelnej rozwinął Pocij przede wszystkim w dziełach: Unia albo wykład przedniejszych artykułów ku z odnoczeniu Greków s Kostelom Rymkim należaszczych, oraz Antirrhesis abo Apologia.

Następcą osieroconej stolicy metropolitalnej po Pociju został Jan Józef Welamin Rutski. Unia kościelna zawdzięcza temu gorliwemu metropolicie bardzo wiele. W konwersji Smotrzyckiego odegrał on również ważną rolę.

Przeciw Smotrzykiemu wystąpił w dziełkach, które wyszły w Wilnie 1621 r., mianowicie: Sowita wina to iest Odpis na Script Maiestat Krola Ie-Mści honor reputatią Ludzi zacnych Duchownych y świeckich obrażający, nazwany Verificatia Niewinności i Examen obrony to iest Odpis na Script Obrona Werifikatij.

Najchlubniejsze świadectwo za pracę unijną należy się męczennikowi unickiemu, św. Jozafatowi Kuncewiczowi, arcybiskupowi połockiemu, którego Smotrzycki był zaciekłym wrogiem przed swoją konwersją. On nie tylko w pismach swoich, a zwłaszcza w katechizmach, starał się o jedność z biskupem rzymskim, ale i życie swoje położył na ofiarnym ołtarzu w obronie umiłowanej jedności kościelnej. Motywem jego unijnej działalności było niezachwiane przekonanie, że jedność święta z Kościołem rzymskim jest z Boga²³. Krew męczeńska św. Jozafata otwarła drogę do konwersji Smotrzyckiego.

Z następnych autorów należy wymienić Leona Kreuzę, archimandrytę wileńskiego, a od roku 1625 unickiego arcybiskupa w Smoleńsku, który stanął w obronie prymatu biskupa rzymskiego. W tym celu wydał w 1617 r. dziełko pt. Obrona iedności cerkiewney, abo dowody którymi się pokazuie, iż Grecka Cerkiew z Łacińską ma być ziednoczona. Wyszło ono w Wilnie.

W 1622 r. wydał w Wilnie Anastazy Sielawa, archimandryta monasteru wileńskiego św. Trójcy, swój „Antelenchus to iest odpis na script uszczypliwu Zakonników Cerkwie odstępney S. Ducha Elenchus nazwany“. Sielawa przyłączył się w tym dziele do grupy obrońców prymacjalnego autorytetu biskupa Rzymu.

Poprzednie wywody poparł bazylianin Tymoteusz Szymanowicz w wydanej 1621 r. w Zamościu „Próbie Verificatiew Omylney“.

W związku z synodem unickim we Lwowie 1629 r. wystąpił

²² Antirrhesis (Russk. Istor. Bibliot., t. XIX, 574).

²³ Zochowski C., Relacya czternastoletniego wygnania z katedry Połockiej B. Męczennika Josaphata, k. C.

na nim jako synodalny kaznodzieja, jezuita ks. Mateusz Bembus. Wydał on specjalne dzieło: „Wzywianie do jedności Kościoła katolickiego narodu Ruskiego Religiiy Greckiey z Kościołem Rzymskim uczynione na kazaniu w kościele metropolitalnym Lwowskim w dzień s. s. Szymona y Judy”. Na synodzie lwowskim miał on czynić wszystko dla „przywiedzenia Rusi do jedności”²⁴. Może nie bez złej woli pisze dlatego Gołubiew, że znakomity kaznodzieja puścił w ruch wszystkie swoje krasomówcze i scholastyczne wybiegi²⁵. Anonimowy opis synodu tak pisze o kazaniu Bembusa: „św. Piotra Apostoła a po nim Papieżów głową widomą, po wstąpieniu Pańskim na niebo i fundamentem wiary chrześcijańskiej byż twierdził, a Patryarchę Carogrodzkiego heretykiem publikował, a unię bardzo zalecił”²⁶. Na krzyżu Zbawiciela, mówi Bembus, widniał napis w języku żydowskim, greckim i łacińskim. Naród żydowski odpadł od Chrystusa z powodu swej niewierności. Chrystus powołał do siebie narody pogańskie. Stały wtedy dwa przedniejsze Kościoły — grecki i łaciński, jednego Ciała członki. Obydwa Kościoły miały zachować swoje języki, obrządki, ceremonie w jedności wiary, sakramentów, pod jednym pasterzem i głową²⁷.

Wspomnieć też należy o „lichem pisemku”²⁸ Wojciecha Kieckiego pt. „Zwierciadło Ich Mościom Panom tak Duchownym jak świeckim w Graeckiej Wierze będącym”, wydanym w Krakowie 1630 r., mówiącym o konieczności zachowania prymatu w Kościele, pochodzącego od Boga. Kto sprzeciwia się prymatowi, ten sprzeciwia się Bogu²⁹.

O zachowanie stanowiska prymacjalnego biskupa rzymskiego, pochodzącego od Boga, zabiegał też usilnie Skupieński Tomasz, pisarz ławniczy. Winę nieszczęść i rozdziałów wśród Narodu ruskiego ponoszą przede wszystkim carogrodzcy patriarchowie, którzy z pychy oderwali się od „jedności Cerkwie Stoliczney Rzymskiej”³⁰. Skupieński wyłożył swoje wywody w dziele pt. Rusin albo Rellatia rozmowy dwóch Rusinów Schizmatyka z Unitem. Wyszło ono w Warszawie 1634 r.

Sakowicz Kasjan wzbogacił literaturę polemiczną przez wydanie dziełka pt. Epanortosis albo Perspectiva y objaśnienie błędów,

²⁴ Siarczyński Fr., *Obraz wieku panowania Zygmunta III*, cz. 1, 27.

²⁵ Kij. mitrop. P. Mohyla, t. I, 217.

²⁶ Supplementum ad Hist. Russiae Monum., 158, Harasiewicz, *Annales Ecclesiae Ruthenae*, 446.

²⁷ Bembus M., *Wzywianie do jedności*, k. A 3.

²⁸ Brückner A., *Spory o unię w dawnej literaturze*, *Kwartalnik historyczny* 10 (1896), 626, przyp. 1.

²⁹ Kiecki W., *Zwierciadło*, k. C.

³⁰ Skupieński T., *Rusin albo Rellatia*, k. A 3.

herezyey y zabobonów w Grecko-ruskiej Cerkwi Disunitskiej tak w artykułach wiary, iako w administrowaniu Sakramentow y w inszych obrządkach y ceremoniach znaydujących sie. Dziełko to wydał w Krakowie 1642 r. Był on synem popa schizmatyckiego, a potem unią y archimandrytą dubieńskim, w końcu za dyspensą Stolicy Apostolskiej kapłanem łacińskim z powodu prześladowania go przez Rusinów, gdy im wytykał we wierze błędy. Przypominał on Rusinom, że o prymacie biskupa rzymskiego mamy wiele świadectw Pisma św., soborów, doktorów greckich, pism słowiańskich, że i ślepy mógłby „się tego domacać”, czego Rusini nie chcą widzieć³¹.

Jan Dubowicz, archimandryta dermański na Wołyniu, w swej „Hierarchii abo o Zwierzchności w Cerkwi Bożej”, wydanej we Lwowie 1644 r. i dedykowanej biskupowi łuckiemu Andrzejowi Gembickiemu, bronił również najwyższej władzy w Kościele. W dziele swoim pozostaje on w wielkiej zależności od „Obrony jedności cerkiewney” Leona Kreuzy³².

Autorzy katolicycy z naciskiem podkreślali konieczność jednego Kościoła, do którego mają należeć wszystkie narody. Chrystus Pan taki właśnie ustanowił Kościół, który zamyka „wszystkie w sobie narody”³³. Zapatrywać Smotrzyckiego o Kościele zachodnim jako nieprawdziwym i o niemożności znalezienia w nim zbawienia warunkowo nie można przyjąć. Cerkiew wschodnia nie jest ani jednym, ani też wyłącznie prawdziwym Kościołem Chrystusa Pana.

Polemiści katolicycy piszą, że Cerkiew wschodnia nie jest prawdziwym Kościołem Chrystusowym, ponieważ nie ma w niej jed-

³¹ Sakowicz K., *Epanortosis*, 119. Por. też o nim G. Uth, *Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce*, Kraków 1930, 262—3.

³² Dla przykładu wystarczy podać kilka miejsc tej zależności:

Dubowicz:

„Iawno jest kazdemu, że ten jest naywyższym sędzią, do którego od inszych sędziów wolno się odzywać, a od niego ni do kogo, takim jest Papież rzymski”. (Hierarchia, 60).

„Cerkiew Starożytna Wschodnia tak wierzyła y uczyła, że Papieżowie Rzymscy stąd, że są następcami ś. Piotra, małą tę władzę, którą dał Chrystus Pan Piotrowi” (Ibid., 51). Podobnie jest w innych miejscach.

³³ Skarga P., *Na Threny y Lament Theophila Orthologa*, 61.

Kreuza:

„Iawno to jest kazdemu, że ten jest naywyższym sędzią, do którego od inszych sędziów wolno apelować, a od niego ni do kogo, takim jest Papież Rzymski”. (Obrona, 14).

„Cerkiew starożytna Wschodnia tak wierzyła y uczyła, że Papieżowie Rzymscy stąd, że są następnikami świętego Piotra, małą tę władzę, którą dał Chrystus Pan Piotrowi świętemu”. (Ibid., 9).

nej najwyższej władzy, jednej nauki, albowiem wkradło się do niej wiele błędów i nie korzysta ona ze środków zbawienia i uświęcenia tak, jak chciał Chrystus Pan. Nie koniec na tym. Albowiem wiele zrzeczeń religijnych rości sobie prawo do miana prawdziwego Kościoła Chrystusowego. Jednak nim nie są. Tylko jeden jest Kościół prawdziwy. Na ziemi był jeden Chrystus Pan. On też założył jeden Kościół na pożytek wszystkich ludzi. W tym jednym Kościele musi panować miłość i jedność. Jedność i miłość w Kościele wiąże się i spaja „jednym Bogiem y Panem“, „jednym Chrystusem“, „jedną prawdą y wiarą“, „jednym chrztem“, „jednym gospodarzem y sługą nad czeladką Bożą“.

Konieczna jedność dla Kościoła zachowuje się tylko w Kościele rzymskim. Nie ma jej natomiast w żadnym innym zgromadzeniu religijnym.

Członkowie jednego Kościoła Chrystusowego nie mogą się kłócić i wadzić, albowiem to nie przystoi sługom jednego pana. Wszczepieni są oni na wzór winnego szczepu w Chrystusa Pana. Nie mogą się od niego odrywać bez utraty wiecznego zbawienia. Schizma spowodowała wielkie nieszczęścia. Ona rozerwała jedność Kościoła Chrystusowego i oddaliła się od prawdy. Odcięła ona członki od głowy. Schizma jest zawsze wielkim grzechem.

W jednym Kościele pozostawił Chrystus Pan jedną wiarę dla wszystkich. Kościół wschodni potargał tę jedność, odrywając się od głowy chrześcijaństwa w XI wieku²⁴.

Skoro prawdziwy Kościół Chrystusa jest jeden, to musi też być w nim koniecznie jedna najwyższa władza. Bez jednej najwyższej władzy nie może się zachować jedna wiara. Jedność naczelnej władzy wynika z jedności. Kościół jest jeden i nieodmienny. Nie może też mieć żadnej odmiany w sposobie rządu ustanowionego przez Chrystusa Pana. Wskutek dwóch naczelnych władz mogła łatwo powstać nieporozumienia, które to „rozerwanie czynią“²⁵.

Kościół składa się z dwóch elementów: niewidzialnego i widzialnego. Elementem widzialnym są ludzie żywi, prawowierni, a nie mury materialne. Po dokonaniu dzieła odkupienia przez śmierć Chrystusa Pana na krzyżu sam Zbawiciel pozostał niewidzialnym fundamentem w Kościele, widzialnym Jego zastępcą dla „nauki y kazania y rządzenia“ pozostał św. Piotr²⁶. Prymat św. Piotra opiera się na woli i postanowieniu samego Jezusa Chry-

²⁴ Skarga, Na Threny y Lament, jako rozdział XII jest odpowiedź Pocięja, 105—6.

²⁵ Skarga, Na Threny y Lament, 15.

²⁶ Ibid. 11, oraz Morochoowski E., Discurs o początku rozerwania Cerkwie graeckiej od Kościoła rzymskiego y kto tego przyczyną, k. 25.

stusa. Zbawiciel ufundował swój Kościół na św. Piotrze. Fundamentem Kościoła obok Chrystusa Pana jest człowiek, biskup rzymski, a nie zwykła wiara, jak głosił Smotrzycki. Katolicka nauka o prymacie św. Piotra jest z dawna utarta i jasna na podstawie Pisma św., z którego oczywiście i dowolnie wynika, że „Piotr ś. najwyższym urzędnikiem Kościoła Bożego postawiony jest od Chrystusa Pana y Boga naszego“²⁷. Twierdzenie schizmatyków o równości biskupa rzymskiego i innych patriarchów, zaprzeczenie Stolicy Apostolskiej prawa do sprawowania władzy i stanowienia ustaw dla całego Kościoła sprzeciwia się: „iasnemu pismu y zwyczajowi Cerkiewnemu“²⁸. Kościół Chrystusowy ufundowany na Piotrze, to jest na „skale mocnej“, ma być po całym świecie. Nie można go ograniczać do jednego miejsca Grecji czy Rzymu. Pismo św. wyraźnie świadczy o tej woli Chrystusa Pana nadania św. Piotrowi najwyższej władzy lub jej obietnicy. Ewangelia św. Mateusza (16, 18—19) i Jana (21, 15—18) świadczy, że Chrystus nazywa św. Piotra opoką, na której On zbuduje Kościół swój i św. Piotrowi oddał Zbawiciel swoje owce i baranki.

Żadne względy nie decydowały o prymacie papieskim, tylko Chrystus Pan sam go ustanowił.

Metropolita Pocię dobitnie wyraził tę myśl w słowach, że św. Piotrowi „od Nieba klucz dano z Nieba“²⁹.

Chrystus zapowiedział, że Jego Kościół będzie jedną owczarnią. Nie może jednak być jedna owczarnia, gdy będzie wielu w niej niezależnych pasterzy, niepodległych jednemu najwyższemu. Pan Jezus jest niewidomą głową Kościoła, lecz wierni na ziemi, należący do Kościoła jako organizacji widzialnej, potrzebują koniecznie „widomego w ciełe“ pasterza i sprawcę. Taką też widzialną i najwyższą władzę otrzymał od Chrystusa Pana św. Piotr. Bóg jest początkiem władzy papieskiej, a nie człowiek³⁰. Schizmatycy powinni koniecznie uznać tę prawdę.

Władza św. Piotra nie mogła się skończyć z jego śmiercią. Kościół musi mieć głowę namiestniczą w zastępstwie samego Chrystusa. Gdyby ze śmiercią widomej głowy — św. Piotra kończyła się jego władza w Kościele, to i Ciało Chrystusa — Kościół musiałby przestać istnieć, gdyż nie może istnieć ciało bez głowy. Władza św. Piotra przeszła po jego śmierci na biskupa rzymskiego. Pierwszy papież Kościoła Chrystusowego umarł w Rzymie śmiercią męczenną. Odtąd następcą św. Piotra nikt inny nie był nigdy,

²⁷ Skarga, Na Threny... 11—12.

²⁸ Morochoowski, Discurs o początku rozerwania Cerkwie graeckiej... k. 25.

²⁹ Kiszka L., Kazania y homilie męża Bożego Hipacego Pocięja, 400.

³⁰ Rutski W., Examen obrony, 19.

tylko biskup rzymski „przywileje Piotra ś. y dostojenstwo na sobie mający“⁴¹. Przejście władzy św. Piotra na biskupa rzymskiego opiera się na zarządzeniu samego Boga. Władza ta ma istnieć do końca świata. Opiece św. Piotra porucił Chrystus Pan wszystkich wiernych przeszłości, terażniejszości, przyszłości. Przestała istnieć osoba św. Piotra, ale jego urząd nie.

Patriarcha carogrodzki nie może się równać z władzą biskupa rzymskiego. Stolica rzymska jest apostołską. Bierze swój początek od św. Piotra. Żaden apostoł z niej nie nauczał. Stolica rzymska nie była nigdy pod panowaniem carogrodzkiej. Carogrodzka była pod panowaniem rzymskiej. Patriarcha carogrodzki wyłamał się jednak spod władzy biskupa rzymskiego.

Twierdzenie Smotrzyckiego, że patriarcha wykiłnał i odrzucał papieża, jest nierozumne, gdyż nie miał on do tego najmniejszego prawa, ani władzy. Papież natomiast miał ku temu wszelkie uprawnienia. Wypływały one z woli i ustanowienia Bożego dla najwyższego pasterza.

Smotrzycki głosił wśród swoich współwyznawców, że Stolica rzymska i jej poddani nie znają Boga, ewangelii, służą Antychrystowi, depczą prawa Boskie i ludzkie, odmieniają wiarę. Na to odpowiedział Skarga, że nie zna Kościoła rzymskiego z takimi błędami. Zarzuty Smotrzyckiego nie mają żadnej podstawy. Są one tendencyjne. Sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie. Nigdzie nie było tyle występku, jak na stolicy patriarszej aleksandryjskiej, antiocheńskiej, jerozolimskiej, a najwięcej carogrodzkiej. Od nich pochodziły różne herezje, bezbożne zdrady, bluźnierstwa i fałsze. Podobne uwagi wypowiedział Skarga, uniesiony swym temperamentem.

Niektórym zarzutom Orthologa dziwili się katolicy autorzy, jak mogą one pochodzić od rozumnego człowieka.

Papież nie jest Bogiem. Nie zmienia, ani też nie tworzy nowej wiary. Papież tylko broni wiary Chrystusowej podanej przez Apostołów. Papież nie odmienia postanowień soborowych, lecz potwierdza tylko prawdziwe i katolickie. Papież nie jest Antychrystem, tyranem, nie ma chytryści, lecz kieruje się tylko ewangelią. Papież nie panuje nad światem, ale wykonuje tylko duchowną władzę. Nie gromadzi z łakomstwa żadnego majątku. Jego majątek służy tylko koniecznym potrzebom. W zarzucie symonii w szafowaniu odpustami przez Stolicę Apostołoską widnieje jedynie „Luterska potwarz“, od której on rozpoczął swoją herezję.

Następnie mamy podkreśloną z naciskiem przez polemistów prawdę, że żaden sobór nie może się odbyć bez papieża. Zwoływanie

⁴¹ Skarga, Na Threny... 18.

soborów i przewodniczenie na nich należy do kompetencji papieskiej. Od wyroku Stolicy Apostolskiej nie ma żadnej apelacji. Papież rzymscy jako „właśni następcy“⁴² św. Piotra wykonywali zawsze tę władzę. Oni degradowali patriarchów i biskupów lub wracali im godności, sądzili ich, rozstrząsali różne sprawy w poczuciu swej naczelnej władzy.

Najodpowiedniejszą formą rządu w Kościele jest tylko forma monarchiczna — „jednowładanie“⁴³ a forma arystokratyczna, jak to chcą Grecy, nie może mieć miejsca w Kościele.

2. Polemiści schizmatyccy. Pod antykatolickie wystąpienie Smotrzyckiego przygotował w pewnej mierze grunt przez swoje prace Jerzy Rohatyniec. W pismach jego jest zupełna równość wiary greckiej i łacińskiej. Wiara łacińska nie jest wcale lepszą od greckiej. Nauka unitów o prymacie papieskim sprzeciwia się prawdzie⁴⁴. Twierdzenie unitów o starszeństwie papieża rzymskiego nad patriarchami, o oderwaniu się ich od papieża, oraz o wyklęciu ich jest niesłuszne. Papież nie jest pasterzem Cerkwi powszechnej, namiestnikiem św. Piotra i biskupa rzymskiego⁴⁵. Od wiary unickiej trzeba uciekać, albowiem to nie jest „Christowa wiera“⁴⁶.

Rohatyniec usiłował bronić wschodniej prawosławnej wiary. Lecz nie dbał wiele o to, czy walczył bronią prawosławną, czy protestancką⁴⁷.

W związku z obroną prawomocności wznowionej hierarchii schizmatyckiej 1620 r. pojawiło się dzieło pieczerskiego archimandryty, Zachariasza Kopysteńskiego: „Palinodia ili kniga Oborony katolickieskoj światoj Apostolskoj Wschodniej Cerkwi i światych patriarchów i o Grekoch i o Rossoch christianiech“. Kopysteński należał do przeciwników unii. Był on w tym obozie, który powołał do walki z nią księżę Konstanty Ostrogski. W swej Palinodii omawia on głównie zagadnienie prymatu papieskiego⁴⁸. Dochodzi jednak do wniosku, podobnie jak Smotrzycki, że nie ma żadnego prymatu w Kościele. Wszyscy Apostołowie byli równi pod względem władzy. Biskup rzymski jest następcą św. Piotra razem

⁴² Symanowicz T., Proba verificatiej, k. C 3.

⁴³ Bembus M., Wzywianie do jedności, k. A 3.

⁴⁴ Studyński K., Perestoroha, ruskiej pamiatnik poczatku XVII w., 2.

⁴⁵ Perestoroha żilo potrebnaja na potomnyje czasy prawoslawnym christianam (Akty odnosiaszczijesia k' istorii Zapadnoj Rossii, t. IV, nr 149, s. 204).

⁴⁶ Ibid. 236.

⁴⁷ Franko I., Z dziejów synodu brzeskiego, Kwartal. histor. 1895, 22.

⁴⁸ Jugie M., Theologia dogmatica, t. IV, 364.

z innymi patriarchami. Klucze Królestwa niebieskiego odziedziczył nie tylko Piotr, ale i inni Apostołowie⁴⁹.

W Cerkwi Chrystusowej nie istnieje żadna widzialna monarchia. Sobór może się śmiało obejść bez papieża. Papieżowi nie przysługuje wcale prawo do przyjmowania apelacji. Apelować trzeba do patriarchy Konstantynopola, a nie do papieża. Jest zupełna równość władzy i poważania papieża i wschodnich patriarchów. Papież nie zachowuje wiary siedmiu soborów. Kościół wschodni wyklął rzymskich papieży. Ruś stanowi prowincję patriarchy, a nie papieża. Opuszczenie własnego patriarchy równa się zdradzie Judasza. Kto tylko utrzymuje łączność z papieżem, tego należy uważać za ekskomunikowanego⁵⁰.

Najzaciętszym przeciwnikiem Smotrzyckiego po konwersji był Mużyłowski, protopop księstwa słuckiego i kopylskiego. Mużyłowski wykluczał na podstawie prawa Bożego prymat papieski, ponieważ nikt z ludzi nie może nazwać się głową i powszechnym pasterzem Cerkwi⁵¹. Oprócz Chrystusa nie ma żadnego innego monarchy w Kościele. Pismo św. mówi, że Kościół jest zbudowany na wyznaniu i wierze św. Piotra. W pierwotnym Kościele sprawował władzę św. Piotr razem z innymi Apostołami, dlatego władza w Kościele jest kolegialna, arystokratyczna, a nie monarchiczna⁵².

Z działalnością Smotrzyckiego łączy się postać metropolity Piotra Mohyły, wielkiego reformatora życia cerkiewnego, a zarazem wydatnego sympatyka kultury łacińskiej na Rusi. Mohyła w duchu swej wiary odrzuca prymat biskupa rzymskiego, a najwyższą wła-

⁴⁹ Kopysteński Z., *Palnodia* (Russk. Istor. Bibliot., t. IV, 402.

⁵⁰ Iszczak A., *De Zacharia Kopysteńskij e'usque „Palnodia”*, opere polemico contra primatum R. Pontificis et Unionem confecto, *Bohoslovija* 8 (1930), 193; 9 (1931), 226.

⁵¹ Mużyłowski A., *Antidotum Przechacnemu Narodowi Ruskiemu*, k. 29. Rzeczywistym autorem tego dzieła miał być Giziel, heretyk. (Likoński, *Unia*, 387). *Antidotum* nie podaje miejsca wydania. Przedmowa podpisana jest „Dan z Słucka” 1629. Poświęcone jest ono Jobowi Boreckiemu, metropolicie kijowskiemu i halickiemu Smotrzyki wedle niego w swej prounijnej działalności „na fałszu y złości fundament założył” (*Antidotum*, przedmowa). Smotrzycki uważał go za jednego z głównych nieprzyjaciół jedności kościelnej (*Protostatia: Gołubiew*, Kij. mitrop. P. Mohyła, t. I, 340). Po śmierci Boreckiego Mużyłowski starał się o godność metropolitalną. Zygmunt III napisał do wojewody kijowskiego, Janusza Tyszkiewicza (23. VI. 1631), że Mużyłowski „żonę porzuciwszy, usiłuje być Metropolitą”. Król zalecił wojewodzie czujność, aby Mużyłowski nie wdął się na tę godność. (*Gołubiew*, t. I, 400).

⁵² Podobne poglądy rozpowszechniał później za granicą Jan Eustracjusz Ziałowski w swym dziełku „*Brevis delineatio Ecclesiae orientalis Graecae*”, bawiac jako prefekt Ogińskich na studiach w Altdorfie.

dzę przyznawał soborom powszechnym i partykularnym⁵³. Wysiada on na pierwszy plan nauczycielską funkcję Kościoła, która jest przejawem władzy mającej charakter autorytatywny, jurysdykcyjny. Za normę wiary uważa decyzje, uznane przez sobory powszechne. W jednym wypadku stawia on na równi prawosławne synody partykularne z soborami powszechnymi. Podkreśla konieczność wiary w to, że wszystkie decyzje i postanowienia na nich powzięte pochodzą od Ducha Św.⁵⁴

Wedle Mohyły Kościół jest zebraniem wiernych w imię Jezusa Chrystusa, zgodnych w wyznawaniu wiary i nauce apostoelskiej po całym świecie, jako członków w jednym Ciele Chrystusowym, pod jedną głową samego Chrystusa i posłuszeństwie należnym znajdujących się⁵⁵. W tej definicji nie ma miejsca na zwierzchnictwo Stolicy Apostoelskiej, Cerkiew zbudowana jest tylko na samym Chrystusie. Oprócz Chrystusa nikt nie może być fundamentem Cerkwi. Chrystus Pan nie budował Kościoła na ludziach, lecz na samym sobie, jako prawdziwym Bogu i swojej nauce⁵⁶. Arcypasterzem jest sam Chrystus Pan. Biskup rzymski może mieć pierwsze miejsce na synodach, lecz nie jest on „supra Ecclesiam et Supra Concilia”. Papież jest głową i fundamentem partykularnego Kościoła rzymskiego, a nie uniwersalnego. Głową Kościoła powszechnego jest tylko sam Chrystus Pan⁵⁷. Rozróżnienie przez łacinników fundamentu pierwszorzędnego i drugorzędnego (Chrystusa i Piotra) jest błędne. Piotr nie może być drugorzędnym fundamentem Kościoła sam, ale razem z innymi Apostołami. Cerkiew Chrystusowa nie ma nikogo z ludzi nad sobą jako głowy. Rządzi się ona na synodach partykularnych i powszechnych mocą Ducha Św. Dla uszanowania tylko stolicy państwa rzymskiego dawano papieżowi pierwsze miejsce na synodach. Słowa ewangeliczne: „paś owce moje” nie oznaczają nadania władzy, lecz Pan Jezus uczynił tutaj św. Piotra ponownie apostołem po zaparciu się. Pierwsze miejsce w Cerkwi powszechnej powinien mieć patriarcha jerozolimski, ponieważ Jerozolima była pierwszą stolicą.

Papież Urban VIII pisał do metropolity Mohyły z zachętą uznania nauki o Stolicy Apostoelskiej, połączonej z różnym rodzajem

⁵³ Onoszek K., *Nauka Piotra Mohyły o Kościele i jego hierarchii*, 50.

⁵⁴ Pawłowski A., *Idea Kościoła w ujęciu rosyjskiej teologii i historiozofii*, 10—12.

⁵⁵ Mohyła P., *Zebranie krótkiej nauki o Artikulach wiary*, k. E 2.

⁵⁶ Malvy A. et Viller M., *La Confession Orthodoxe de Pierre Moghila metropolitte de Kiev (1633—1646) approuvée par les patriarches grecs du XVII-e siècle*, *Orientalia christiana*, v. X, nr 39, 1927, 49.

⁵⁷ Pimin E., *Litos abo Kamień z procy prawdy Cerkwie świętej Prawosławney Ruskiej*, 405.

cnót¹⁰. Potomek wojewody mołdawskiego nie uznał jej, chociaż katolicyzmowi nie zarzucał żadnej herezji czy też schizmy.

Kościół wschodni uznawał tylko Chrystusa Pana za najwyższą głowę. Żadnym sposobem nie chciał uznać za naczelną władzę biskupa rzymskiego.

Smotrzycki zaatakował swoim Lamentem prymat papieski w gwałtowny sposób. W późniejszych latach poparli go inni autorzy schizmatyccy. Zaatakowani katolicy dali jasną odpowiedź schizmatykom. Zagadnienie prymatu rozwijało się w wirze walki polemicznej. Wpływ tej walki na Smotrzyckiego był o tyle błogosławiony, że skłonił go do porzucenia schizmy i poddania swej gwałtownej duszy pod dobroczynną opiekę Stolicy Apostolskiej.

ROZDZIAŁ V.

Powody konwersji Smotrzyckiego

Proces duchowej przemiany Smotrzyckiego obejmował okres kilku lat. Przechodził on różne fazy. Raz zbliżał się do katolicyzmu. Innym razem się oddalał. Ostatecznie odniosło triumf u Melecjusza Smotrzyckiego katolickie wyznanie wiary, czyniąc z niego miłującego Chrystusa Pana Pawła unijnego z prześladowanego Kościoła Szawła.

Jednym z pierwszych powodów skłaniających Smotrzyckiego do porzucenia schizmy, a przyjęcia katolicyzmu, było badanie nauki Kościoła katolickiego. Arcybiskup Smotrzycki badał pilnie katolicką naukę o Kościele i jego hierarchii. W późniejszych swoich pismach miał on jeszcze niekiedy zgryźliwe i uszczypliwe napady na Kościół Chrystusowy, ale już słabsze i rzadsze od ataków Lamentu. W Apologii swej wyliczył arcybiskup Melecjusz pisma wydane po zjadliwym Lamencie, o których mówił wyraźnie: „im dalej, tym rzadszy byłem w następowaniu na dogmata prawdziwe“¹. Katolicy obu obrządków rychło odpowiedzieli na pisma Smotrzyckiego, który wiarę swoją uważał za jedynie prawdziwą i tak pisał, jak wierzył. Pod wpływem pism katolickich zrodziło się i w nim przekonanie, że wiara tak silnie propagowana w pismach autorów obozu schizmatyckiego nie jest wiarą pierwotnego chrześcijaństwa wśród Narodu ruskiego. Lecz jest to wiara nowa, dla wschodniej Cerkwi niesłychana herezyka².

Dlatego to Smotrzycki poddał tak niemiłosierniej krytyce swoje dzieła wydane przed nawróceniem. Przyznawał się do błędów swo-

¹⁰ Turgieniew, Hist. Russ. Monum., t. II, 216.

¹ Apologia, 105.

² Exaethesis, k. 7.

ich rozsiewanych wśród współwyznawców. Żałował za swoje czyny i oplotkiwał je. Ortholog wedle jego obecnego zdania był to „Lutrow zwolennik“, który w akademii lipskiej i wittenberskiej „przy grobie Lutrowym wiek swój młody na naukach trawiwszy, skwarów Luteranickich dymem okopciały“ wrócił do swej Ojczyzny i tym „czadem zaraził“³ dusze swych współwyznawców. Theophila Orthologa nazwał „Krzywologiem“⁴ z powodu wywrotnej i zgubnej nauki. Był on w słowach uszczypliwy, przykry i nieznośny. Ortholog łajał, lżył i odsądzał od czci i wiary ludzi znacznych i godnych. Wszystkie słowa Lamentu od początku do końca służyły nieprawdzie. Nie koniec na tym. Lament zawierał liczne i wielkie herezje, które były bardzo znaczne⁵. Podczas pisania Threnosu Smotrzycki czytał najrozmaitsze błędy owiane duchem luteranickim, które uważał za wiarę prawdziwą⁶. Tymczasem w Lamentowej nauce były same błędy. Nawet więcej było w niej. Albowiem cała Orthologowa nauka była bluźnierstwem⁷. Była ona pełna luteranizmu i kalwinizmu. Kto uczył za przykładem Zyzańskiego, Philaleta, Orthologa, ten był daleki od Królestwa niebieskiego, ponieważ oni byli „sprośni heretycy i obrzydli bluźniercy“⁸. Smotrzycki odrzucił powoły od siebie takich nauczycieli.

Przy badaniu nauki katolickiej poczęło zjawiać się w duszy Smotrzyckiego większe zamiłowanie do katolicyzmu.

Zaczął odrzucać od siebie autorów umiłowanych przez schizmatyków, którzy lżyli papieży i uczyli ludzi herezji. Nie chciał znać Kłeryka Ostrogskiego. Krzysztof Philalet był kalwinistą, który

³ Apologia, 95—96.

⁴ Ibid. 24.

⁵ Smotrzycki otwarcie przyznawał się do autorstwa Lamentu i do jego błędów: „moje Lamentowe pismo“ (Paraenesis, 16) i uważał je za „własny splodek herezycki“ (Apologia, 63). Bractwu wileńskiemu on sam oddał do cenzury „swoje Lamentowe skrypt“ (Paraenesis, 28). Przyznawał się, że czytał licznych autorów zarażonych luteranizmem, kiedy wydawał swój Lament (Exaethesis, k. 7). „Skrypt mój Lamentowy“ tak czytamy w kopii listu pisanego od w Bogu Wielebnym Meletiuszu Smotrzyckiego do Jego Młoi Ojca Cyryla Patriarchy Konstantynopolskiego, pisanego dnia 21 sierpnia 1627 r., a posłanego 23 sierpnia 1627 przez kupca lwowskiego Andrzeja Krasowskiego, drukowanego razem z Paraenesis, 63—96. Przyznawał się tam do autorstwa Lamentu (ibid. 69), a dalej mówił: „czynię też i ja w swym skrypcie Lamentowym“ (ibid. 88—90). W schizmie nie wiedział, w co ma wierzyć: „świadkiem tego są scripta moje Lament“ (Protostatia). Zatem nieprawdziwe jest zdanie Maurycego Dzieduszyckiego, że Smotrzycki po swym nawróceniu gromił z największą mocą błędy Orthologa w Lamencie umieszczone, lecz nigdzie nie mówił, że tym kacerzem był on sam (Piotr Skarga i jego wiek, t. II, 554, przypis).

⁶ Exaethesis, k. 7.

⁷ Apologia, 98.

⁸ Paraenesis, 26.

nie znał nawet wiary greckiej i nie umiał pisać po rusku. Zyzani był to „nieuk”⁹, a Kleryk podobny mu „Dydaskał”¹⁰. Teologiczni pisarze wschodni spełniali rolę dawniejszych heretyków i sekciarzy. Ubrali się oni w szaty religijne i usadowili się w Cerkwi Chrystusowej, głosząc, że są przedstawicielami nauki objawionej. W rzeczywistości są oni mieszkańcami „piekielnej synagogi”, a nie Cerkwi Chrystusowej. Cała Ruś zesłała na bardzo błędne drogi. Szła ona ochotnie tylko za tym, kto zwalczał ideę papieżstwa w Kościele Chrystusowym. Dla schizmatycznej Cerkwi ten był tylko dobrym człowiekiem, świętym, mądrym i sławnym, który potrafił lżyć papieży, ganić wiarę i Kościół katolicki¹¹.

Nie podobała się też Smotrzykowskiemu metoda polemiczna schizmatyków. Katolicy już nieraz zbili, odparli i przekonali autorów schizmatycznych o niesłuszności ich twierdzeń. Niestety schizmatycy tego nie uznali, trwając nadal upornie przy swoich błędach. Schizmatycy nie odpowiedzieli nigdy poważnymi argumentami w tej tak ważnej sprawie religijnej, on sam się o tym przekonał najlepiej, jak się z „samego doświadczenia” wiedzieć daje. Umieeli oni jedynie walczyć fałszem, potwarzą, herezją, bluźnierstwem, złym i opacznym wykładem Pisma św., świadectw Ojców Kościoła, a niekiedy nawet wymazywaniem z ksiąg cerkiewnych tego, co im się nie podoba, a dodawaniem tego, co się im podoba¹².

Z takim sposobem postępowania nie mógł się pogodzić arcybiskup Smotrzykowski. Arcybiskup Smotrzykowski wyznaje, że ciążyło mu też na sercu to, że nie wiedział on, w co miał wierzyć, a był przecież arcybiskupem Cerkwi ruskiej. Najlepsze świadectwo wydał sam o sobie arcybiskup Melecjusz w sprawie wiary: „złe znałem i źle wierzyłem”¹³. Dowodem tego były jego pisma, w których po heretycku pisał i po heretycku wierzył. Taki oplakany stan panował wśród pasterzy. Smutniejszy jeszcze stan był między ludem. Schizmatyczna Ruś nie wiedziała, w co ma wierzyć. Dla własnego szczęścia i dobra winien Naród ruski porzucić błędy autorów schizmatycznych, zarażonych luteranizmem.

Protopop Mużyłowski gorszył się z tego wyznania Smotrzyckiego i uważał je za kłamstwo, aby arcybiskup nie znał swojej wiary. Znając jednak pisma Smotrzyckiego nie mamy powodu nie wierzyć jego wyznaniu. Arcybiskup połocki był przecież w wielkich błędach.

Arcybiskup powinien znać prawdy wiary. Prosty człowiek ma

⁹ Apologia, 96.

¹⁰ Ibid.

¹¹ Ibid. 81.

¹² Ibid. 88.

¹³ Apologia, 11, Exaethesis, k. 13.

je znać i wedle nich żyć. Arcybiskup ma uczyć lud zasad wiary. Smotrzykowski źle uczył ludzi. Ruś tak długo będzie znajdować we fałszu, kłamstwie, potwarzach, bluźnierstwach, błędach i herezjach, dopóki nie powróci do Stolicy Apostolskiej.

Stosunki hierarchiczne w Cerkwi ruskiej pozostawiały też wiele do życzenia. Szczególnie urząd nauczycielski był w zaniedbaniu. Nauczyciele Cerkwi wschodniej znajdowali się w błędzie. Hierarchia cerkiewna nie miała czystej nauki, ani też nie była jej wiernym stróżem. Ona była odpowiedzialna za duchowe dobro swych wiernych. Za przewodnictwem hierarchii winni iść wierni. Jeśli wyższe duchowieństwo będzie szukać czystej wiary, to wtedy i wierni uczynią to samo. Wierni mogą znaleźć tylko przy swych wodzach duchowych albo niebo, albo piekło. W Cerkwi wschodniej najwyżsi przewodnicy duchowni, począwszy od patriarchów, byli w upadku. Smotrzykowski sam się przekonał na własne oczy na Wschodzie, że patriarcha Cyryl Lukarys był heretykiem¹⁴. Był on jawnym kalwinistą¹⁵. Wolał mieć jedność z heretykami, aniżeli z katolikami. Taka hierarchia nie mogła prowadzić bezpiecznie ludzi do zbawienia. Inaczej jest w Kościele rzymskim. Tam autorytet Stolicy Apostolskiej był, jest i pozostanie rękojmią czystej i nieskażonej nauki. Cerkiew ruska nie ma takiego opiekuna czystości skarbu wiary objawionej. Na domiar złego jeszcze różni teologiczni pisarze poczęli głosić na własną rękę przeciw Stolicy Apostolskiej najrozmaitsze błędne nauki. Poszli oni za przykładem nowatorów XVI wieku, Lutra czy Kalwina, a ci chętnieby wydarli i z piekła na ohydę biskupa rzymskiego i całemu światu podali. W takich warunkach nie mogła się ostać czystość nauki Chrystusowej. Cerkiew ruska odpadła od prawdziwej wiary za przykładem przewodników hierarchicznych. Musiała ona słuchać więcej świeckich nauczycieli, aniżeli duchownych. Luteranizm i kalwinizm zaraził i zniekształcił naukę Cerkwi ruskiej. Błędnowierstwo zepsuło też duszę ludności ruskiej. Prawowierność znikła z Rusi.

Smotrzykowski wszystkim wyraźnie głosił, że kacerstwo opanowało stan duchowny Cerkwi wschodniej. On sam psuł dawniej Kościół wschodni przez swoje pisma, te „niepocziwego łoża splodki”¹⁶. Wtedy mu wierzyli wszyscy Rusini. Dawniej jako świecki podawał im pełny kubek trucizny, wszyscy Rusini przy-

¹⁴ Exaethesis (dedykacja Aleksandrowi z Ostroga Zasławskiemu, wojewódzie kijowskiemu).

¹⁵ Ibid. k. 9 W innym zaś miejscu pisze: „jak Ortholog Luteranizat, tak Cyrillus Caluinizat”, ibid. k. 70. W r. 1629 ukazał się łaciński katechizm Lukarysa w duchu kalwińskiego. (Hofmann G., Griechische Patriarchen, Orient. christ. 1929, 9).

¹⁶ List Smotrzyckiego do Wawrzyńca Drzewińskiego z dnia 25. IX. 1628. (Gólu b i e w, Kij. mitrop. P. Mohyla, t. I, 319).

mowali to wdzięcznie, pili z niego i truli się na duszach swoich. Gdy chciał do nich przemawiać jako arcybiskup w imię prawdy, wówczas wszyscy go prześladowali razem z ruską hierarchią cerkiewną. Po synodzie kijowskim 1628 r. skarżył się Smotrzyński na te oplakane stosunki w Cerkwi ruskiej. Synod potępił jego Apologię. Lecz nie biskupi sądzili jego dzieło, tylko zwykli duchowni. Taki rząd nastał w ich Cerkwi. Arcybiskup Smotrzyński kochał swoją Cerkiew ruską. W niej otrzymał on chrzest św., ona uczyniła go arcybiskupem. Nie chciał już więcej zasmucać tej matki. Wrócił do jedności z papieżem rzymskim. A przez to uwolnił się od tych smutnych stosunków hierarchicznych, panujących w Cerkwi ruskiej. Szczerze potem wyznał, że poniżać św. Piotra i stawiać go na równi ze zdrajcą Judaszem nie „jest rzecz zbożna”¹⁷.

Panujące stosunki hierarchiczne w Cerkwi ruskiej były jednym z powodów nawrócenia Smotrzyńskiego.

Dalszym powodem skłaniającym arcybiskupa Smotrzyńskiego do katolicyzmu była niewystarczalność nauki Cerkwi wschodniej. Szalone błędy szerzyły się na Rusi. Dusze ginęły. Rusini mieli zamiast świętych doktorów fałszywych nauczycieli. Najwięcej wyszło ich z luteranizmu. Oni to zepsuli czystą naukę Cerkwi wschodniej. Nie było komu bronić Cerkwi Chrystusowej przed zgubną działalnością fałszywych nauczycieli.

Nie pozostały też bez wpływu na nawrócenie Smotrzyńskiego metody postępowania schizmatyków w stosunku do łacinników i unitów. Dyżunicy każdego pracownika dla dobra dusz schizmatycznych i jedności kościelnej zaraz prześladowali, bili, siekli, zabijali, topili i mordowali. Kto był tylko unitą, ten zasługiwał zaraz na to, aby się mścił na nim w okrutny sposób: „nuż go pod lód: nuż go pod miecz: nuż go pod berdycze”¹⁸. Tak postąpiono z arcybiskupem połockim Jozafatem Kuncewiczem. Zabójstwo świętego arcybiskupa jest straszliwą zbrodnią. Ta „niewinna krew” woła na Kainów Narodu ruskiego. Nie zapominał, że jednym z tych Kainów był i on.

Następnie bardzo ważnym powodem w nawróceniu Smotrzyńskiego był zawód, jakiego doznał on na Wschodzie u samego patriarchy konstantynopolskiego.

Arcybiskup Smotrzyński badał już od dłuższego czasu naukę katolicką. Biedził się z błędami Cerkwi wschodniej. Świadcami tego byli ci, z którymi on konferował w tych sprawach, a dalej Wilno, Kijów, kapituła ostrogska¹⁹. Bardzo poważne refleksje zrodziły się w jego duszy około roku 1620. Własne jego błędy

¹⁷ Apologia, 27.

¹⁸ Exaethesis, k. 4.

¹⁹ Apologia, 89.

i innych autorów nie dawały mu pokoju: „przez lat niemal osiem całe z samym sobą y tymi oto Autorow tych bluźnierstwy doma biedziłem się”²⁰. W r. 1621 postanowił porzucić „Lamentowe błędy y Herezye”. Zabrał się z pilnością i starannością do pisania katechizmu. Ukończył go w roku 1623, którego ostatnie miesiące zakończyły się smutnym i tragicznym epilogiem nie bez moralnej współwiny poprzedniego życia Smotrzyńskiego męczenną śmiercią św. Jozafata Kuncewicza. Smotrzyński udał się na Wschód, albowiem „błędy przymusiły” go do tego. Chciał poznać naukę objawioną na Wschodzie i doprowadzić koniecznie do porozumienia obu Kościołów. Prosił patriarchę o przejrzanie jego katechizmu. Patriarcha dał Smotrzyńskiemu swój własny katechizm. Po przeczytaniu tego katechizmu pisał arcybiskup Melecjusz z „moim katechizmem ozwać się nie usądzilem” go. Powodem była obawa, aby jego katechizm nie był reformowany w duchu błędnego bardzo katechizmu Greka, Zachariasza Gergana, wydanego w r. 1622. Gergan był uczniem szkoły wittenberskiej. Katechizm jego był zarażony błędami kalwinizmu²¹. Smotrzyński rozmawiał też z patriarchą o niektórych sprawach religijnych.

Nowi teologowie zepsuli wiarę Cerkwi wschodniej. Do nich należał też i Smotrzyński. Teraz musiał podróżować na swoje „podeszłe lata” do starszych wschodnich, aby się coś dowiedzieć od nich i nauczyć o dogmatach, pobożności, wierze, nadziei, czy to jest wiara „przodków naszych”. Daremny był jego trud. Nie znalazł on tego u najwyższych przełożonych wschodnich.

Ten moment, zdaje się, wpłynął najwięcej na jego konwersję do katolickiej wiary.

Z Konstantynopola udał się arcybiskup połocki do Ziemi św. I tam to „w miejscach uświęconych działalnością i śmiercią Chrystusa Pana, prosił o jedność. Siebie też oddał tam idei jedności: „zaraz siebie podawszy całą duszą y czystym sercem moim w to proszone przez niego u Ojca swego, iemu iak Panu memu y Bogu na te w Cerkwi iego ś. posłuże siebie ofiarowałem, poślubił y oddał, abym zbawienne iego to Iedno w narodzie moim opowiadał”²². W intencji Narodu ruskiego odprawił arcybiskup Melecjusz Smotrzyński Mszę św. w języku słowiańskim, polecając dobroci Bożej wszystkie narody słowiańskie, aby Bóg raczył dla nich: „Iedno być y iak iednymi ustami y iednym sercem wewnątrz Cerkwie iego

²⁰ Ibid.

²¹ Dubowicz J., Hierarchia, 103.

²² Apologia, 7. Mużyłowski widział w tym u Smotrzyńskiego jedynie fortel, aby tym sposobem Ruś oszukać, a nie prowadzić do jedności (Antidotum, k. 4), zaprzeczał on też, że Smotrzyński nie rozmawiał z patriarchą (ibid. k. 6).

świętey Przechwalebne i Przewielbione Imie Oyca Syna y ś. Du-cha chwalić i wysławiać i darować"²³. Jedność Kościoła stała się celem życia Smotrzyckiego. Podczas każdej Mszy św. miał błagać gorliwie o miłość i jedność Kościoła. Spodziewał się, że przez nawrócenie się Rusi może nawrócić się cały chrześcijański Wschód.

W unii kościelnej widział też Smotrzycki korzyść dla Narodu ruskiego. Dlatego o jedność kościelną winni zabiegać biskupi, archimandryci, ihumeni i cały niższy kler, dalej książęta, panowie, szlachta, rycerstwo, bractwa cerkiewne, a wszyscy powinni działać za zgodą i wiadomością króla polskiego.

Niepoślednią rolę odegrały przyczyny związane ze sprawami jego sumienia. Arcybiskup Smotrzycki przeszedł do unii kościelnej, ponieważ sumienie nie pozwalało mu jako duchownemu wysokiej godności zmyślać herezje i obniżać powagę Kościoła rzymskiego. Synod kijowski 1628 r. potępiał uroczystie działalność Melecjusza Smotrzyckiego i jego prounijną Apologię. Ponieważ w niej miał lżyć Cerkiew prawosławną, znieważać Pismo święte, oraz cerkiewnych doktorów. Synod uznał całą Apologię od pierwszej karty aż do ostatniej za niezbożną i przeciwną nauce cerkiewnej²⁴. Metropolita Borecki otwarcie zarzucał Smotrzyckiemu, że przez swoją Apologię chciał wprowadzić do Cerkwi przekłętą herezję papieskie. Sam protopop Mużyłowski przy wyklęciu czytał na ambonie tylko nagłówki Apologii. Tymczasem z jej treści można się przekonać, że to nie były bluźnierstwa i herezje, lecz zbawienne dogmaty Cerkwi wschodniej. Apologia nie zawierała nic zdrożnego i przeciwnego wierze mimo to synod potępił ją i wyklął „cerkiewną powagę”²⁵, jedynie dlatego, że zawierała katolicką prawdę. Żaden uczestnik synodu nie czytał Apologii w całości i nie mógłby odpowiedzieć, dlaczego padł na nią wyrok potępienia. Smotrzycki musiał też na tym synodzie wyrzec się swej Apologii. Mużyłowski głosił wtedy schizmatykom z triumfem, że arcybiskup połocki sam Apologię przeklinał, palił i rzucał pod nogi. Smotrzycki wyznawał potem, że nie uczynił tego smutnego kroku dobrowolnie: „mimo wolej mojej podpisałem”²⁶. Miał on do wyboru dwie możliwości: albo zostać męczennikiem lub pozornie odstąpić od swych katolickich przekonań. Pod wpływem presji schizmatyków wybrał drugą możliwość.

Wnet jednak starał się naprawić swój krok. Żałował swojego czynu. Zrzekał się go i uważał za niebyły. Krok swój uważał za grzech śmiertelny. Nawrócił się ostatecznie do katolicyzmu.

²³ Apologia, 7.

²⁴ Protestatja.

²⁵ Mużyłowski, Antidotum (przedmowa).

²⁶ Protestatja.

Jako arcybiskup chciał zbawić swoją duszę, a nie zgubić jej. Przez Lament swój przyczynił się najwięcej do zepsucia duszy ludzkiej. To go najwięcej bolało w późniejszym życiu. Nie chciał on dalej dusić się „przekłętą schizmą” i siać heretyckich błędów, ani też bronić ich. Nie chciał spełniać dalej roli Kaina, zabijającego brata swego Abła, ani Ezawa, ani braci Józefa.

Dlatego skłonił się do wiary katolickiej.

Smotrzycki zdawał sobie sprawę, że źle postępował w poprzednim swoim życiu. Był czas, w którym „nad miarę prześladował Cerkiew Bożą”. Burzył ją, przewyższając w tym rówieśników swoich. Miłował wtedy nie zakon Boży, ani ojczyste ustawy, które są czyste i święte, lecz herezje.

Odmienił się jednak za dobrotliwą łaską Bożą. W liście do papieża Urbana VIII bolał całym sercem z powodu dawnych swoich pism schizmatyckich. Ile w nich jest słów, tyle okropnych grzechów. Lepiej byłoby, gdyby ich żadne oko nigdy nie widziało, ani ucho nie słyszało²⁷.

Sam Smotrzycki wyznawał, że zgrzeszył przeciw papieżowi i Kościołowi więcej, aniżeli siedemdziesiąt siedem razy. Papież jednak przebaczył mu wszystko. Udzielił mu nawet apostolskiego błogosławieństwa. Serce Smotrzyckiego napęłniła prawdziwa radość i wesele z powodu przyjęcia do świętej jedności Kościoła. Rozsiewane błędy i niepokój z powodu nich skierowały go na drogę prawdy. Nawrócił się i uczynił katolickie wyznanie wiary w Apologii jedynie z „miłości ku Cerkwi”.

Po nawróceniu upływało Smotrzyckiemu życie w pracy i modlitwie o jedność Kościoła. Panu Bogu poświęcał „dienne i nocne” modły we łzach żalu za swe grzechy, aby Bóg raczył okazać swoje miłosierdzie nad ruskim Narodem i rozerwany lud „w jedność świętą skupić” pozwolił.

Nieprzyjaciele Smotrzyckiego oskarżali go o zdradzenie Cerkwi wschodniej przez swoje nawrócenie. Arcybiskup Melecjusz odpowiadał im, że nie popełnił żadnej zdrady, lecz stał się takim, jakimi byli jego przodkowie pozostający w jedności z Kościołem rzymskim. W tej jedności pragnął on tak długo pozostać, dopóki nie powije go grobowymi pieluchami zjednoczona Cerkiew. Odstąpił on od tych, którzy stracili wiarę. Umiłował on zbawienne dogmaty przodków, za które należało mu na kijowskim synodzie 1628 roku, na tym „zborzysku” duszę położyć²⁸.

Dla zbawienia swojej duszy przystąpił Smotrzycki do jedności z Kościołem rzymskim.

²⁷ Theiner A., Vetera Monum. Polon. et Lithuan., t. II. 387.

²⁸ Paraenesis, 26.

W Kościele rzymskim znalazł Smotrzycki prawdziwe szczęście. Kościół rzymski przyjął Smotrzyckiego z wielką miłością. Nie pamiętał mu dawnych jego grzechów, zapomniał i podarował mu wszystko.

Radość Smotrzyckiego z powodu nawrócenia do Kościoła była wielka.

Arcybiskup Melecjusz spodziewał się teraz otrzymać przebaczenie Boże, chociaż kiedyś wojował przeciw Bogu i prowadził dusze ludzkie na zatracenie. Po nawróceniu pracował całkowicie dla jedności kościelnej, tłumaczył prawdy Boże, wyjaśniał dogmaty wiary i bronił Cerkwi Chrystusowej przed atakami błędnowierców.

Kościół rzymski nie gardził nigdy Kościołem wschodnim, ale uznawał, że i wiara Kościoła wschodniego jest zbawienna, obrzędy i ceremonie pełne są czci. Sam Smotrzycki był gorąco przywiązany do obrzędów i ceremonii wschodnich, wyznawał, że wolałby krew przelać, aniżeli pozwolić na ich odmiany. Kościół rzymski jednak nie żądał żadnej zmiany obrządków. Pozostawiał wszystko nienaruszone. Śmiało powinni Rusini przystąpić do jedności kościelnej, a dostąpią wtedy prawdziwego szczęścia.

Wedle Smotrzyckiego Kościół zachodni z papieżem na czele nie czynił Rusinom ani jednej przeszkody utrudniającej zjednoczenie. Uznać mają oni tylko prymat biskupa rzymskiego. Jeden jest Bóg, jedna jest wiara, jedno sakramenta, jedna nadzieja zbawienia, jeden żywot, jedna śmierć. W życiu Narodu ruskiego powinna też być jedność z Kościołem rzymskim.

Rusini ślepo szli za swoimi pasterzami schizmatyckimi. Zaufali im, lecz ci wodzili ich po „kamieniach obrażenia”.

Być człowiekiem złym, odstąpić od prawdziwej wiary, jest wielkim wstydem. Stać się natomiast dobrym ze złego, katolikiem z heretyka, jest zaszczytem i chwałą przed Bogiem i ludźmi.

W młodości szedł Smotrzycki ślepo za przewodnikami heretyckimi, potem odrzucił herezję i odzyskał wiarę przodków — Greków i Rusinów.

Czyn ten nie jest żadnym wstydem, lecz zaszczytem. Najgłówniejsze grzechy popełnił Smotrzycki podczas pobytu swego w bractwie wileńskim. Smotrzycki się nawrócił. To samo powinno uczynić bractwo wileńskie.

Z Dermania w 1628 roku wysłał Smotrzycki do Rusinów życzenie prawdziwego pokoju i jedności: „Pokój Pana Chrystusa przesyłam wam Bracia, który jeśli przyjmiecie, zostanie z wami: jeśli go nie przyjmiecie, wróci się do mnie. A wy wiedźcie, żeście go nie byli godni”²⁹. Rusini trwali nadal w błędzie, nie przyjęli

²⁹ Ibid. 61.

wzewwania do pokoju. Smotrzycki czuł się szczęśliwym, późno zaczął pracować, bo „w jedenastą godzinę”, ale w winnicy Bożej. Radował się, że Bóg udzielił mu czasu do pokuty.

W konwersji Smotrzyckiego należy podkreślić dość znaczny spłot motywów idealniejszych, a nie samych tylko materialnych. Przeciwnicy widzieli w jego konwersji łakomstwo na opactwo w Dermaniu, pychę, chęć posiadania większego znaczenia w narodzie ruskim³⁰.

ROZDZIAŁ VI.

Poglądy Smotrzyckiego na prymat papieski po konwersji

Po wielkiej burzy i ciężkiej walce duchowej przybił arcybiskup Smotrzycki do pewnej przystani zbawienia — Kościoła katolickiego. Z wielką gorliwością zaczął teraz rozwijać i propagować katolicką naukę o prymacie biskupa rzymskiego. Pisma jego w obronie unii godne są po dziś dzień do czytania dla treści i pięknego języka polskiego, gdzie potępia dawne swe błędy i wzywa schizmatyków do kroczenia w jego ślady¹. Z jaką zaciekłością zwalczał dawniej ideę prymatu papieskiego, z taką miłością stanął teraz w jej obronie. Już teraz ma odwagę wyznać, że się nie brzydzi Stolicą św. Piotra, ale

³⁰ Ibid. 21. Nie można się zgodzić na twierdzenie Łukaszewicza J. (Dzieje kościołów, t. I, 167, przyp. 1), że Smotrzyckiego nie skłoniły do unii szlachetniejsze pobudki, lecz opactwo dermańskie. Książę Zasławski obiecał mu je pod warunkiem przyjęcia unii. Podobnie twierdzi Kordaszewicz St. (Dzieje dawniejsze miasta Ostroga, 288), że względy materialne zadecydowały o nawróceniu Smotrzyckiego. Spodziewał się ich więcej od unitów. Monaster dermański miał być tą przynętą. Korowicki I. mówi podobnie (Elpis 1935, 355). Ze współczesnych Smotrzyckiemu motywy te wysuwał Mużyłowski, że „dla nędznej intraty doczesnego życia spokojnego” zdradził swoją wiarę (Antidotum, przedm.), a na (k. 42) mówi, że „dla intraty mizernej” wrócił ponownie do swej Apologii.

W odpowiedzi przytoczymy zwierzenia samego Smotrzyckiego, są one chyba prawdziwe, oraz szczerze. Mówił on, że mógł się więcej wzbogacić u schizmatyków w wileńskim monasterze. Tam pamiętali o nim parafianie całej Rusi. Każde jego słowo „dziełem się stało”, bez „żadnego mego kłopotu i pieczołowania” (Exaethesis, k. 67). Współcześni mu uczyli się ustępów Lamentu na pamięć. Sam Dermań nie jest motywem nawrócenia: „Ja zaś szczerze przed Panem Bogiem sercewidcą, sumieniem moim mówię, że nic złego we mnie nie jest: ni łakomstwo, za łaską Bożą, ni pycha: i ani Cerkwie, ani Wiary nie odstąpiłem”. Dermań przypadł mu jako: „od Braci pogardzonemu i wygnanemu, gdy mu w żadnym kijowskim monasterze nie pozwolono mieszkać” (Paraenesis, 22). Względy materialne nie były decydujące. Pomawianie Smotrzyckiego o nie tłumaczy się rozjątrzeniem polemicznym (Chodynicki, Kościół prawosławny, 467).

¹ Likowski E., Unia, 384.

jej oddaje powinna cześć. Uznaje tę stolicę za pierwszą i za matkę. Odwołuje swoje dawniejsze twierdzenia schizmatyczne i protestanckie. Odpiera ataki różnych polemistów, którzy zwalczali autorytet papieski. Głosi on teraz, że teologowie wschodni źle czynią, jeśli św. Piotra z przełożenia nad całym Kościołem zdzierają. Tego nie można czynić, gdyż władza św. Piotra nad całym Kościołem jest dostojenstwem własnym. Św. Piotr jest ustanowionym przez samego Chrystusa Pana powszechnym pasterzem².

Egzegeza tekstów Pisma św. u arcybiskupa Smotrzyckiego przed nawróceniem szła całkowicie w duchu protestanckim. Uważał on Chrystusa Pana za kamień i fundament, na którym może polegać Cerkiew i bramy piekielne nie zdołają jej przemóc. Gdy jest mowa o św. Piotrze to przez niego rozumie Smotrzycki wyznanie św. Piotra: „imieniem wszystkich wiernych aż do skończenia świata”³. Przez to Cerkiew zachowuje swoją jedność.

Opoką nie jest św. Piotr, ale sam Chrystus Pan, którą poznał i wyznał Piotr, mówiąc, że Chrystus jest Synem Bożym i na Nim samym zbuduje Chrystus swój Kościół. Fundamentem nie jest Piotr, ale jego wyznanie w Chrystusa Pana. W osobie św. Piotra wszyscy Apostołowie, czyli cały Kościół wzięli klucze.

Odbiły się tu na nim studia na protestanckich uniwersytetach.

Po nawróceniu tłumaczył Smotrzycki tekst św. Mateusza 16, 18 w duchu katolickim. Prymat w Kościele udzielony św. Piotrowi nie był tylko jego osobistym przywilejem, któryby się kończył z jego śmiercią, lecz należy do istoty Kościoła. Musiał pozostać w następcach jako instytucja ciągle trwająca⁴, pochodząca z ustanowienia samego Chrystusa. Nie można zaprzeczyć, że Chrystus nazwał św. Piotra opoką. Chrystus Pan nic innego nie mówił, jak tylko: „ty jesteś kamień i na tym kamieniu zbuduję Cerkiew moją”⁵. Fundamentem Kościoła nie jest wiara, ani wyznanie św. Piotra, lecz on sam. Zbawiciel zbudował Kościół swój na „Piotrze świętym”. Tylko św. Piotrowi porucił Pan Jezus „wszystkie swoje owce do pasienia”. Katolicka nauka o starszeństwie biskupa rzymskiego nie jest żadnym bluźnierstwem. Papież rzymski jest naprawdę „Pierwoprzesłannikiem” czyli „pierwszym sprawcą świętej Pana Chrystusowej Cerkwie”. Papież jest głową Kościoła Chrystusowego, arcybiskupem, ojcem całego świata, archipasterzem, biskupem Kościoła i całego chrześcijaństwa. Pastorskie dostojenstwo papieża ponad

² Apologia, 51. Protestatia.

³ Threnos, k. 37.

⁴ Geiselmann J., Der petrinische Primat, Biblische Zeitfragen 12 (1927), z. 7, 8.

⁵ Apologia, 52, 158.

wszystkich innych pasterzy w Kościele wypływa z prawa Bożego. Kościół Chrystusowy nie mógł się obejść bez jednej najwyższej głowy żadnym sposobem. Konieczna ona jest dla zachowania jedności kościelnej, która była w czasach Chrystusa Pana i po Jego odejściu musiała pozostać cała i nienaruszona. Zbawiciel zawsze zalecał uczniom swoim zachowanie jedności. obrońcą tej jedności jest nadal Pan Jezus. Widzialnym zastępcą, promotorem i stróżem jedności Kościoła jest papież, ojciec ojców, powszechny pasterz powszechnej Cerkwi.

Na świecie panuje wszędzie ład i porządek. Podobnie Kościół nie może się ostać bez porządku. Gdyby w Kościele zmieniała się ciągle forma rządu, musiałaby zmienić się i istota samego Kościoła. Jeżeli w państwie jakimś rząd monarchiczny zmienia się w arystokratyczny czy demokratyczny, wtedy nie jest już ta sama istota państwa. W czasach pobytu Chrystusa Pana na ziemi była w Jego Kościele tylko monarchiczna forma rządu. Jedynowładztwo jest najlepszym rządem. Tam się źle dzieje, gdzie w jednym domu jest wielu gospodarzy, wielu panów, dwóch hetmanów, dwóch królów. Chrystus Pan sprawował władzę w swoim Kościele na sposób monarchiczny w dziedzinie zewnętrznej i wewnętrznej. Św. Piotr objął potem tę władzę nad całym Kościołem i nad całym światem z polecenia Chrystusa Pana⁶. Św. Piotr był ustanowionym przez samego Zbawiciela „pierwszym y głową”, wyborniejszym i przodkującym pasterzem, rządcą grona apostoelskiego i całego Kościoła dla zachowania w nim „porządku y uwarowania się odszczepieństw”. Jedynie człowiek bardzo słabego rozumu albo złej woli może powiedzieć, że Pan Jezus po Wniebowstąpieniu nie zostawił w Kościele „widomej przytomności siebie”. Władza ta musi pozostać w Kościele aż do skończenia świata. Podczas pobytu swego na ziemi Chrystus Pan sam osobiście sprawował najwyższą władzę. Potem stał się tylko niewidomą głową wojującego Kościoła i sprawuje teraz wewnętrzne kierownictwo udzielając swej łaski. Zewnętrzny rząd Kościoła pełni Chrystus Pan przez „swego namiestnika”. Chrystus Pan jest nadal fundamentem, kamieniem i głową „przedniejszą” Kościoła sam przez się. Piotr jest również tym fundamentem, ale nie sam ze siebie, tylko Chrystus uczynił go nim.

Dziś rządzi Kościołem Chrystus Pan i św. Piotr. Zbawiciel działa wewnętrznie i niewidzialnie, a św. Piotr zewnętrznie i widzialnie.

⁶ Apologia, 160—161. Podobnie pisze Smotrzycki do patriarchy Cyryla Lukarysa 30. X. 1629, że papież jest głową „non unius alicuius civitatis vel provinciae sed totius mundi cui vineam suam Christus Dominus in custodiam concredit et commisit”, *Orientalia christiana* 1929, 78—79.

Główną siłą ożywczą jest sam Chrystus, który wlewa wewnątrz w Ciało swe dary swej łaski. Namiestnik Chrystusa Pana jest widomy, gdyż takiego wymaga widzialny Kościół Chrystusowy. Po niewidzialnym i powszechnym pasterzu Chrystusie, widzialnym i powszechnym pasterzem Kościoła powszechnego jest św. Piotr, a po nim biskup rzymski⁷.

Pan Jezus nie nadawał tej najwyższej władzy z jakimś ograniczeniem. Władza ta nie mogła się skończyć ze śmiercią św. Piotra. Wierni potrzebują zawsze widomego pasterza. Chrystus Pan porucił św. Piotrowi troskę o swoich owieczkach, mówił wtedy nie tylko do samego Piotra, lecz i do „successorów jego”. Następcami św. Piotra w dostojństwie biskupim i pasterskim przełożeniem są biskupi rzymscy. Chrystus nie mógł pozwolić, aby jego Kościół miał pozostać bez rządcy, sprawcy i pasterza, któryby miał o nim „pieczętowanie” dla zachowania porządku i obrony przed odszczepieństwami i herezjami. Św. Piotr był przez długie lata biskupem rzymskim. Kościół rzymski był stolicą św. Piotra. Każdorazowy biskup rzymski jest następcą św. Piotra, a przez to też jest pierwszym „sprawcą i naczelnym Pasterzem” w Kościele Chrystusowym.

Katolicy dobrze czynią, gdy czczą papieża i uznają go za starszego, nie jako biskupa rzymskiego, lecz jako najwyższego pasterza Kościoła powszechnego. Schizmatycy ruscy natomiast źle postępują, skoro negują rzeczy jasne i jawne o prymacie Stolicy świętej. Schizmatycy wedle Smotrzyńskiego popełniają codziennie pewną niekonsekwencję. Codziennie modlą się oni ze starych ksiąg cerkiewnych, które czynią wzmianki o starszeństwie biskupa Rzymu. A oni nie uznają jego władzy nad sobą. Codziennie hymny Cerkwi wschodniej uczą, że św. Piotr Apostoł był pierwszym pasterzem po Chrystusie Panu*. Cerkiew wschodnia wierzyła, że św. Piotr Apostoł był powszechnym pasterzem Cerkwi powszechnej.

Dziś schizmatycy mimo to inaczej w życiu postępują. Władza biskupa rzymskiego, jako namiestnika Chrystusowego, rozciąga się pod względem zakresu swego nad całym światem. Nie można tej władzy ścieśniać do granicy jednej jakiejś diecezji. Papież jako biskup rzymski ma diecezję ograniczoną, lecz jako pasterz Kościoła powszechnego za diecezję ma cały świat.

Według nakazu Chrystusowego, pisze Smotrzyński, konieczna jest miłość w Kościele Chrystusa. Opierać się ona może tylko na jedności, a ta na starszeństwie biskupa rzymskiego. Cerkiew wschodnia oderwała się od władzy papieskiej. Przez to pozbyła się też i praw-

⁷ Exaethesis, k. 61.

⁸ Apologia, 161. Paraenesis, 43.

dziwej jedności i miłości. Tymczasem jak jest jeden Bóg, tak ma być też jedna wiara, jedna Cerkiew z jednym najwyższym pasterzem.

Pasterzem jest kapłan, biskup, arcybiskup, metropolita, patriarcha, oraz papież, lecz nie są oni „jednakim Pasterzem”⁹. Kapłan stoi na czele swoich parafian, biskup na czele kapłanów i ich parafian, arcybiskup na czele biskupów i ich diecezjan, metropolita nad arcybiskupami, patriarcha nad metropolitami, papież stoi na czele patriarchów i ich wszystkich parafian, a na czele Kościoła i papieża stoi sam Bóg. Przez to sprawdza się powiedzenie Chrystusa Pana z ewangelii św. Jana o jednym pasterzu i jednej owczarni.

Kościół widomy ma jednego najwyższego widomego pasterza, jak jedno królestwo ma jednego króla, a wojsko jednego hetmana.

W rozpatrywaniu stosunku biskupów do papieża uznawał Smotrzyński w biskupach następstwo od Apostołów. Zbawiciel dał Apostołom podwójne klucze: ordynis i jurisdictionis. Pierwsze zwał on jeszcze kluczami „czynu”, a drugie „władzy”. Ta podwójna władza przeszła na biskupów. Św. Piotr względem innych Apostołów-pasterzy był archipasterzem, naczelnikiem, obrońcą i wodzem. W takim samym stosunku znajduje się dzisiaj papież względem biskupów. Św. Piotr wykonywał i dzisiaj jego następcy, biskupi rzymscy, wykonują duchowną władzę nad wszystkimi pasterzami, nie wyjmując żadnego. Mają też nad nimi władzę jurysdykcji. Mogą ich karać, sądzić, suspendować, deponować, ekskomunikować. Apostołowie, a po nich biskupi, są fundamentami Kościoła, jego filarami, nauczycielami, pasterzami, lecz św. Piotr i jego następcy papież jest w stosunku do nich naczelnym pasterzem, pasterzem pasterzy, filarem filarów, głową głów.

Używał też Smotrzyński na określenie papieża terminu „pastor ordinarius”, a biskupów „pastores delegati”.

Pan Jezus jest pasterzem. Św. Piotr i Apostołowie też są pasterzami; lecz „ów wyższy, ów niższy”. Apostołowie w stosunku do siebie i do Kościoła byli sobie równi. Św. Piotr był wyższym w stosunku do Apostołów i Kościoła, Chrystus Pan tak w stosunku do Piotra jak i do innych Apostołów był najwyższym.

Inaczej jest na Wschodzie. W stosunkach hierarchicznych decydują tam wedle zdania Smotrzyńskiego nie motywy religijne, czy osobista wartość moralna, lecz wystarczy, by kandydat miał „brodę a kaletę”, a wnet zostaje biskupem czy metropolitą.

Jaki jest stosunek papieża do soboru? Prawo zwoływania soborów należy wyłącznie do biskupa rzymskiego. Papież zajmował zawsze na wszystkich soborach pierwsze miejsce. Przewodniczył on

⁹ Exaethesis, k. 54.

zwykle na soborach przez swoich legatów lub przez potwierdzenie uchwał soborowych. Władza cesarska czy królewska występowała na soborach tylko w charakterze obrońcy Kościoła. Władza świecka mogła wpływać na wybór miejsca pod obrady soborowe, rozsyłać listy papieskie i ułatwiać podróż biskupom. Papieżowi należy się z prawa Boskiego przewodniczenie na soborach, a nie wpływa ono bezwarunkowo z prawa ludzkiego.

Na mocy prawa Boskiego przysługuje też wiernym apelacja do papieża. Apelacja w sprawach duchownych należy wyłącznie do Stolicy Apostolskiej, a nigdy zaś nie może wchodzić w zakres kompetencji władzy świeckiej.

Inaczej też sądził teraz Smotrzyński o nieomyślności papieskiej. Przywilej nieomyślności w nauczaniu dany jest przez Chrystusa Pana tylko „samey iedney katolickiej“ Cerkwi. W Kościele papież jest obdarzony przywilejem nieomyślności. Kościół wschodni zatracił czystość wiary. Nie ma w nim stróża dla zachowania nienaruszonego depozytu wiary. W Kościele rzymskim papież spełnia w pełni rolę stróża i obrońcy czystości wiary objawionej.

Naród ruski przyjął kiedyś od przodków czystą wiarę, ale ją ogromnie zniekształcił z biegiem wieków. Sam Smotrzyński przekonał się najlepiej o tym skażeniu nauki Chrystusowej podczas swej podróży na Wschód. Najrozmaitsze błędy i herezje zawitały z Niemiec na Wschód, odwołując wiernych od prawdziwej wiary i judząc przeciw Kościołowi rzymskiemu. Niejaki Zachariasz Gergan, Grek z pochodzenia, w wydanym katechizmie 1622 roku głosił rażące błędy przeciw czystej nauce katolickiej.

Twierdził on, że biskup rzymski nie jest następcą św. Piotra. Pogardza on biskupami. Chrystus nie zbudował na św. Piotrze swego Kościoła. Papież jest przeciwnikiem Pana Jezusa¹⁰. W katedrze konstantynopolskiej pewien zakonnik Benedykt publicznie uczył z katechizmu Gergana. Smotrzyński sam to słyszał. Kościół wschodni zabrnął daleko w błąd. Natomiast wiara Stolicy rzymskiej jest nieskażona.

W Kościele wschodnim powstaje coraz to większe zamieszanie we wierze z powodu braku łączności z nieomyślnym autorytetem Stolicy Piotrowej.

Najsmutniejsze doświadczenie uczynił Smotrzyński na samym sobie. Przyznał się do tego otwarcie, że więcej wierzył w błędy i herezje, aniżeli w prawdziwą wiarę Chrystusa Pana. On jako arcybiskup „wysokiego w Cerkwi ruskiej dostojęstwa człowiek“ nie znał tego, w co wierzył. Jeśli zaś znał coś, to źle znał i źle wierzył. Jak mógł on innych nauczać, skoro sam nie znał tego, czego powinien

¹⁰ Apologia, 118—120.

był uczyć. Prowadzenie zaś owiec na rzeź nie jest pasterskim dziełem, lecz najemniczym¹¹. Smotrzyński szedł za ślepyimi wodzami. Oni wpadali w błędy i herezje, a on z nimi. Wierzył w błędy i herezje znaczy tyle, co „nie wiedzieć co wierzyć“. Inaczej jest u katolików. Tam papież obdarzony nieomyślnością w nauczaniu czuwa nad całością i czystością naki Zbawiciela.

Rusini i ich hierarchia muszą koniecznie oczyścić wiarę przodków z błędów i herezji i uznać nad sobą nieomyślnego obrońcę wiary w osobie biskupa rzymskiego. W przeciwnym razie schizmatycy duchowni pasterze będą musieli zaśpiewać „Pasi, pasi oweczki do wieczora ni iednoi“¹².

Wartość moralna i cnota osobista papieża nie sprzeciwia się świętości samego urzędu. Mógł się zdarzyć biskup rzymski „zły i niezbożny żywotem“, lecz wiarą zły i niezbożny „nie był ni ieden“.

Pseudoreformatorzy XVI wieku zerwali z autorytetem papieskim, dlatego nastąpił straszliwy zamęt religijny i zamieszanie w Niemczech, Anglii, Francji, Danii, Helwecji, Holandii, Szwecji, Norwegii i innych krajach. Główny powód tego zaburzenia leży w braku widomego najwyższego pasterza. Nic dobrego nie może się dzieć bez papieża. Wszędzie musi być „confusio i tenebrae“.

Szczerym sercem wyznał Smotrzyński, że w Kościele rzymskim wiara jest zbawienna. Żadna herezja nie ma w nim miejsca. Obrzędy i ceremonie pełne są czci Bożej.

Rusini przystępujący do jedności kościelnej nie muszą wcale odmieniać obrzędów i ceremonii. Uznać mają tylko władzę papieża.

W Kościele katolickim czuje się człowiek dopiero szczęśliwym. Lepiej być naprawdę człowiekiem świeckim pod papieżem w Kościele katolickim, aniżeli arcybiskupem w Cerkwi schizmatyckiej. Arcybiskup Smotrzyński uczył się dopiero szczęśliwym w jedności, mając Kościół Chrystusowy za matkę, a Boga za Ojca, czego w schizmie jako arcybiskup nie mógł mieć.

Rusini nie chcą zbliżyć się do Kościoła zachodniego i uznać nad sobą autorytetu Stolicy Apostolskiej. z „zastarzały nienawiści“. Nigdy nie postępują oni szczerze w stosunku do papieża. Lżą tylko katolickich przełożonych, obrządki, wiarę i prymat Kościoła rzymskiego. Na wszystko mają gotową odpowiedź: Rzymianie a nie Rusini są odszczepieńcami i schizmatykami. Kościół rzymski codziennie wzywa Rusinów do jedności. Oni gardzą tym zaproszeniem i odwracają się od namiestnika Chrystusowego, biskupa rzymskiego.

Smotrzyński pisał przeciw Kościołowi rzymskiemu. Wtedy schizmatycy go uwielbiali i całowali jego pisma. Teraz napisał im szczerą

¹¹ Ibid. 11, 109.

¹² Ibid. 108.

prawdę o Kościele i papieżu. Schizmatycy te pisma odrzucają, przeklinają i depczą.

Smotrzycki nie zmienił przez przystąpienie do Unii wiary na herezje papieskie, jak to głoszą schizmatycy, lecz herezje na wiarę. Cała Ruś powinna podobnie uczynić. Zwłaszcza teraz jest najlepsza sposobność uznania zwierzchnictwa papieskiego, gdy patriarcha Cyryl Lukarys jest heretykiem. Każdy powinien to dobrze zrozumieć, że „dobrze wierzyć jest cnota, a źle wierzyć jest występki”. Dobrze zaś można wierzyć tylko pod przewodnictwem biskupa Rzymu.

Dawniej przez długie wieki istniała jedność między Kościołem wschodnim a zachodnim. W tej jedności z papieżem Kościół wschodni stał się bardzo sławnym. Miał wybitnych nauczycieli i ojców świętych. Jedność przywiodła Rusinów do chrztu św. Nabudowała im wiele cerkwi i monasterów. Obdarzyła Rusinów dobrami i wolnościami. Aż „przeklęta schizma” zerwała jedność. Ruś usunęła się spod wpływu Stolicy Apostolskiej. Znikły wtedy z Cerkwi ozdoby wewnętrzne i zewnętrzne. Ludzie świeccy, greccy cesarzowie, rozciągnęli swoją władzę nad sprawami duchownymi. Stanowili oni prawa, jakie tylko chcieli. Wiara osłabła.

Dziś jest zdaniem Smotrzyckiego pewna różnica w nauce obu Kościołów, ale żadna z tych różnic nie jest herezją¹³.

Trzeba koniecznie zaprowadzić jedność przez uznanie prymatu papieskiego, aby wszyscy jednym sercem wierzyli jedno ku sprawiedliwości, jednymi ustami wyznawali jedno ku zbawieniu. Rusini oddalili się od jedności i usłuchali fałszywych proroków, jak Ortholog, a usunęli w cień zapomnienia Atanazy, Cyryłów, Grzegorzów i innych świętych nauczycieli. Dziś trzeba się odwrócić od fałszywych nauczycieli i prosić Boga, aby dał Rusi „jedne usta y jedno serce”.

Jedność z biskupem rzymskim jest konieczna. Kto ma tę jedność, ten jest katolikiem i należy do społeczności Kościoła powszechnego pod zwierzchnictwem papieża i będzie zbawiony. Kto nie uznaje widomego rządu w Kościele z papieżem na czele, ten jest schizmatykiem, odszczepieńcem, zbawionym być nie może. Albowiem odrywa się od Ciała Chrystusa Pana, przestaje być jego członkiem i dzie dziecem Królestwa niebieskiego.

Smotrzycki uważał teraz schizmatyka za największego grzesznika¹⁴.

Cała Ruś musi odrzucić błędy Orthologa, a wtedy uniknie miana heretyka. Z chwilą uznania nad sobą powagi Stolicy Apostolskiej uniknie też ona postaci największego grzesznika — schizmatyka.

¹³ Ibid. 96.

¹⁴ Exaethesis, 35.

Po dokonaniu unii kościelnej i poddaniu się pod zwierzchnictwo papieskie otworzy się droga do nowego życia dla całej Rusi, a zwłaszcza dla szlachty.

Przez zjednoczenie Cerkwi ruskiej z Kościołem rzymskim mogą się nawrócić inne narody Kościoła wschodniego. Stanie się wtedy najmilszą rzeczą dla Boga, to jest jedność. Panu Bogu nic nie może być miłsze „w wiernym człowieku nad miłość z Bracią y iedynowiernymi”¹⁵.

Uznanie przez Rusinów prawdy o prymacie biskupa rzymskiego nad całym Kościołem Chrystusa Pana może przynieść te wszystkie błogosławione skutki i owoce.

Niestety, nie stało się wszystko po myśli Smotrzyckiego. Ruś nie skłoniła się ku jedności, a postaci grzesznika — schizmatyka nie zmieniła targając w dalszym ciągu na bolesne strzępy Kościół — mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa.

ROZDZIAŁ VII.

Psychologiczna charakterystyka konwersji Smotrzyckiego

Jaki sąd mamy wydać o postaci Melecjusza Smotrzyckiego? Bardzo ostry sąd wypowiedział o nim Iwan Korowicki. Wedle niego „apologię amoralności” popelnia dzisiaj ten, kto w jakikolwiek sposób stara się wyświecić osobę arcybiskupa połockiego. Tak tylko można nazwać usiłowania przedstawienia Smotrzyckiego lepszym, aniżeli był w rzeczywistości. Trudno się zorientować, kiedy Smotrzycki nie kłamał. Zbyt ciemne są jego myśli, tak jak ciemna jest jego pamięć.

Takie jest zdanie Korowickiego, przedstawiciela Kościoła schizmatyckiego w Polsce, o Smotrzyckim wypowiedziane w 1935 r.¹

Ze współczesnych Smotrzyckiemu najwięcej posądzal go o hipokryzję najzawziętszy jego wróg Mużyłowski².

Obydwa sądy wydają się nam fałszywe. Przy wydawaniu sądu należy wysłuchać jedną i drugą stronę. Protopop Mużyłowski powodował się więcej nienawiścią. Nie mógł zrozumieć, a może i nie chciał czyjegóż odmiennego kroku.

Dziś po upływie trzech wieków trudno oddać pełny obraz duchowy danego człowieka, który wówczas żył i działał. Do naszej dyspozycji są jedynie ułamkowe po największej części źródła z tego

¹⁵ Apologia, 128.

¹ Por. recenzję „Zbiornik pryśwajaczonyj świtijj pamiatij Meletija Smotrzyckoho” Elpis 1935, IX, z. 1—2, 353.

² Antidotum, k. 6.

czasu. Podają nam takie źródła zwykle zewnętrzne czyny ludzkie. Podają fakty. Wydanie pełnego i odpowiedniego sądu na podstawie zewnętrznych tylko czynów nie może być nigdy w zupełności ani dokładne, ani też pełne. Człowiek kieruje się w życiu najrozmaitszymi motywami. Motywy te powinny być dobre. One to decydują nieraz o ważnym czynie zewnętrznym. Dopiero poznanie tych ostatnich obok czynności zewnętrznych może nam dać obraz duszy ludzkiej zbliżony do prawdy.

Obóz schizmatycki upatrywał w Smotrzyckim człowieka zmiennego i niestałego¹. Przemawiał u nich żal i zawód, że arcybiskup Melecjusz opuścił ich szeregi. Nie wolno nam kierować się uprzedzeniem. Historia musi wypowiadać się swobodnie.

Inaczej od schizmatyków sądziła strona katolicka. Porównanie sądów tych dwóch stron może nam dać pełniejszy obraz człowieka. Prawda jest jedna. Człowiek szuka w swym życiu prawdy. W tym dążeniu i pogoni za prawdą wypadnie mu porzucić i zerwać dawniejsze zapatrywania i poglądy, w które święcie wierzył; a były one jednak błędne. Przy wydaniu sądu o postaci Smotrzyckiego należy mieć wiele wyrozumiałości.

Przedstawiał on taką naturę, która zawierała w sobie same „dyssonanse charakteru“². Ks. biskup Likowski uważał go również za człowieka „słabej woli i zmiennego charakteru“³. Zdaje się jednak, że nie można odmówić Smotrzyckiemu jednego przymiotu dodatniego — dobrej woli.

Arcybiskup połocki odznaczał się energią w działaniu, czasem wybuchową siłą, wtedy nie liczył się z niczym. Z zapalem i przekonaniem bronił tego, co w danej chwili uważał za prawdziwe. Pod wpływem wychowania młodości uważał unię za szkodliwą dla Narodu ruskiego. Sądził, że unia dlatego jest najbardziej szkodliwą, ponieważ miała zagrażać spójności narodowej. Dołączyć tu trzeba jeszcze motywy polityczne, które w unii upatrywały przeszkodę w realizowaniu planu, jaki zawsze żywił Rusini, złączenia się z Moskwą. Smotrzycki przeto tak usilnie zwalczał unię. Lecz gdy poznał prawdę katolicką, z tą samą siłą uderzył na Cerkiew schizmatycką. Nikt nie zaprzeczy, że arcybiskup Smotrzycki szukał prawdy. Przeszedł przez różne fazy w swoim życiu. Od schizmy przez nowinki protestanckie przybił do portu ostatecznego, katolicyzmu. Poszukiwania prawdy nie można nikomu brać za złe.

Arcybiskup Smotrzycki uchodził za „księcia schizmatyków“⁴.

¹ Skupieński K. T., Rusin albo Rellatia, k. G.

² Osieński A. S., Meletij Smotryckij, 134.

³ Unia brzeska, 384.

⁴ Harasiewicz, Annales, 310.

Był on mężem gorliwym. Schizmatycy pragnęli go naśladować „całym sercem y duszą“⁷. Gdy Smotrzycki nawrócił się do katolicyzmu, schizmatycy ciągle twierdzili, że popełnił on apostazję⁸, zdradzając ich prawdziwą wiarę.

Kongregacja Rozkrzewienia Wiary nazwała Smotrzyckiego w liście do metropolity Rutskiego mężem wielce uczonym (doctissimus). Używał on doskonałych argumentów. Kongregacja pochwaliła je i zatwierdziła jako najbardziej przekonujące i najgodniejsze katolickiego męża⁹. W liście Kongregacji adresowanym do Smotrzyckiego czytamy, że tak wielka radość napelniła serce papieża i członków Kongregacji z powodu jego listu napisanego do patriarchy Cyryla Lukarysa, iż papież specjalnym brewe po licznych pochwałach nagroził jego prace w zwalczaniu schizmy. Członkowie Kongregacji wyrazili uznanie dla wielkiej roztropności arcybiskupa połockiego, wybitnej nauki i spodziewali się, że przez jego nawrócenie, prace i studia dokona się nawrócenie wszystkich schizmatyków¹⁰.

Uwielbiał go również jezuita Kortycycki, nazywając Smotrzyckiego doktorem świętego, rzymskiego Kościoła, który jest filarem prawdy i mądrości. Smotrzycki został tej „Akademii Doktorom koronowanym“, gdyż napisał wiele w obronie wiary i jedności Kościoła. Niektóre jego pisma miano przetłumaczyć na język łaciński. Ojciec święty pochwalił je i kazał je umieścić w swojej bibliotece¹¹. Podobnie książkę Aleksander z Ostroga Zasławski uważał Smotrzyckiego za człowieka wielkiego umysłu, wysokiej kultury, ogromnie czytanego, o czym świadczą jego pisma¹². Zasłużył się on wydatnie w sprawie języka słowiańskiego, rozwoju unii Rusinów z Kościołem rzymskim, pozostawił wiele pomników swego umysłu, wydanych drukiem lub w manuskryptach¹³. Arcybiskup Melecjusz Smotrzycki był człowiekiem doskonale obznajomionym z naukami, a wśród nich z językami. Wielu późniejszych historyków oddało hołd jego wysokiej nauce i niepospolitym zdolnościom¹⁴. Na polu

⁷ Dubowicz J., Hierarchia, 116.

⁸ Tak pisał o Smotrzyckim Cyryl Lukarys w liście do Rusi z 1633 r. (Hofmann G., Griechische Patriarchen, Orientalia christiana 1929, 25).

⁹ List z 25. IX. 1628, Ibid. 73—74. Kardynał Ludovisi w liście z dnia 6. IV. 1628 r. uważał też Smotrzyckiego za „doctissimum virum“, Susza, 108.

¹⁰ List z 7. IX. 1628, Orientalia, 1929, 74.

¹¹ Kortycycki W., Widok Połvecki Wołgraney, k. H 2 — H 3. Kortycycki podpisywał się po łacinie Kortiscius.

¹² List z 19. II. 1627 r., Susza, 49.

¹³ Zapiska na egzemplarzu gramatyki Smotrzyckiego w Ossolineum, sygn. 15910.

¹⁴ Harasiewicz, Annales, 449; Hruszewski M., Z istorii re-

literatury polemiczno-teologicznej wywarł on wpływ bardzo wielki. Argumenty jego były długo w użyciu. Współcześni korzystali z jego zapatrywań i argumentów¹⁵. Smotrzycki ulegał początkowo bardzo silnie w swej teologii wpływom protestanckim. Dwóch szczególnie autorów wywarło swe piętno bardzo głęboko na jego umysłowej kulturze w okresie przed nawróceniem. Należy tutaj dzieło Sidbranda Lubberta, *De Papa Romano libri decem. Scholastice et Theologice collati cum disputationibus Roberti Bellarmini ad Illustrates Ordines Frisiae in Academia Franckerana 1594*. Z niego to czerpał arcybiskup Melecjusz najwięcej twierdzeń protestantyzmu. Następnie wymienić trzeba dzieła Marka Antoniego de Dominis, *Papatus Romanus*, Londyn 1617, oraz *De Republica Ecclesiastica*. To ostatnie dzieło wyszło również w Londynie w trzech tomach w latach 1617, 1620, 1622. Autor jego hołdował antykościelnym kierunkom usiłującym zrównać papieża w zakresie władzy z innymi biskupami i sobory prowincjonalne z powszechnymi. Smotrzycki pilnie czytał tego autora i recytował prawie z pamięci¹⁶.

Z wpływów tych oczyścił się arcybiskup połocki przez pilne studium autorów katolickich. W późniejszych pismach powoływał się Smotrzycki na wybitnych Ojców Kościoła, pisarzy i papieży. Do najczęściej wspomnianych należy św. Jan Chryzostom, św. Bazyli Wielki, św. Atanazy, św. Cyryl Aleksandryjski, św. Efrem, św. Epifaniusz, św. Grzegorz Nysseński, św. Grzegorz Nazjanzeński, Orygenes, św. Jan Damasczeński, św. Ambroży, św. Anzelm, św. Hieronim, św. Augustyn, św. Cyprian, św. Ireneusz, Tertulian, św. Albert Wielki, św. Tomasz z Akwinu, św. Bonawentura, Jan Gerson, św. Grzegorz I, św. Gelazy. Ze współczesnych autorów odpowiadał umysłowej kulturze arcybiskupa z Połocka niezrównany mistrz teologów katolickich św. Robert Bellarmin ze swoim pomnikowym dziełem „*Disputationum de controversiis christianae fidei adversus huius temporis hereticos*” wydanym w trzech tomach w latach 1586, 1588, 1592 w Ingolstadium¹⁷. Mistrz kontrowersji katolickich stanął bez-

lihinjnoj dumki na Ukraini, Lwów 1926, 73; Likowski, Unia brzeska, 353; Jabłonowski, Akademia, 73; Szymański, Dokumenta, Przegl. Poznań. 34 (1862), 45; Bartoszewicz, Historia literatury, t. I, 211; Tretiak, Piotr Skarga, 288; Łukaszewicz, Dzieje Kościołów, t. I, 167; Iszczak, Dogmatyka, t. I, 201; Sumcow I. T., Innokentij Gizel, Kij. Star. 1894, 217; Rudowycz, Muczenyca smert św. Iosafata, Nywa 1924, 61; Bartoszewicz, Kordaszewicz, Maciejowski, Piśmiennictwo, t. III, 469; Barącz Sadok, Smotrycki Melecjusz, Warta 1899, 6463, chcą go mieć za doktora medycyny.

¹⁵ Kopysteński Z., Palinodia (Russk. Istor. Bibl., t. IV, 720, 946).

¹⁶ Fedyszyn I., Meletij Smotrickij ta joho unijna dijajnist (Zbirnyk, 20).

¹⁷ Korzystałem z wydania weneckiego 1599 r.

względnie przy prymacie papieskim, uważając go za najważniejszą część Kościoła katolickiego. Święty teolog widział w papieżu opartym o samego Chrystusa Pana źródło najważniejszych władz przyśługujących Kościołowi z woli samego Chrystusa.

Co sądzić teraz o nawróceniu Smotrzyckiego. Czy rzeczywiście popełnił się „apologię amoralność”, mówiąc o osobie Smotrzyckiego?

Względy materialne nie odegrały decydującej roli w całym nawróceniu. Smotrzycki dość długo walczył ze swoimi przekonaniami. Raz zbliżał się do katolicyzmu. Innym razem się oddalał. Schizmatycy pilnie śledzili swego duchowego i literackiego przewodnika. Roztaczali nad nim bardzo czułą opiekę. Żadną miarą nie chcieli go utracić. Przebywał w obozie schizmatyckim, jednak szukał prawdy religijnej.

Smotrzycki początkowo ukrywał swoje nawrócenie. Chciał w ten sposób lepiej i dłużej oddziaływać na swych braci. Zewnętrznym aktem potępił swoją katolicką Apologię. Upadł. Gdzie leżała przyczyna tego? Nacisk moralny na arcybiskupa Melecjusza na synodzie kijowskim 1628 był bardzo wielki. Kozacy grozili mu śmiercią, jeśli by nie zganili swych katolickich skłonności. Schizmatycy mieli podobno częściej czynić zasadzkę na jego życie¹⁸. Zdecydował się na ten krok z obawy przelania krwi, a nie z powodu „strachów y zniewag”¹⁹. Polecił się miłosierdziu Bożemu i zdecydował się na potępienie myśli katolickich zawartych w Apologii. Uczynił to dla ratowania życia.

Smotrzycki nie zdobył się w tym wypadku na akt heroicznego męczeństwa.

Następnie na krok potępienia „Apologii” miała wpłynąć ukochana przez niego idea pogodzenia „Rusi z Rusią”. Pragnął usilnie tej zgody. Wypadało mu wybrać śmierć męczeńską i odejść z tego świata bez dokonanej jedności. Liczył się z możliwością pojednania Rusinów, dlatego wszedł na drogę kompromisu, decydując się na krok zewnętrzne odrzucenia prawd zawartych w „Apologii”. Rachuby i nadzieje jego jednak były złudne.

Zaprotestował jednak zaraz po opuszczeniu Kijowa przeciw temu gwałtowi. Potępił swój czyn. Wyznał, że na kijowskim synodzie, na tym zborzysku, należało mu duszę swoją poświęcić²⁰. Z prawdziwym żalem za swój upadek w Kijowie przyjmował na siebie postać św. Piotra po potrójnym zaparciu się Chrystusa i do swej duszy ściśle zastosował słowa: „A wyszedłszy z dworu, gorzko płakał”²¹

¹⁸ Szymański, Dokumenta, Przegl. Poznań. 1862, 269.

¹⁹ Protestatia.

²⁰ Paraenesis, 26.

²¹ Mat. 26, 75.

i umieścił je na tytułowej karcie swojej Protestacji wystosowanej po soborze kijowskim 1628 r.

Smotrzycki nawrócił się ponownie do prawd głoszonych w Apologii. Teraz uspokoił się po trudach swojego burzliwego życia²².

Żałować swoich nieodpowiednich czynów, poprawiać się z nich, nie jest objawem hipokryzji, ale jest rzeczą chwalebną i cnotliwą. Ten moment życia możemy podkreślić u arcybiskupa Smotrzyckiego po kijowskim upadku.

Smotrzycki miał prowadzić bogatsze życie wewnętrzne. Jezuita Wojciech Kortycki był jego spowiednikiem. Smotrzycki dbał o swoją duszę i duchowe wyrobienie. Spowiedź świętą odprawiał bardzo pobożnie: „czym acz zawsze wielce czuły był”²³. W liście pisanym do papieża Urbana VIII w Dermaniu 16 lutego 1630 r. nazwał siebie niegodnym synem i codziennym przed Bogiem orędownikiem²⁴. O cóż Smotrzycki Pana Boga prosił? Sam odpowiadał, że prosił o jedność w miłości z tymi, z którymi połączyła go jedność we wierze. Wiara Kościoła wschodniego i zachodniego jest jedna. Zatem powinna być też „jedność w miłości”²⁵. O tę jedność błagał Smotrzycki Boga w dziennych i nocnych, publicznych cerkiewnych i prywatnych domowych modlitwach, aby On łaskawie ich „chcąc y nie chcąc zbawił: y na kosztowną swoje wieczerze, którymi on sam wie sądami wnieść przymusić raczył”²⁶.

Nawrócony arcybiskup Melecjusz posyłał całej Rusi miły pokój. Chciał jej okazać jak największą życzliwość. Pragnął pozostać dla niej ojcem w Chrystusie. Chciał udzielić Rusinom z całego serca i duszy wszelkich dóbr. Nie życzył im nic złego.

Smotrzycki nie ujawnił od razu swojego nawrócenia. Czekał sposobniejszej chwili ku temu. Chciał jak najwięcej schizmatyków pozyskać dla Kościoła Chrystusowego. Sam określił ten okres życia, że nosił postać grzesznika, ale bez grzechu²⁷.

Życie prowadził ascetyczne. Pożywienie jego było nader skromne. Miało się składać głównie z jarzyn, ryb. Wina rzadko używał. Miał też nosić włosienicę²⁸.

Na pogrzebie arcybiskupa Smotrzyckiego głosił kazanie ojciec Kortycki. Wyszedł on ze słów św. Pawła w liście do Tymoteusza: „Potykaniem dobrym potykałem się, zawodum dokonał, wiarym do-

²² Kojalowicz M., Litowska cerkownaja unija, t. I, 197.

²³ Kortiscius, Widok potyczki, k. F 3.

²⁴ Theiner A., Vetera Mon. Pol. et Lithuan., t. III, 387.

²⁵ Apologia, 179.

²⁶ Ibid. 201.

²⁷ Kortiscius, Widok potyczki, k. E.

²⁸ Ibid. k. D.

chował”²⁹. Zastosował te słowa do Smotrzyckiego, jakby z serca Apostoła „ten wielki Meletius wyszedł”. Prześladował on Kościół Chrystusa za wzorem św. Pawła, ale i nawrócił się za jego przykładem. Po nawróceniu stanął jako nowy rycerz Chrystusa na placu boju Kościoła walczącego. Walczył dzielnie. Siły swoje poświęcił nawoływaniu Rusinów do jedności kościelnej. Ruś powinna koniecznie usłuchać tych nawoływań dla własnego dobra. Za przykładem Smotrzyckiego winna uznać prymat biskupa rzymskiego, następcy św. Piotra. Albowiem jeśli z Piotrem jest niezgoda „nigdziez nie osiedziesz, darmo biegać będziesz”³⁰.

Arcybiskup Smotrzycki błędził długo. Szczęście znalazł dopiero w jedności kościelnej. Tutaj zaczerpnął niejako ze źródła „istotę iasny, a zbawienney prawdy”. Na opoce Piotrowej stanął bezpiecznie i pewnie. Z opoki apostoelskiej spłynęła na niego prawda niebieska. U stóp następcy św. Piotra znalazł „okres zawodu y prawdziwy odpoczynek”. Duch niespokojny uzyskał uciszenie. Sumienie jego się uspokoiło. Rozum się uradował, ponieważ znalazł prawdziwą prawdę Chrystusową. Wiele krajów przewędrował Smotrzycki, ale pokoju nie znalazł nigdzie, aż u papieża rzymskiego.

Niektórzy autorzy dają wyraz wielkiej radości z powodu nawrócenia się Smotrzyckiego i wspominają o niektórych „cudownych zdarzeniach” po jego śmierci. Wzmianki te naszym zdaniem są raczej wyrazem usiłowania podniesienia i podkreślenia znaczenia osoby połockiego arcybiskupa w oczach współczesnych przez przyjaznych mu ludzi. Przytaczam je głównie dla ilustracji tychże usiłowań. Po śmierci dano arcybiskupowi Melecjuszowi list papieski, który miał on trzymać z całej siły i mocy w palcach³¹. Listu zaś patriarchy jerozolimskiego nawet nie tknął³². Na rozkaz metropolity Ruckiego dopiero wypuścił list papieski z ręki, która po śmierci miała być czerstwa³³. List papieża Urbana VIII dano mu po upływie pięciu godzin od chwili śmierci. Nawet z wielką siłą nie można było wyciągnąć listu papieskiego z powrotem. Jedyne metropolicie Ruckiemu wypuścił list papieża w obecności licznie zebranego ludu schizmatycznego, szlachty i różnego duchowieństwa³⁴. Za wiarygodnością tego wydarzenia ma przemawiać attestacja metropolity Ruckiego: „cokolwiek w tym kazaniu mówi się o cudownym tego Przewielb. Oycy Meletiusa Smotrzyckiego, po śmierci przyjęciu

²⁹ 2. Tymot. 4, 7.

³⁰ Widok potyczki, k. F 2.

³¹ Widok potyczki, k. F 4, Zochowski C., Colloquium, 11; Kulesza J. A., Wiara prawosławna, 232—3.

³² Widok, k. G 2.

³³ Ibid.

³⁴ Harasiewicz, Annales, 310.

y trzymaniu listu Papieskiego, także y puszczeniu tegoż listu przy obecności moiej y powtorzonym ściśnieniu nakoniec o dziwney czerstwości tej ręki przed tym skrzepley y skościałey: to wszystko za niechybną prawdę zeznawam, jako ten, którym y pilnością dozoru Pasterskiego z powinności moiej y własnym moim doświadczeniem nieomylny o tym wiadomości doszedł. A iako żadna o tym wątpliwość nie zostaje, tak moim zdaniem rzecz tak dziwna ku chwale Bożej w milczeniu zostawić nie ma. Tak zeznawam”³³.

Na ogół nie można polegać całkowicie na mowach pogrzebowych i ich twierdzeń uważać za miarodajne. Mogą jednak być one pewnym odzwierciedleniem życia zmarłego. Zdaje się jak już wspomniano, że autorzy tych informacji usiłowali podnieść w oczach społeczeństwa znaczenie Smotrzyckiego i podkreślić ostateczne uznanie przez niego po konwersji autorytetu Stolicy Apostolskiej. Wspomnieć warto i o tym, że schizmatycy nie przeczyli tym opowiadaniom. Obóz schizmatyczny nie mógł przeboleć straty takiego potentata umysłowego, jakim był połocki arcybiskup Melecjusz i dermański archimandryta. Schizmatycy powodowani uczuciem niechęci, zawodu i rozczarowania podnosili przeciw Smotrzyckiemu najrozmaitsze pretensje, usiłujące obniżyć jego dobre imię wśród społeczeństwa. I tak przelożony wileńskiego monasteru św. Ducha, Józef Bobrikowicz, wniósł skargę przeciw arcybiskupowi Melecjuszowi do Łucka za niezwrócenie mu ozdób i ksiąg stamtąd zabranych w sumie dziesięciu tysięcy złotych polskich³⁴. Z braku źródeł nie znamy wyniku skargi.

Kościół katolicki zna wielkich grzeszników, ale zna też wielkich pokutników. Z wielkich grzeszników stawali się ludzie naprawdę święci, bohaterzy Chrystusowi, chluba Kościoła. Podobny objaw możemy zaobserwować i w życiu Melecjusza Smotrzyckiego. Grzeszył on przeciw Kościołowi katolickiemu. Walczył usilnie przeciw niemu. Był naprawdę szalejącym Szawłem przeciw Kościołowi.

Później widzimy, że Smotrzycki starał się poznać prawdę religijną. Szukał jej dość długo. Niekiedy się wahał. Czasem się nawet załamywał. Ostatecznie doszedł do posiadania prawdy katolickiej. Odtąd pozostał wiernym nauce Chrystusowej. Późniejszym życiem starał się naprawić swoje dawne winy i wynagrodzić za zgorzenia uczynione Kościołowi. Przy końcu swojego życia pozostał mężem katolickim.

Smotrzycki zmienił przekonania schizmatyczne na katolickie i tym pozostał wiernym do końca swojego ziemskiego życia. Za

³³ Kortiscius, Widok potyczki.

³⁴ List z dnia 9 sierpnia 1629. Opisanie dokumentów Archiwa zapad. rusk. Uniat. mitrop., t. I, nr 572, 210—211.

kijowski upadek żałował i późniejszym życiem starał się go naprawić.

Szukanie prawdy religijnej jest objawem dobrej woli. Arcybiskup Smotrzycki okazał to, zwłaszcza w ostatniej dobie swojego życia. Nie zasługuje on na miano prawego bohatera Chrystusowego w całym życiu. Uznanie jednak ostateczne przez niego zasad katolickich stanowi tytuł jego chwały i tego nie można mu odmówić.

Uwaga Korowickiego, że Smotrzycki nie miał „niezachwianych przekonań” w części ma tylko swe uzasadnienie. Nas razi ostatecznie w jego konwersji najwięcej upadek kijowski 1628 roku, który on później stara się naprawić.

ZAKOŃCZENIE

Po zawarciu Unii Cerkwi ruskiej z Kościołem rzymskim w 1596 r. pokazano światu, że dokonało się dzieło wielkie, które miało odegrać doniosłą rolę w dziejach i rozwoju chrześcijańskiego Wschodu. Rozbiciu i coraz to większemu upadkowi Cerkwi wschodniej oraz rozdrobnieniu zachodnich sekt protestanckich i kalwińskich przeciwstawiono wspaniałą i ujmującą jedność Kościoła katolickiego pod zwierzchnictwem papieża rzymskiego. Jeśli unia nie wydała spodziewanych owoców, to winę ponosi przede wszystkim miejscowe społeczeństwo i czynniki obce, które jedynie z motywów politycznych nie pozwoliły unijnemu ziarnu całkowicie zakiełkować i wydać należnych owoców.

Do ludzi przeszkadzających rozwojowi myśli unijnej należał arcybiskup Melecjusz Smotrzycki. Prześladował on początkowo Kościół Chrystusa Pana. W obniżaniu powagi Stolicy Apostolskiej był nie zrównany. Działalność jego przed nawróceniem sprawiła Kościołowi prawdziwemu poważne szkody. Wśród tych szkód widnieje męczeńska śmierć św. Jozafata Kuncewicza, która jest moralną winą arcybiskupa schizmatyków w Połocku.

Przed nawróceniem swoim usiłował Smotrzycki przeciwników za wszelką cenę poniżyć i ośmieszyć. Ma to trochę wytłumaczenie w wybuchowym jego usposobieniu i duchu ówczesnej metody polemicznej, która lubiła schodzić z rozmaitych wywodów do osobistych przytyków.

Smotrzycki jednak okazywał później w życiu chęć poznania ideowego przeciwnika. Po poznaniu uznał on katolicką prawdę. Nie kierował się w działaniu samym tylko subiektywizmem religijnym, ale i obiektywizmem. Umiał się wnieść ponad to, co jest drogą i miłe, lecz błędne.

W szukaniu prawdy odznaczał się pracowitością. Nie pozwalał też zasypiać talentowi swego umysłu.

Język jego jest piękny, niekiedy pełny nuty poetycznej, że trudno się oprzeć jego urokowi. Przy badaniu jakiejś kwestii nie porzucał jej tak długo, dopóki nie wyświecił jej możliwie jak najdokładniej. Badanie spornych zagadnień teologicznych kosztowało go wiele trudu. Smotrzycki się go nie lękał. Nie spoczął tak długo, aż doszedł do istoty prawdy. Na udowodnienie swoich tez gromadził i szeregował całe zastępy argumentów z Pisma św., Tradycji kościelnej, posługując się rozumem oświeconym wiarą nadprzyrodzoną.

Przez rozpowszechnienie swoich dzieł szerzył on błędy protestanckie w łonie Cerkwi wschodniej z wielką szkodą dla niej, ale po konwersji służył z nie mniejszym pożytkiem katolicyzmowi. Swoją pracą przyczynił się do skupienia znacznej liczby Rusinów wokół Stolicy Apostolskiej. Sam również znalazł zadowolenie po wyznaniu katolickiej wiary i uznaniu prymatu papieskiego.

Umiał on wnikać w potrzeby społeczeństwa, które w zdrowej swej części zdawało sobie sprawę z rozbicia religijnego i wzajemnej nienawistnej walki. On chciał doprowadzić do zgody.

Smotrzycki poznał kierunki ideologiczne swego wieku. Życie jego jest dowodem, że umiał on wybierać ziarno, a plewy odrzucać. Wyczuł on nastroje społeczeństwa lepszego, które mimo najrozmaitszych obcych wpływów, czasem wrogich zakusów i krętaństw zdążyło do upragnionego uzgodnienia religijnego i pragnącego poznania katolicyzmu.

Obce jednak wpływy, zwłaszcza imperialistyczne zapędy polityczne, udaremniły wszystkie zabiegi i starania.

Smotrzycki objął syntezę nauki teologicznej Kościoła wschodniego i przejrzał konsekwencje, jakie mogą wynikać z jej skłonności do protestantyzmu.

Dlatego tak bardzo zalecał później jedność kościelną pod przewodnictwem papieża. Podał też plany zjednoczenia, niestety nie weszły one nigdy w stadium urzeczywistnienia.

Kolegialny episkopalizm schizmy wschodniej już więcej nie pociągał Smotrzyckiego. Uznał on najwyższą władzę monarchiczną papieża w sferze prawd objawionych. Doszedł do przekonania, że katolicki prymat pochodzi od Boga. Zrozumiał też, że prymat ten nie będzie miał siły i spistości wewnętrznej, jeśli nie będzie miał nieomyślności w urzędowym nauczaniu. Nieomyślność uznał on za konieczną w nauczaniu całego Kościoła, jako podstawę jego trwałości i harmonijnego działania nauczającego organizmu.

Arcybiskup Smotrzycki umiał porzucić błędy i zbliżyć się do katolicyzmu. Przez to nie można odmówić mu zasługi i znaczenia.

Z gwałtownych prób walki polemicznej wyszła idea papieżstwa nie tylko w niczym nie zachwiana, ale wzmocniona nowym dowodem swej siły i niespożytości, przed którą pochylił kornie głowę arcybiskup Melecjusz Smotrzycki.

SUMMARIUM

De conversione Meletii Smotrzycki, polemistae et schismatici archiepiscopi Polocensis in annis 1620—1627.

Anno 1596 facta est Unio Brestensis Ecclesiae schismaticaе Nationis Ruthenae cum Sancta Ecclesia Romana. Non omnes episcopi Ruthenorum adhaeserunt Sanctae Unioni. Magna pars cleri populi-que schismatici cum duce Constantino Ostrogski opponebat unioni ecclesiasticae.

Occasione Unionis Brestensis excitata est contra eam pugna polemica. Auctores schismatici expugnabant in suis scriptis praecipue summam auctoritatem Romani Pontificis. Ad eos pertinebat Meletius Smotrzycki, archiepiscopus Polocensis schismaticorum, qui acerrime Ecclesiam catholicam persequebatur.

Smotrzycki natus est in Podolia in regali oppidio Smotrycz circa 1577 annum. Educatus est in schola Ostrogiensi sub magistro Cyrillo Lucarys, postea in iesuitica Academia Vilnensi et universitatibus Germanicis.

Educationis causa in universitatibus Germaniae favebat Smotrzycki hereticis principiis protestantismi.

Patriarcha Hierosolimitanus, Teofanes, restituit contra leges Regni Polonici anno 1620 schismaticam hierarchiam in Polonia. Patriarcha Teofanes consecravit etiam Meletium Smotrzycki in archiepiscopum Polocensem. Smotrzycki expugnabat ante suam conversionem per opera Threnos, Verificatia, Elenchus, Appendix Ecclesiam Romanam primatumque Romani Pontificis.

Auctores catholici: Skarga, Morochocki, Pocij, Rutki, Kreuza, Sielawa, Bembus, Symanowicz, Skupiński, Sakowicz, Dubowicz, scribebant contra orientale schisma et defendebant veritatem Romanae Ecclesiae primatumque Apostolicae Sedis.

Smotrzycki cognovit per studium catholicae theologiae, eum in Ecclesia orientali per periculosam viam ire. Maximum influxum ad

eius conversionem habuit cognitio per eum insufficientiae theologicae scientiae orientalis cum erroribus saeculi XVI et martyrium sancti Iosaphat Kuncewicz per eius moralem causam.

Smotrzycki professus est catholicam fidem formaliter 1627 anno. Opera eius ex tempore post conversionem: Apologia, Paraenesis, Exaethesis, Protestatio dant nobis pulchrum exemplum puritatis eius catholicae doctrinae et subiectionis erga primatum Summi Pontificis.

Anno 1633 mortuus est Smotrzycki Dermaniae vir catholicus et subiectus filius Romani Pontificis.

Ks. JAN KANTY DĄBROWSKI

Biskup tyt. helenopolitański i sufragana poznański

(1791—1853)

Losy poszczególnych misjonarzy po kasacie Zgromadzenia Misji w prowincjach polskich zabranych przez zaborcę są naogół mało znane. W r. 1836 skasowano domy misjonarskie pod zaborem pruskim: w Chełmnie, Gnieźnie i Poznaniu. Konfratrzy tych domów zajmowali się odtąd pracą duszpasterską lub wychowawczą, mała zaś część przedostała się zagranicę lub wróciła do macierzystej prowincji warszawskiej. Do takich postaci zapoznanych, o których milczą polskie prace z historii Zgromadzenia Misji, należy ks. Jan Kanty Dąbrowski.

Urodził się on 20 września 1791 r. z włościańskich rodziców w Umieszkach Zawadzkich, należące wówczas do parafii Kuklin w odległości 7 km od Mławy w diecezji płockiej¹. Matki swojej wogóle nie znał, gdyż stracił ją w wczesnym dzieciństwie. Tęsknił w dalszym życiu za matką i w dojrzałym wieku nieraz wspominał, że nikogo na świecie nie mógł nazwać matką. Przenosił się natomiast myślą do owej Matki w niebie, do której od wczesnych lat miał szczególne nabożeństwo i zwracał się do Niej w kornej a ufnej modlitwie². Najbliższą szkołą na jakim

¹ Catalogus seminaristarum Seminarii Intern Congr. Missionis domus Varsaviensis (1876—1884), rkps w Arch. Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu (AMS).

² Ks. Aleksy Prusinowski, Mowa żałobna przy pogrzebie ks. Jana Kantego Dąbrowskiego, biskupa sufragana poznańskiego, miana